



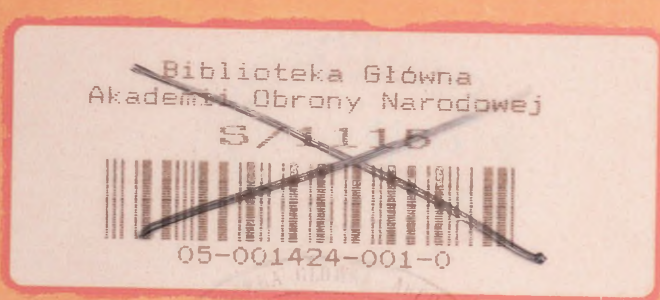
**AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO**

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr *11/11*

PRZEMIANY
POLITYCZNO-WOJSKOWE W EUROPIE
A BEZPIECZEŃSTWO
NASZEGO PAŃSTWA

Materiały z konwersatorium
odbytego 15 grudnia 1989 roku
w Akademii Sztabu Generalnego WP



WARSZAWA 1990

nr ewid. II
60479





AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO

IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr *11*

PRZEMIANY
POLITYCZNO-WOJSKOWE W EUROPIE
A BEZPIECZEŃSTWO
NASZEGO PAŃSTWA

Materiały z konwersatorium
odbytego 15 grudnia 1989 roku
w Akademii Sztabu Generalnego WP

~~Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej~~

~~S/1115~~



~~05-001424-001-0~~

WARSZAWA 1990

60479

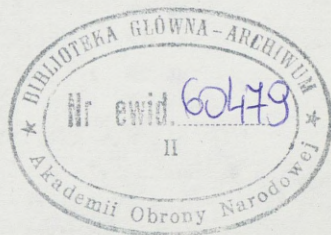
AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

IM. GENERALA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

INSTYTUT
BADAŃ STRATEGICZNO-OBRONNYCH

~~X~~

Egz. nr. ~~3~~



PRZEMIANY
POLITYCZNO-WOJSKOWE W EUROPIE
A BEZPIECZEŃSTWO
NASZEGO PAŃSTWA

Materiały z konwersatorium
odbytego 15 grudnia 1989 roku
w Akademii Sztabu Generalnego WP

~~5/11/15~~



WARSZAWA 1990

SPIS TREŚCI

	Str.
Władysław MRÓZ - Wprowadzenie do dyskusji	3
Wojciech ŁEPKOWSKI - Informacja wprowadzająca I	5
Andrzej MADEJSKI - Informacja wprowadzająca II	11
DYSKUSJA	28
- Franciszek PUCHAŁA	33
- Zdzisław ŻARSKI	37
- Julian KACZMAREK	40
- Julian SKRZYP	42
- Longin MUCHA	44
- Henryk DZIUBIŃSKI	45
- Wiesław BAŚ	48
- Andrzej BARCZAK	49
- Czesław STACIWA	50
- Andrzej SKRZYPEK	52
- Stanisław KOZIEJ	57
- Wacław STANKIEWICZ	60
- Henryk KOZŁOWSKI	62
- Emil KILAR	68
- Hanna SYROCZYŃSKA	69
- Paweł WIECZOREK	73
- Roman KULCZYCKI	77
- Paweł SIENKIEWICZ	80
- Józef ZUBEK	85
- Józef STĘPAK	89
- Ryszard SOBIERAJSKI	92
- Mieczysław PELC	95
Władysław MRÓZ - Podsumowanie dyskusji	

Władysław MRÓZ

WPROWADZENIE DO DYSKUSJI

Witam na kolejnym konwersatorium, które dziś poświęcamy dyskusji nad przemianami polityczno-wojskowymi, jakie zachodzą w Europie, oraz nad ich wpływem na bezpieczeństwo naszego państwa. Szczególnie serdecznie witam przedstawicieli tych instytucji, które stale z nami współpracują, a więc Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Akademii Nauk Społecznych, a także tych z państwa, których po raz pierwszy gościmy w murach naszej uczelni, mianowicie przedstawicieli Zakładu Globalnych Problemów Współczesności Instytutu Krajów Socjalistycznych Polskiej Akademii Nauk. Witam przedstawicieli Sztabu Generalnego WP i Instytucji Centralnych MON.

Przemiany, jakim uległa sytuacja polityczna już nie w ciągu lat, ale miesięcy, a nawet dni, a także perspektywa rozwoju na nowych zasadach stosunków między poszczególnymi państwami i układami polityczno-wojskowymi wymuszają konieczność analizowania i oceniania na bieżąco ich wpływu na bezpieczeństwo naszego kraju. Nie bez znaczenia są tu również przemiany dokonujące się w naszym kraju oraz w innych państwach Europy Wschodniej.

Nie będzie więc przesady w stwierdzeniu, iż jesteśmy świadkami rodzenia się nowych stosunków w życiu narodów nie tylko Europy, lecz świata, a jeśli tak, to sposób oceniania i rozwiązywania problemów, jakie niesie ze sobą dzień dzisiejszy, musi być na miarę nowych wymagań i potrzeb. Problemy, o których mowa, szczególnie żywo interesują nas wojskowych, bowiem od właściwej oceny sytuacji zależy trafność decyzji podejmowanych przez kierownictwo naszego resortu.

Nowe podejście do spraw międzynarodowego bezpieczeństwa, a w tym do bezpieczeństwa naszego kraju jest szczególnie ważne dla uczelni wobec oczekujących ją organizacyjno-strukturalnych przekształceń. Od nowego bowiem roku akademickiego na bazie Akademii Sztabu Generalnego WP i

Wojskowej Akademii Politycznej powstanie Akademia Obrony Narodowej, a więc uczelnia o nowym, znacznie rozszerzonym profilu naukowo-badawczym i szkoleniowym.

Paradygmaty mających nastąpić przemian już dziś obliguje nas do znacznego rozszerzenia zakresu badań nad możliwościami i sposobami zapewnienia bezpieczeństwa narodowego, które tak w dziedzinie praktyki, jak i teorii naukowej jest pojęciem znacznie szerszym niż interesujące nas dotychczas bezpieczeństwo wojskowe (militarne).

Pragniemy więc, aby nasze dzisiejsze kongresorium, na ile to będzie możliwe, pozwoliło nam maksymalnie zbliżyć się do założonego celu.

Dobrze oczywiście będzie, jeżeli nasza dyskusja skoncentruje się wokół problemów wymienionych w zaproszeniach. Nie traktujemy tego jednak jako zasady. Również wygłoszone referaty należy traktować jako wprowadzające, sygnalizujące problemy wokół których mogą, ale nie muszą koncentrować się nasze rozważania.

Wreszcie, ponieważ wiele osób po raz pierwszy bierze udział w naszym spotkaniu, przedstawię kilka spraw porządkowych. Nie wprowadzamy żadnych ograniczeń. Proszę o swobodne, niczym nieskrępowane wypowiedzi. Wysłuchamy z uwagą wszystkich, a wnioski uwzględnimy w naszej dalszej pracy. Szczególnie zależy nam na wypowiedziach naszych gości spoza wojska. Z doświadczeń już wiemy, że inne, odmienne niż nasze profesjonalne spojrzenie na obronność państwa są dla nas wielce interesujące.

Wojciech LEPKOWSKI

PRZEMIANY POLITYCZNO-WOJSKOWE W EUROPIE A BEZPIECZEŃSTWO NASZEGO PAŃSTWA

Jakkolwiek - wobec nieszczytelnych możliwości współczesnych środków walki zbrojnej - trudno się dziś zgodzić ze znaną Clausewitzowską tezą, iż wojna jako kontynuacja polityki środkami przemocy prowadzi do osiągnięcia racjonalnego celu, to jednak o decydującej zależności od polityki wszelkich poczynań związanych z wojną nadal wątpliwości nie sposób.

Wojna z kolei kojarzy się ściśle z walką zbrojną jako ewidentną formą przemocy. Obok walki zbrojnej znane są jednak i stosowane także inne formy przemocy - zarówno zbrojne, jak i niezbrojne. Do form przemocy zbrojnej zalicza się (oprócz walki zbrojnej) interwencje zbrojne, incydenty zbrojne, blokady, demonstracje siły oraz inne działania prowadzone w okresie pokoju, w których siły zbrojne spełniają i, jak należy sądzić, będą w dalszym ciągu spełniać bardzo konkretną rolę w polityce prowadzonej przez dane państwo.

Wobec trudności osiągnięcia współczesnie celu politycznego w drodze wojny coraz większego znaczenia nabiera poszukiwanie możliwości realizowania go za pomocą walk niezbrojnych, a szczególnie takich, jak: walka gospodarcza, ideologiczna, psychologiczna, dyplomatyczna, walka na polu nauki i techniki oraz inne.

Wobec powyższego powstaje konieczność przewartościowania pojęcia bezpieczeństwa narodowego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że bezpieczeństwo to nie ogranicza się - jak to było do niedawna - wyłącznie do sfery wojskowej. Słyszycy się nawet głosy, że sfera ta zdecydowanie traci na znaczeniu. Nie podejmując dyskusji na ten temat, pragnę podkreślić, że nie ulega wątpliwości, iż poczucie bezpieczeństwa narodowego odnosi się również do sfery: gospodarczej, politycznej, dyplomatycznej, naukowo-technicznej,

kulturalnej i innych. Można zaobserwować wyodrębnianie się coraz to nowych mutacji tego bezpieczeństwa, jak na przykład bezpieczeństwo żywnościowe czy bezpieczeństwo ekologiczne.

Jak zatem należy rozumieć pojęcie bezpieczeństwa narodowego? Sądzę, że jest to poczucie pewności państwa w środowisku międzynarodowym, wynikające tak z braku zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego, jak też z posiadania odpowiednio zorganizowanej ochrony przed tym zagrożeniem. W sensie ogólnospołecznym bezpieczeństwo obejmuje zapewnienie: istnienia, pewności przetrwania, stabilności, tożsamości (identyczności), dobrobytu i zadowolenia.

Bezpieczeństwo jest podstawową potrzebą zarówno jednostki, jak i grup społecznych, a także pojedynczego państwa oraz całych systemów międzynarodowych. Jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia.

Potrzeby i interesy bezpieczeństwa narodu wyraża i realizuje jego organizacja polityczna, jaką jest państwo, podejmując określone przedsięwzięcia zapewniające ochronę przed zagrożeniem w takich podstawowych sferach działalności, jak: wojskowa, gospodarcza, polityczna, naukowo-techniczna, kulturalna, dyplomatyczna i inne. Taka rozległość zakresowa przedsięwzięć mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa narodowego wynika z wszechogarniającego charakteru zagrożenia i jest odbiciem rosnącej współzależności różnych dziedzin życia współczesnych państw.

U podstaw wszelkich poczynań mających zapewnić bezpieczeństwo narodowe leży przede wszystkim określenie istniejących oraz prognozowanie przyszłych zagrożeń. Oczywiście jest, że nasze zainteresowanie, a więc zainteresowanie wojskowych, koncentruje się głównie na zagrożeniu w sferze militarnej. O zagrożeniach w tej sferze, tak naszego państwa, jak i państw Układu Warszawskiego, traktuje wiele opracowań. Studia prowadzone w Sztabie Generalnym WP i innych Instytucjach Centralnych MON oraz w naszej uczelni umożliwiają wszechstronne jego poznanie. Na podstawie dokonanych analiz podejmowane są przedsięwzięcia mające na celu zachowanie odpowiedniej zdolności bojowej naszych sił zbrojnych, które wspólnie z armiami sojuszniczymi utrzymywane są w gotowości do odparcia niespodziewanej agresji.

Ale zagrożenie ciągle się zmienia; stąd konieczność aktualizowania oceny jego wpływu na nasze bezpieczeństwo. Na przykład: istotny wpływ na bezpieczeństwo wojskowe mają trendy pokojowe przede wszystkim w Europie. Nie rozwijają się one jednak bez oporów i zahamowań, choćby ze względu na różnice w podejściu do spraw rozbrojenia. Postępowanie wielu państw NATO cechuje w tym względzie swoisty dualizm: z jednej bowiem strony oświadczają one, że wojna jądrowa jest niedopuszczalna, a z dru-

giej uważają broń jądrową za "gwarancję bezpieczeństwa"; godzą się na rozmowy rozbrojeniowe, a jednocześnie stawiają na modernizację swoich armii i militaryzację kosmosu.

Zależność istniejąca pomiędzy polityką a działalnością w sferze wojskowej zmusza nas do śledzenia wszelkich zmian zachodzących w tej płaszczyźnie. Ocenianie, a szczególnie prognozowanie rozwoju sytuacji politycznej we współczesnej Europie jest niezmiernie trudne. Tempo przemian jest tak gwałtowne, że zaskakują one nawet wytrawnych politologów. Ośmiela mnie to w pewnym sensie do wypowiedzenia sądów o zaistniałych faktach politycznych i analizowania ich związków ze sferą wojskową.

Spośród wielu wydarzeń mających ostatnio miejsce w Europie, istotnych z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa narodowego, należy w pierwszym rzędzie wymienić zarysowującą się możliwość zjednoczenia Niemiec. Wprawdzie minister Skubiszewski w swoim wystąpieniu w Sejmie mówił, że zjednoczenia Niemiec nie nastąpi ani jutro, ani pojutrze, jednak nie zwalnia to od obowiązku zachowania czujności. Szczególnie my, Polacy, powinniśmy pamiętać, że w przeszłości dwukrotnie postulatowi zjednoczenia Niemiec towarzyszyły tendencje ekspansjonistyczne, które stawały się zarzewiem tragicznych dla naszego narodu wydarzeń.

Uzasadniony nasz niepokój budzić musi sformułowany przez kanclerza Kohla 10-punktowy program zjednoczenia Niemiec. Fakt, że program ten został ogłoszony bez porozumienia się z sojusznikami, a raczej z czterema zwycięskimi mocarstwami, ani też z NRD świadczy o wielkiej pewności siebie kanclerza, a pominięcie milczeniem kwestii przyszłych granic zjednoczonych Niemiec nie nastraja optymistycznie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że zaprezentowane poglądy nie były dziełem przypadku. Ani późniejsze deklaracje, ani przebieg wizyty w naszym kraju nie są w stanie zatrzeć niepokojącego wrażenia.

Oczywiste jest, że niezależnie od dalszego rozwoju stosunków między obydwojma państwami niemieckimi państwo nasze nigdy nie uzna rewizjonistycznych roszczeń co do kształtu granicy polsko-niemieckiej.

W sferze wojskowej konsekwencje zjednoczenia dwu państw niemieckich mogą być następujące: czynności proceduralne zostaną najprawdopodobniej poprzedzone wycofaniem wojsk radzieckich z NRD. Nie sądzę jednak, aby ZSRR zgodził się wycofać swoje wojska bez jednoczesnego opuszczenia przez wojska NATO terytorium RFN. Niewykluczone, że wojska ZSRR zostaną również wycofane z Polski. Może też dojść do rozwiązania układów militarnych lub podjęcia innych przedsięwzięć mających na celu rozrzedzenie zbrojeń (przynajmniej w strefie najbardziej zmilitaryzowanej, jaką stanowi Europa Środkowa). Jak można tego dokonać, wskazuje Plan Jaruzelskiego.

Zjawisko redukcji broni i sił zbrojnych w Europie jest bez wątpienia ze wszelkich miar pozytywne i z pewnością zyska ogólne poparcie. Chodzi jednak o to, aby redukcją objęte zostały armie wszystkich państw - przynajmniej w Europie Środkowej.

Zjednoczeniem Niemiec bez redukcji ich armii stanowi dla nas wzrost zagrożenia. Będziemy mieli bowiem do czynienia nie tylko z Niemcami zjednoczonymi gospodarczo, ale również ze zjednoczoną armią niemiecką.

Konsekwencje wojskowe ewentualnego zjednoczenia Niemiec bardziej szczegółowo omówi profesor Madejski. Ja pragnę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że zjednoczone Niemcy - to 78 milionów obywateli mieszkających na powierzchni 356 milionów kilometrów kwadratowych, produkujących więcej od nas: aluminium - 16 razy, tworzy sztucznych - 14 razy, stali - 3 razy, surowców energetycznych - 1,5 raza itd. Może to więc być pod każdym względem najsilniejsze państwo w Europie.

Na kształtowanie się stosunków w Europie ogromny wpływ będzie miał rozwój sytuacji w ZSRR. Z własnego doświadczenia wiemy, że przebudowa wiąże się z wieloma trudnościami gospodarczymi. W ZSRR trudności te potęgowane są waściami narodowościowymi. Mogą więc wystąpić okresy, w których państwo to będzie musiało skupić cały wysiłek na rozstrzygnięciu swoich wewnętrznych problemów i nie zdoła poświęcić należytej uwagi niekorzystnym procesom zachodzącym w Europie.

Wreszcie jeszcze jeden problem mający - moim zdaniem - związek z bezpieczeństwem nie tylko naszego kraju. Jest to projekt wypracowania nowych organizacyjnych i politycznych struktur jedności dwunastu państw Europy Zachodniej, który przyjęto w 1986 roku i ratyfikowano w 1987 roku jako "Jednolity Europejski Akt", mający wejść w życie w 1992 roku. W wyniku jego realizacji powstanie olbrzymi rynek, obejmujący 320 milionów mieszkańców 12 państw; zniesienie granic umożliwi swobodne przemieszczanie się ludzi, towarów i technologii, co stworzy nową sytuację również dla pozostałych państw Europy.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa naszego państwa i innych państw Układu Warszawskiego jest to problem o istotnym znaczeniu. Powstanie bowiem grupa państw dysponujących olbrzymim potencjałem gospodarczym, który będzie się bardzo szybko rozwijał. Sprawli to, że zjednoczone państwa, nawet po dokonaniu ustalonych redukcji, zdolne będą do szybkiego utworzenia (odtworzenia) silnej nowoczesnej armii.

Ponadto należy wziąć pod uwagę i tę możliwość, że zjednoczona Europa nie pozbędzie się łatwo swoich sił zbrojnych. Sugeruje to następujące zdanie wypowiedziane przez Margaret Thatcher 20 września w Brugli:

"Europa musi nadal utrzymywać swoją niezawodną obronę poprzez NATO. Nie może zaistnieć kwestia osłabienia naszych wysiłków, nawet gdy oznacza to podejmowanie trudnych decyzji i ponoszenie kosztów. Pokój, który utrzymujemy od przeszło 40 lat, zawdzięczamy NATO".

Jest jeszcze jeden problem, na który pragnę zwrócić uwagę. W ostatnich latach odbyło się wiele ważnych spotkań i konferencji międzynarodowych. Podjęto na nich szereg istotnych decyzji, mających bez wątpienia wpływ na złagodzenie napięć między państwami przeciwstawnych ugrupowań społeczno-politycznych; dokonano redukcji broni raketowej średniego i mniejszego zasięgu - jednak w rezultacie tych bardzo efektownych poczynań potencjał wojskowy państw NATO nie o wiele się zmniejszył.

Obok wzniesionych słów, obok poczynionych deklaracji politycznych istnieje więc realna rzeczywistość, która w zakresie militarnym niewiele ma jeszcze z nimi wspólnego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że priorytetowym problemem naszych czasów jest rozbrojenie. W obecnie kształtującej się sytuacji jesteśmy świadkami przechodzenia od wyścigu, który doprowadził do zbrojenia ponad wszelkie potrzeby, do redukcji zgodnie z zasadą niezbędnej wystarczalności obronnej. Jeśli proces ten będzie kontynuowany, powinien w najbliższej przyszłości doprowadzić do:

- zawarcia układu o 50-procentowej redukcji strategicznych zbrojeń ofensywnych z zachowaniem układu o obronie przeciwrakietowej;
- opracowanie konwencji o likwidacji broni chemicznej;
- podpisania układów w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie.

Istotne są ponadto problemy ekonomiczne, ekologiczne i humanitarne w szerokim tego słowa znaczeniu. Wszystkie one mają bowiem wpływ na stan zagrożenia, poczucie bezpieczeństwa międzynarodowego i tym samym bezpieczeństwa naszego kraju.

Sądzę, że każdy z tych problemów znajdzie swoje odzwierciedlenie w toku dzisiejszej debaty.

W świetle przemian, jakie dokonują się obecnie na arenie międzynarodowej, należałoby określić warunki niezbędne do zagwarantowania bezpieczeństwa naszego kraju. W moim przekonaniu należą do nich:

1. Umacnianie sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim przy jednoczesnej intensyfikacji procesu rozpoczętych reform społeczno-politycznych i gospodarczych.

2. Przyspieszenie działań zmierzających do ograniczenia zbrojeń (między innymi przez realizację Planu Jaruzelskiego).

3. Zapewnienie dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi krajami Europy i świata; wcielenie w życie układu o normalizacji stosunków między Polską a RFN; przeciwdziałanie próbom podważania istniejącego obecnie ładu europejskiego.

4. Przywrócenie pozycji Polski w ogólnoeuropejskim systemie bezpieczeństwa i współpracy.

5. Utrzymanie naszego systemu obronnego na poziomie niezbędnej wystarczalności.

Andrzej MADEJSKI

STAN I TENDENCJE ROZWOJOWE W DZIEDZINIE UZBROJENIA WOJSK NATO I UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że żyjemy na pograniczu dwóch epok. Jedna schodzi ze sceny dziejowej - druga się rodzi i kształtuje. Idee charakteryzujące tę nową epokę - jak zresztą na ogół zawsze - są piękne. Być może uda się nowy świat lepiej i bardziej po ludzku uformować; bez wojen i bez granic; świat ludzi wolnych, współpracujących w imię dobra całej ludzkości, wyzwolonych z nienawiści narodowościowych, klasowych, religijnych - świat będący "wspólnym domem" wszystkich ludzi. Trzeba w to wierzyć, trzeba temu nie tylko sprzyjać, ale w tym uczestniczyć na miarę sił i możliwości, a już z pewnością nie wolno przeszkadzać. Być może jesteśmy świadkami tylko pewnych zmian w sferze doboru środków przemocy stosowanych do osiągnięcia określonych celów politycznych. Niewątpliwie formy przemocy pozabrojnej stają się w dzisiejszym i będą w jutrzejszym świecie coraz powszechniej stosowane, gdy tymczasem niektóre przynajmniej rodzaje przemocy zbrojnej (broń masowego rażenia), jako nieskuteczne w osiągnięciu racjonalnych celów politycznych, coraz wyraźniej tracą na praktycznym znaczeniu. W każdym razie jest taka ewentualność, że w praktyce realizacji pięknych ideałów, cała sprawa sprowadzi się do marzeń i nowych form wypaczeń. Słowa bowiem mogą być piękne, ale czy nie ważniejsze są czyny i uzyskiwane rezultaty?

Spójrzmy zatem, jaka jest rzeczywistość w dziedzinie zbrojeń.

I. Problem wiarygodności źródeł

Dane o ilościowym i jakościowym stanie sił zbrojnych otaczane są zazwyczaj tajemnicą, a ponadto stan ten ulega ciągłym, niekiedy, szybkim zmianom. Uzyskanie o nim pełnej, obiektywnej i aktualnej informacji, i to w skali dwóch wielkich układów militarnych, praktycznie nie jest moż-

liwe. Jednym ze źródeł w miarę szczegółowych danych o sprzęcie i uzbrojeniu, dostarczanych przy tym systematycznie oraz terminowo jest The Military Balance, wydawany przez Instytut Badań Strategicznych w Londynie. Aczkolwiek często spotkać się można z zarzutem, że zawarte w nim informacje nie są obiektywne, to jednak trudno znaleźć inne źródła całkowicie od tego mankamentu wolne.

Chcąc określić stopień wiarygodności The Military Balance, porównajmy na jego podstawie dane za okres 1988-1989 z oficjalnymi: z komunikatów NATO^{1/} z listopada 1988 i Układu Warszawskiego^{2/} ze stycznia 1989 r. (tabela 1).

Treść załączonej tabeli wymaga wyjaśnień:

1. Ujęto w niej tylko te rodzaje broni, które uwzględniają wszystkie porównywane źródła. Pominęto głównie naziemne środki OP i marynarkę wojenną (komunikat NATO pomija, jak sądzić należy, marynarkę wojenną w całości).

2. W komunikacie UW i The Military Balance w pozycji "artyleria" wymienia się także wyrzutnie rakiet taktycznych (i operacyjno-taktycznych) z głowicami konwencjonalnymi; w komunikacie NATO są one prawdopodobnie pominięte.

3. Do grupy "transportery opancerzone" zaliczono w komunikatach NATO i UW wszystkie rodzaje tego sprzętu, natomiast w obliczeniach wg The Military Balance ujęte są tylko BWP, transportery opancerzone piechoty, do przewozu moździerzy i ppk oraz samochody pancerne.

4. W pozycji "ppanc" komunikat UW ujmuje tylko ppk, The Military Balance zazwyczaj również artylerię ppanc i granatniki, podobnie (prawdopodobnie) jak komunikat NATO (przynajmniej w odniesieniu do sił zbrojnych UW).

5. W pozycji "samoloty" dane opracowane na podstawie komunikatów NATO i UW ujmują tylko samoloty przeznaczone do walki bezpośredniej z celami powietrznymi i naziemnymi oraz samoloty WRE i rozpoznawcze.

6. Powyższe odnosi się też do "śmigłowców", z tym, że w tej rubryce wg danych opracowanych przez nas na podstawie The Military Balance ujęto także śmigłowce tzw. wielozadaniowe.

7. Komunikaty NATO i UW - jak można sądzić - obejmują wyłącznie sprzęt znajdujący się aktualnie w Europie oraz na przyległych morzach i oceanach; dane opracowane w oparciu o The Military Balance obejmują natomiast dwie trzecie sił zbrojnych ZSRR, USA i Kanady. Wielkość ta (2/3) - jeśli chodzi o ZSRR oraz marynarkę wojenną USA - bliska jest informacjom szczegó-

1/ Wg Biuletynu PAP nr 26/765 z 23-30 czerwca 1989 r., s. 25.

2/ Trybuna Ludu nr 25 z 20 stycznia 1989 r., s. 6.

Tabela 1

Porównanie danych z komunikatów NATO, Układu Warszawskiego i The Military Balance

Informacje	Ilość		W jedn.przel.		NATO	UW	NATO	UW	ilościowo w jedn.przelicz.	Stosunek sił
	UW	NATO	NATO	UW						
Rodzaj broni										
2			4	5	6	7	8			
1			16424	71585	26278	3,1:1,0	2,7:1,0			
Komunikat NATO										
Komunikat UW			30690	82663	49104	1,9:1,0	1,7:1,0			
The Military Balance			29480	74437	47168	1,8:1,0	1,6:1,0			
NATO			14458	31288	10203	3,0:1,0	3,1:1,0			
UW			57196	63585	38502	1,3:1,0	1,7:1,0			
artyleria			19741	28788	13767	2,0:1,0	2,1:1,0			
MB			39504	29760	13431	2,4:1,0	2,2:1,0			
NATO			46900	22506	15946	1,5:1,0	1,4:1,0			
UW			58103	21292	19755	1,1:1,0	1,1:1,0			
MB			18240	27846	10397	2,4:1,0	2,7:1,0			
NATO			18070	7223	10300	1,0:1,6	1,0:1,4			
UW			42050	20773	23268	1,0:2,9	1,0:2,6			
MB			3977	28793	18215	2,1:1,0	1,6:1,0			
NATO			7876	27487	32655	1,1:1,0	1,0:1,2			
UW			9839	32858	45063	1,0:1,0	1,0:1,4			
MB			2419	6215	3362	1,5:1,0	1,8:1,0			
NATO			5270	4679	7325	1,0:1,9	1,0:1,6			
UW			6038	4104	8393	1,0:2,5	1,0:2,0			
MB			-	195478	81886	-	2,4:1,0			
NATO			-	208141	153832	-	1,4:1,0			
UW			-	170552	158114	-	1,1:1,0			
MB			3,1 mln	2,2 mln	-	1,4:1,0	-			
NATO			3,6 mln	3,7 mln	-	1,0:1,0	-			
UW			4,4 mln	4,6 mln	-	1,0:1,0	-			
MB			-	-	-	-	-			
łącznie			-	-	-	-	-			
stany osobowe			-	-	-	-	-			

rowym The Military Balance, odbiega natomiast od aktualnych danych o siłach lądowych i powietrznych rozlokowanych w Europie.

8. Przy obliczaniu potencjału rażenia stosowano następujące przeliczniki:

a/ dla sprzętu NATO: czołgi 1,6; artyleria 0,65; wyrzutnie rakiet 2,1; trop. 0,34; ppanc 0,57; samoloty 4,68; śmigłowce 1,39;

b/ dla sprzętu UW: czołgi 1,37; artyleria 0,71; wyrzutnie rakiet 0,75; trop. 0,32; ppanc 0,63; samoloty 3,49; śmigłowce 1,68.

Przeliczniki te zostały obliczone jako średnie dla różnych marek sprzętu występującego w proporcjach takich, jakie podaje The Military Balance. Przyjęto je także w odniesieniu do danych zawartych w komunikatach NATO i UW, które przecież, pomijając szczegóły, przedstawiają ogólną liczbę danej broni. Ponieważ jednak The Military Balance niekiedy ogranicza się do wymienienia tylko marek sprzętu (nie określając jego liczby), średnie wskaźniki jakościowe tego sprzętu mogą być przynajmniej częściowo nieprawdziwe.

Wskaźniki te, jako średnie, odnoszą się również do armii wielu państw "peryferyjnych", takich, jak: Grecja, Turcja, Portugalia. Zatem dla najważniejszych państw w obu blokach wojskowych są one znacznie zaniżone.

Mimo to, wszystkie powyższe zastrzeżenia i uwagi do treści tabeli 1, naszym zdaniem, nie pozbawiają zestawienia porównawczego jego oczekiwanej wymowy i umożliwiają wyciągnięcie w miarę obiektywnych wniosków natury ogólnej. Przedtem jednak dokonać należy jeszcze jednego porównania, a mianowicie: danych o stanie sił zbrojnych poszczególnych państw.

Danych takich niestety nie zawiera dostępny nam materiał oparty na komunikacie NATO z listopada 1989 r. Ograniczymy się zatem do informacji oficjalnych UW i The Military Balance. Są to dane dość szczegółowe. Pełne zestawienie danych zajęłoby zbyt wiele miejsca. Porównajmy więc tylko obliczone na ich podstawie (i przy zastosowaniu wskaźników jakościowych) ogólne potencjały rażenia, jakimi państwa, wg opinii autorów obu opracowań, dysponowały w roku 1989.

Tabela 2

Informacje	Państwo	Potencjał rażenia	Różnica w jedn. przelicz.	Różnica (%)
Komunikat UW	Bułgaria	5897,2	- 283,3	- 4,58
The Military Balance		6180,5	+283,3	+ 4,80

1	2	3	4	5
UW	Czechosłowacja	10988,0	+ 1110,9	+ 11,24
MB		9877,1	- 1110,9	- 10,11
UW	NRD	7604,5	-2243,6	- 22,78
MB		9848,1	+ 2243,6	+ 29,50
UW	Polska	8328,4	- 3262,5	- 28,14
MB		11590,9	+ 3262,5	+ 39,17
UW	Rumunia	9833,6	+ 4428,7	+ 81,90
MB		5404,9	- 4428,7	- 54,03
UW	Węgry	3964,0	+ 208,5	+ 5,52
MB		3755,5	- 208,5	- 5,25
UW	ZSRR	154580,9	- 34013,2	- 18,03
MB		188594,1	+ 34013,2	+ 22,00
UW	Wielka Brytania	14127,1	+ 4895,2	+ 50,02
MB		9231,9	- 4895,2	- 34,65
UW	RFN	21544,2	- 4709,0	- 17,93
MB		26253,2	+ 4709,0	+ 21,85
UW	Francja	16866,8	+ 4657,1	+ 38,14
MB		12209,7	- 4657,1	- 27,61
UW	Norwegia	3167,0	+ 181,2	+ 6,06
MB		2985,8	- 181,2	- 5,72
UW	Dania	2939,2	+ 291,6	+ 11,01
MB		2647,6	- 291,6	- 2,92
UW	Belgia	4156,6	+ 781,4	+ 23,15
MB		3374,2	- 781,4	- 18,80
UW	Holandia	6284,3	- 744,1	- 10,58
MB		7028,4	+ 744,1	+ 11,84
UW	Włochy	13499,2	+ 2001,4	+ 17,40
MB		11497,8	- 2001,4	- 14,02
UW	Grecja	7527,1	- 674,3	- 8,22
MB		8201,4	+ 674,3	+ 8,95
UW	Portugalia	2616,2	+ 1161,8	+ 79,80
MB		1454,4	- 1161,8	- 44,41
UW	Hiszpania	7732,9	+ 1316,7	+ 20,52
MB		6416,2	- 1316,7	- 17,02
UW	Turcja	21532,6	+9588,5	+ 80,27
MB		11944,1	- 9588,5	- 44,52

1	2	3	4	5
UW	USA	42297,0	- 51006,9	- 54,66
MB		93303,9	+ 51006,9	+ 120,59
UW	Kanada	1049,2	- 677,7	- 39,24
MB		1726,9	+ 677,7	+ 65,03

Uwaga: w rubryce 4 podano w jednostkach przeliczeniowych wynik porównania danych UW z Military Balance, natomiast w rubryce 5 - (w %) wielkość różnicy (rubryka 4) w stosunku do ogólnej wielkości potencjału różnicy (rubryka 3), ocenionej wg danych strony przeciwnej.

A oto podstawowe wnioski ogólne z analizy porównawczej obu zestawień:

1. Informacje zawarte w The Military Balance nie odbiegają znacznie od podawanych jako oficjalne przez NATO i UW. Jednak każde z tych trzech źródeł trzeba traktować z dużą ostrożnością.

a/ Kalkulacje oparte na danych z The Military Balance sytuują się na ogół "pośrodku" pomiędzy wielkościami, jakie podają komunikaty oficjalne NATO i UW, co jest widoczne szczególnie wyraźnie w treści tabeli 1.

b/ Często oceny The Military Balance są bliższe ocenom zawartym w komunikacie UW i NATO, a niekiedy nawet są bardziej "łaskawe" dla UW.

2. Błędy w ocenach i kalkulacjach zawartych w tych informacjach wynikają z różnych przyczyn zarówno obiektywnych (odmienności interpretacyjnej, założeń, metod - o czym m.in. świadczą uwagi do tabeli 1 - a także trudności, związanych z warunkami dokonywania ocen, wzajemną nieufnością itp.), jak i subiektywnych (np. chęci osiągnięcia jakichś celów pozamerytorycznych, wprowadzenia strony przeciwnej lub opinii społecznej w błąd itp.). Wydaje się jednak, że porównując różne oceny i informacje łatwiej jest ustalić miejsca wątpliwe. Należy sądzić, że czujność powinny wzmagać przede wszystkim te fragmenty, w których występują jaskrawe rozbieżności. Na ich podstawie można by poddać w wątpliwość:

a/ w komunikacie NATO - dane o liczbie samolotów i śmigłowców, a także środków ppanc w państwach NATO oraz słuszność pominięcia w kalkulacjach uzbrojenia i sprzętu marynarki wojennej;

b/ w komunikacie UW dane o wielkości potencjału sił zbrojnych Rumunii, Turcji, RP i NRD, a także o siłach zbrojnych USA i Kanady, rozumianych merytorycznie jako te, które w razie wojny mogą wystąpić w składzie NATO;

c/ w kalkulacjach The Military Balance - informacje o stanie sił zbrojnych Wielkiej Brytanii oraz Francji.

I odwrotnie - ufność budzą informacje komunikatu UW, np. o stanie czołgów i artylerii (dotyczące całości tego układu), w których dane są

wyższe od zawartych w pozostałych źródłach (przecież chodzi o rozbrojenie, a nie o zastraszenie i wywarcie presji).

Pozytywnie odczucia wzbudzają również te informacje The Military Balance, które wydają się być bardziej sprzyjające potrzebom polityki państw UW niż NATO i w tej dziedzinie idą dalej niż sami zainteresowani. Zwróćmy uwagę np. na ocenę stosunku sił w samolotach, śmigłowcach, środkach ppanc, a także ogólnej liczebności armii NATO i UW; na ocenę potencjału sił zbrojnych CSRS, Rumunii, Węgier, a z drugiej strony - RFN, Holandii oraz Grecji.

Z całą odpowiedzialnością można zatem stwierdzić, że The Military Balance jest materiałem, który należy w naszych ocenach w pełni - choć z zachowaniem dozy ostrożności, jak przy korzystaniu z wszystkich innych źródeł - wykorzystywać.

3. Można przyjąć za pewne, że:

- w takich rodzajach broni, jak czołgi, artyleria, transportery opancerzone UW ma zdecydowaną przewagę nad NATO, natomiast w środkach ppanc, samolotach i śmigłowcach uzbrojonych przewagę ma NATO, a w najlepszym razie istnieje w tej dziedzinie równowaga;

- jeśli zastosuje się możliwie obiektywne wskaźniki jakości sprzętu, wówczas występuje zjawisko pewnego spłaszczenia nierówności, polegającej na tym, że maleje przewaga UW w broniach lądowych, ale wyraźniejsza staje się przewaga NATO w lotnictwie;

- interesująco również przedstawia się obraz stosunków sił w dynamice - w funkcji czasu.

II. Ocena stanów uzbrojenia w dynamice

Dla określenia trendu rozwojowego sił zbrojnych państw i układów militarnych wystarczy - naszym zdaniem - porównać dane sprzed pięciu lat z aktualnymi. W tym celu, wobec braku innych danych, posłużyć się musimy wyłącznie informacjami z The Military Balance (tabela 3 i 4).

Analizując na podstawie danych zawartych w tabelach 3 i 4 sytuację w minionym pięcioleciu można stwierdzić, że:

1. Wzrost potencjału rażenia nie musi iść w parze ze wzrostem liczebności armii i odwrotnie; wielkość tego potencjału staje się coraz bardziej uzależniona od wprowadzania nowoczesnego sprzętu oraz redukcji sprzętu moralnie starzejącego się, np. liczebność armii NATO zmalała o ponad 52 000 osób, a potencjał rażenia wzrósł o ponad 40 tys. jednostek przeliczeniowych.

2. W UW przy niewielkim wzroście liczebności sił zbrojnych obserwuje się wyraźny (o ponad 5%) spadek potencjału rażenia. Warto jednocześnie

Tabela 3

Układ lub państwo	Liczoność sił zbrojnych		Wielkość zmiany		Potencjał rażenia		Wielkość zmiany	
	1984	1989	jedn. przelicz.	%	1984	1989	jedn. przelicz.	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9
UW	4 372 667	4 385 833	+ 13 166	+ 0,30	248 203	235 271	- 12 932	- 5,2
NATO	4 624 742	4 572 106	- 52 636	- 1,13	158 143	199 275	+ 40 132	+ 25,4
UW bez ZSRR	1 006 000	988 500	- 17 500	- 1,73	36 829	46 672	+ 9 843	+ 26,7
NATO bez USA i Kanady	3 117 617	3 073 273	- 44 344	- 1,41	82 172	103 244	+ 21 072	+ 25,8
Polska	340 000	341 000	+ 1 000	+ 0,29	9 172	11 591	+ 2 419	+ 26,3
Czechosłowacja	204 500	197 000	- 7 500	- 3,66	7 746	9 877	+ 2 131	+ 27,7
NRD	167 000	172 000	+ 5 000	+ 2,99	6 358	9 848	+ 3 490	+ 54,5
Węgry	105 000	99 000	- 6 000	- 5,71	3 838	3 775	- 63	- 1,7
ZSRR 2/3 sił	3 366 667	3 397 333	+ 30 666	+ 0,91	211 374	188 594	- 22 780	- 10,8
RFN	495 000	488 700	- 6 300	- 1,27	22 529	26 253	+ 3 724	+ 16,6
Holandia	102 957	106 100	+ 3 143	+ 3,05	5 426	7 028	+ 1 602	+ 29,7
Włochy	373 100	386 000	+ 12 900	+ 3,5	7 417	11 498	+ 4 081	+ 55,1
Turcja	569 000	635 900	+ 66 300	+ 11,65	9 712	11 944	+ 2 235	+ 23,0
Dania	30 700	29 300	- 1 400	- 4,56	2 232	2 648	+ 416	+ 18,9
USA 2/3 sił	1 424 267	422 133	+ 17 866	+ 1,25	66 502	93 304	+ 26 802	+ 40,3
Kanada 2/3 sił	82 858	56 400	- 26 458	- 31,95	2 462	1 727	- 735	- 29,4
Wielka Brytania	320 623	316 700	- 3 923	- 1,22	9 870	9 231	- 639	- 6,5
Francja	492 850	456 900	- 35 950	- 7,29	12 212	12 210	- 2	- 0,02
Szwecja	68 000	67 000	- 1 000	- 1,47	-	-	-	-
Finlandia	40 400	35 200	- 5 200	- 12,87	-	-	-	-

zaznaczyć, że siły zbrojne ZSRR zmniejszyły swój potencjał o ponad 10%, natomiast główne państwa środkowoeuropejskie należące do tego układu - zdaniem autorów The Military Balance - znacznie swój potencjał zwiększyły: Polska i Czechosłowacja o 26-28%, a NRD aż o 54,5%! Jeśli istotnie tak jest, można by to wytłumaczyć albo zamiarem odciążenia obciążonego nadmiernymi zbrojeniami ZSRR (jest to mało sensowne, gdyż chodzi o zupełnie nieporównywalne potencjały), albo też próbą przeciwstawienia się Polsce, Czechosłowacji i NRD szybko rosnącej przewadze europejskich państw NATO, głównie RFN.

Porównane wybiórczo potencjały rażenia niektórych państw w minionym pięcioletniu (państw dobranych celowo z myślą o zagrożeniu wojennym Polski) przedstawia tabela 4.

W Europie Środkowej siłą wyraźnie dominującą jest potencjał rażenia RFN. W ciągu 5 ostatnich lat przewaga tego państwa, w szczególności nad Polską i nad Czechosłowacją, nieco zmalała, mimo to jest wciąż jeszcze dostatecznie niepokojąca. Dopiero wliczenie po naszej stronie sił NRD zapewnia uzyskanie równowagi. Czyżby zatem ten nieznaczny spadek przewagi nad RP i CSRS leżał u podstaw zbrojeń RFN?

3. W NRD stacjonują potężne siły Armii Radzieckiej. Jednakże są to siły państwa wyraźnie redukującego swój potencjał rażenia, w tym także liczbą wojsk rozlokowanych w NRD. Czyżby ten systematycznie zmniejszany przecież potencjał stanowił groźbę usprawiedliwiającą zbrojenia RFN?

4. Rozwój sytuacji każe przypuszczać, że w przyszłości nastąpi wycofanie wojsk radzieckich z NRD, amerykańskich, brytyjskich, francuskich i innych - z RFN, a także połączenie Niemiec. Wówczas Polska będzie bezpośrednio graniczyć ze zjednoczonymi Niemcami. Nie musi to nastąpić szybko i nie musi być groźne. Ale może nastąpić i być groźne. Połączenie się obu państw niemieckich spotęgowałoby ogólną przewagę nad sąsiadami. Siły zbrojne Polski i Francji razem wzięte równowagę zaledwie 70% potencjału rażenia Niemców, i to przy tendencji spadkowej. Dopiero łączne siły zbrojne Polski, Francji i Czechosłowacji zdolne są dziś zrównoważyć siły połączonych państw niemieckich. Wariant być może na razie jest ubaurdalny, ale jakże wiele mówiący. Jego nie należy lekceważyć.

Tymczasem jednak z wypowiedzi mężów stanu i prasy można by sądzić, że dla Polski sprawą najważniejszą jest: czy kanclerz Kohl i Bundestag zagwarantują nienaruszalność naszych granic, czy nie. Otóż gwarancje niemieckie zawsze były w istocie tylko kawałkiem papieru. Niemcy dziś zagwarantują - jutro sami swe gwarancje podepczą. Zawsze byli bowiem mistrzami kamuflażu i lawirowania. Ufać można tylko faktom, realnej rzeczywistości. Jeśli budujemy "zjednoczoną" Europę, jeśli rozgrywamy

Tabela 4

Potencjalni przeciwnicy		1984				1989				
wsch.	zach.	Jedn.przel.	%	Stos.sil	Jedn.przel.	%	Stos.sil	Jedn.przel.	%	Stos.sil
RP	RFN	- 13 357	41	1:2,45	- 14 662	44	1:2,26			
RP, CSRS	RFN	- 5 611	75	1:1,33	- 4 785	82	1:1,22			
RP, CSRS, NRD	RFN	+ 747	104	1:03:1	+ 5 115	120	1,19:1			
RP, CSRS	RFN, Holandia	- 11 037	43	1:1,65	- 11 813	64	1:1,55			
RP, CSRS, NRD	RFN, Holandia	- 4 679	83	1:1,20	- 1 965	94	1:1,06			
RP	RFN, NRD	- 19 719	32	1:3,14	- 24 510	32	1:3,13			
RP, Francja	RFN, NRD	- 7 503	74	1:1,35	- 12 300	66	1:1,50			
RP, CSRS, Francja	RFN, NRD	+ 243	101	1:1	- 2 423	93	1:1,06			

z siły zbrojnej, róbmy to po obydwu stronach jednakowo i to w skali poszczególnych państw. Porównywanie bowiem tylko bloków (NATO i UW) dłużej nie wystarcza, bo być może ich lata są policzone.

5. RFN stanowi drugą co do wielkości potęgę gospodarczą i militarną. Jest przy tym państwem, które w ostatniej wojnie poniosło klęskę i straciło połowę swego dawnego terytorium. Nie ma w Europie, a może i w świecie, drugiego państwa, które miałyby z jednej strony takie możliwości, a z drugiej - tak wielkie powody do ewentualnego odwetu. Polska jest jedynym w Europie państwem, które w wyniku ostatniej wojny przejęło tak wielkie połacie byłego terytorium Niemiec. Jeżeli kiedykolwiek Niemcy, podobnie jak dotychczas w historii, zbudzą się do czynu zbrojnego, pierwszą ofiarą ich uderzenia będzie nasz kraj. Nie można oczywiście autorytatywnie twierdzić, że Niemcy, RFN i NRD kiedykolwiek przekształcą się w państwo agresywne. Ale nie można też nie brać pod uwagę takiej możliwości, w związku z czym należy uznać nasze państwo za szczególnie zagrożone. O tym, jak szybko wybuchają nastroje szowinistyczne w Niemczech, świadczą wydarzenia ostatniej jesieni.

III. Prognozy

Istnieje możliwość, że w 1990 r. państwa NATO i UW dojdą do porozumień rozbrojeniowych w dziedzinie zarówno jądrowej, jak i konwencjonalnej, i już w 1991 r. rozpoczną ich realizację na dużą skalę. Tę ewentualność - bardzo prawdopodobną - na razie pomijamy, ograniczając się do rozpatrzenia możliwych wariantów rozwoju sytuacji w latach 1990-1991, gdy rozmowy rozbrojeniowe jeszcze nie zostaną zakończone pozytywnie. Wówczas możliwe wydają się następujące scenariusze:

1. Wariant najbardziej prawdopodobny: państwa UW zrealizują swe deklaracje rozbrojeniowe z 1988-1989 r. w całości, natomiast NATO będzie kontynuować dotychczasowe zbrojenia, deklarując przy tym współpracę, dobrą wolę oraz, tak jak dotychczas, starając się o utrzymanie dobrej atmosfery międzynarodowej.

2. Wariant skrajny, niekorzystny z punktu widzenia nowych, pokojowych trendów w polityce europejskiej i światowej: w ZSRR proces rozbrojeniowy wraz z "pierestrojką" załamane się, a pozostałe państwa UW i NATO kontynuować będą zbrojenia w takim tempie, jak w latach 1984-1989.

3. Wariant skrajny, najbardziej radykalny: do rozbrojeniowych kroków państw UW dopasują się praktycznie państwa NATO, rezygnując z dalszego wzrostu swego potencjału.

Konkretne wyniki realizacji tych trzech prawdopodobnych scenariuszy przedstawia tabela 5.

Wariant 1

Układ lub państwo	Potencjał reżenia		Wielkość zmiany		Wielkość zmiany w stos. poten.	
	1989	1991	(jedn. przel.)	(%)	1989	1991
1	2	3	4	5	6	7
UW	235 271 jp	206 449 jp	- 23 650	- 10,05	1,18:1	1:1,03
NATO	198 275	214 327	+ 16 052	+ 8,09		
UW bez ZSRR	46 676	46 372	- 304	- 0,65	1:2,21	1:2,34
NATO bez USA i Kanady	103 244	108 870	+ 5 626	+ 5,45		
Polska	11 591	10 960	- 631	- 5,44	1:2,26	1:2,53
RFN	26 253	27 743	+ 1 490	+ 5,68		
RP i CSRS	21 468	20 697	- 771	- 3,59	1:1,22	1:1,34
RFN	26 253	27 743	+ 1 490	+ 5,68		
RP, CSRS ⁹	31 316	31 231	- 85	- 0,27	1,19:1	1,12:1
RFN	26 253	27 743	+ 1 490	+ 5,68		
RP, CSRS ⁹	31 316	31 231	- 85	- 0,27	1,1,06	1:1,13
RFN i Holandia	33 281	35 412	+ 2 131	+ 6,39		

Wariant 2

1	2	3	4	5	6	7
UW	235 271	135 271	-	-	1,18:1	1,09:1
NATO	198 275	214 327	+ 16 052	+ 8,09		
UW bez ZSRR	46 676	50 521	+ 3 645	+ 7,80	1:2,21	1:2,16
NATO bez USA i Kanady	103 244	108 870	+ 5 626	+ 5,45		
Polska	11 591	12 559	+ 968	+8,34	1:2,26	1:2,20
RFN	26 253	27 743	+ 1 490	+ 5,68		
Polska i CSRS	21 468	23 288	+ 1 820	+ 8,47	1:1,22	1:1,19
RFN	26 253	27 743	+ 1 490	+ 5,68		
Polska, CSRS, NRD	31 316	34 352	+ 3 036	+ 9,69	1,19:1	1,23:1
RFN	26 253	27 243	+ 1 490	+ 5,68		
Polska, CSRS, NRD	31 316	34 352	+ 3 036	+ 9,69	1:1,06	1:1,03
RFN i Holandia	33 281	35 412	+ 2 131	+ 6,39		

Uwaga: założono, że ZSRR nie będzie stać na więcej niż zatrzymanie dotychczasowego spadku potencjału rażenia.

Wariant 3

	1	2	3	4	5	6	7
UW	235 271	206 449	- 23 650	-	- 10,05	1,18:1	1,04:1
NATO	198 275	198 275	-	-	-	-	-
UW bez ZSRR	46 676	42 438	- 4 238	-	- 9,07	1:2,21	1:2,43
NATO USA bez USA i Kanady	103 244	103 244	-	-	-	-	-
Poliska	11 591	9 992	- 1 599	-	- 13,79	1:2,26	1:2,62
RFN	26 253	26 253	-	-	-	-	-
Poliska, i CSRS	21 468	18 882	- 2 586	-	- 12,04	1:1,22	1:1,39
RFN	26 253	26 253	-	-	-	-	-
RP, CSRS, NRD	31 316	28 020	- 3 296	-	- 10,52	1,19:1	1,06:1
RFN	26 253	26 253	-	-	-	-	-
RP, CSRS, NRD	31 316	28 020	- 3 296	-	- 10,52	1:1,06	1:1,18
RFN i Holandia	33 281	33 281	-	-	-	-	-

Zawarte w tabeli 5 kalkulacje wymagają komentarza. W tym celu pozwalamy sobie przytoczyć wyniki dokonanej przez nas oceny wielkości współczynników efektywności potencjału wojskowo-ekonomicznego wybranych państw. Wskaźniki te są odzwierciedleniem relacji pomiędzy potencjałem wojskowo-ekonomicznym danego państwa a potencjałem rażenia jego sił zbrojnych. Dla państw europejskich, w których relacja ta jest najkorzystniejsza, przyjęto współczynnik 1; natomiast dla państw o warunkach najmniej korzystnych - współczynnik 0,5. Dla wszystkich pozostałych - odpowiednio wielkości między 0,5 a 1,0^{3/}.

Średnie wielkości współczynników w latach 1982-88 rozkładały się następująco:

Austria i Finlandia	- 1,00	Holandia	- 0,67
Francja	- 0,99	NRD, CSRS, i Polska	- 0,63
Wielka Brytania	- 0,98		
Włochy	- 0,96	Węgry i Jugosławia	- 0,59
Hiszpania i Norwegia	- 0,89	ZSRR i Bułgaria	- 0,54
USA, RFN i Belgia	- 0,80		
Dania i Rumunia	- 0,78	Grecja i Turcja	- 0,50
		Kanada	- ponad 3,5 (poza rozważaniami)

W rozważaniach przyjmujemy, iż współczynnik poniżej 0,80 nie rokuje siłom zbrojnym powodzenia, a poniżej 0,60 prowadzić musi, po jakimś czasie, do katastrofy.

Zatem wariant 2 jest w pewnym sensie pozorny - realny, jeśli chodzi o państwa UW jedynie w ramach krótkotrwałego wysiłku, 2-3, może 5 lat. Później musi raczej nastąpić załamanie, gdyż niezależnie od wielkości wysiłków, potencjał rażenia gwałtownie zacznie spadać, a gospodarka załamie się pod ciężarem zbrojeń. Sądzymy więc, że nie mamy możliwości swobodnego wyboru. Musimy, obok wszystkich innych poczynień zmierzających do uzdrowienia gospodarki, odciążyć ją, rezygnując ze zbrojeń na skalę, jaką narzuca nam świat zachodni, nawet kosztem pewnego ryzyka. Chodzi jednak o to, aby nie przekroczyć granicy oddzielającej to sensowne ryzyko od braku rozważli i odpowiedzialności.

Jest rzeczą bardzo istotną, aby obniżanie potencjału rażenia szło w parze z unowocześnieniem armii, a jednocześnie, aby nie prowadziło do

^{3/} Warto zwrócić uwagę na to, że przy takiej metodzie obliczania państwa nawet bardzo silne ekonomicznie, posiadające jednocześnie wielką armię, uzyskują wskaźniki stosunkowo niewysokie (np. USA, RFN), a państwa gospodarczo słabe, dysponujące również słabą armią, mogą mieć wskaźniki całkiem niezłe (np. Rumunia).

rozwiązań, które uniemożliwiałyby odbudowę w razie potrzeby siły wojskowej. Nowocześnie uzbrojoną armię łatwo "zdemontować" - jej ponowne przygotowanie nie jest jednak łatwe i wymaga lat.

Jest rzeczą równie istotną, aby restrukturyzacja sił zbrojnych sprzyjała odbudowie gospodarki i jej rozwojowi w kierunku nowoczesności.

Za problem arcyważny należy uznać obniżenie poziomu ryzyka związane z rozbrajaniem się. Można je uzyskać drogą przemyślanej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że era "osiągania celów politycznych środkami przemocy zbrojnej" przemija. Stopień rozwoju cywilizacji doprowadził do wyłonienia się sposobów znacznie skuteczniejszych. Są one skuteczniejsze, bo lepiej dopasowane do potrzeb i celów, a jednocześnie mniej niebezpieczne, nie grożące wyrwaniem się rozwoju wydarzeń spod kontroli, w kierunku niszczącego cywilizację kataklizmu. W pełni uznajemy za jedynie rozsądny i godny ludzkości kurs na "wspólny europejski dom" i szerzej, w dalszej perspektywie - na "świat, będący wspólną ojczyzną ludzi". Ale marzenia i praktyczne kroki w kierunku ich realizacji nie mogą nam przesłaniać istniejących realiów. Nie można w polityce dostrzegać świata tylko przez pryzmat wymogów etyki i moralności. Nie można bez reszty zawierzyć pięknym słowom. Nie można "nie patrzeć na ręce" zarówno tym, z których strony może naszemu narodowi i państwu coś grozić, jak i wszystkim innym.

Na razie (i to zdaniem nie tylko naszym, lecz przede wszystkim autorów *The Military Balance*) sytuacja kształtuje się następująco: redukują swe siły zbrojne od kilku lat ZSRR. Kanada, nieznacznie Francja i Węgry. Wszyscy inni zbroją się; w tym także ci, którzy od lat są uznawani za dalekich od agresywności, jak np.: Włochy, Holandia, Grecja. Zbroją się przede wszystkim USA i RFN, a to może nas niepokoić.

Sądzymy, że jak na razie w interesie Polski leżą: możliwie najdłuższe istnienie NRD; pobyt wojsk radzieckich i amerykańskich w Niemczech; posiadanie jak najlepszych stosunków z najbliższymi sąsiadami, w tym także z drugiej strony Bałtyku, ale przede wszystkim z Rosjanami, Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, niezależnie od najlepszych nawet stosunków z Brytyjczykami czy Francuzami.

Wszelkie nieporozumienia z najbliższymi sąsiadami, nawet jeśli są ku temu jakies powody (a oczywiście są), oraz nadmierne poddawanie się emocjom w ostatecznym rachunku źle służą polskiej racji stanu. Szczególnie, jeśli emocje te udzielają się posłom i senatorom.

Wreszcie problem możliwych wielkości redukcji zbrojeń w rezultacie pozytywnego zakończenia rozmów wiedeńskich. Znane są nam na razie dwa projekty rozwiązań: projekt państw UW z maja br. i kontrprojekt przy-

denta USA z września tegoż roku. W dziedzinie pułapu ilościowego głównych rodzajów broni lądowych obie propozycje są zgodne: po 20 000 czołgów, 28 000 transporterów opancerzonych, do 24 000 dział i moździerzy. Rozbieżność dotyczy liczby samolotów bojowych, tzw. taktycznych. UW proponuje pułap 1500 aparatów, natomiast Bush - zmniejszenie o 15% w stosunku do obecnego stanu lotnictwa NATO.

Należy założyć, że redukcja sprzętu objęłaby najstarsze jego typy i marki, reprezentujące najniższe wskaźniki jakości. Przyjmując za podstawę średnie wskaźniki jakości sprzętu 2-4 najnowszych aktualnie typów i marek, można szacunkowo założyć, że wskaźniki te byłyby następujące:

czołgi	UW - 2,00	NATO - 2,30
samoloty	- 5,00	- 5,55
artyleria	- 0,88	- 0,83
transportery	- 0,48	- 0,62

Zatem w jednostkach przeliczeniowych pułapy uzbrojenia wg propozycji państw UW i wg propozycji USA mogłyby być takie, jak w tabeli 6.

Tabela 6

Projekt UW		Rodzaj broni	Projekt USA	
UW	NATO		UW	NATO
1	2	3	4	5
40 000	45 000	czołgi	40 000	45 000
21 000	20 000	artyleria	21 000	20 000
13 000	17 000	transportery opancerzone	13 000	17 000
7 500	8 300	samoloty taktyczne	33 000	37 000
81 500	90 300	razem	107 000	119 000

Z powyższego wynika w istocie jeden wniosek: projekt USA zapewni siłom zbrojnym NATO dodatkową przewagę, wynikającą z faktu jakościowej wyższości ich samolotów bojowych. Trzeba przy tym uwzględnić fakt, że oba projekty zupełnie nie dotyczą sił morskich, a w tym ich lotnictwa, zarówno brzegowego, jak i pokładowego, w którym niewątpliwie przewagę mają państwa zachodnie.

DYSKUSJA

Franciszek PUCHAŁA

W swoim wystąpieniu chciałbym przedstawić problem bezpieczeństwa naszego kraju poprzez pryzmat jego geostrategicznego położenia.

Zapoczątkowany w drugiej połowie lat osiemdziesiątych głównie przez państwa Układu Warszawskiego, a w szczególności przez radzieckie "nowe myślenie", proces odprężenia w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w kontaktach Wschód-Zachód, nabiera nowego kształtu i oddała groźbę konfrontacji militarnej w Europie.

Obecne złagodzenie konfrontacyjnych kursów obu przeciwstawnych sobie bloków wojskowych - Paktu Północnoatlantyckiego i Układu Warszawskiego - spowodowały szereg pozytywnych zmian w sytuacji międzynarodowej i znaczne odprężenie militarne.

Przypomnę, że w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych rozwój sytuacji międzynarodowej biegł warto i w bardzo niebezpiecznym kierunku - rysując raczej ponure perspektywy.

Wiadomo, że los okazał się łaskawy i przyniósł w drugiej połowie lat osiemdziesiątych istotny zwrot w kierunku odprężenia i rosnącej szansy poważnego ograniczenia zbrojeń, a nawet wyeliminowania, w dającej się przewidzieć przyszłości, broni jądrowej.

My wojskowi winniśmy dostrzegać również drugą stronę, niezbyt chętnie przez propagandę NATO eksponowaną. Mianowicie powinniśmy widzieć to, że Zachód przenosi główny kierunek swych poczynań z płaszczyzny militarnej na płaszczyznę polityczną, ekonomiczną, ideologiczną i naukowo-techniczną.

W okresie pokoju przejawem tych działań jest między innymi: udzielenie, zwłaszcza przez Stany Zjednoczone i pozostałe państwa NATO, wsparcia politycznego siłom i ugrupowaniom opozycyjnym w ich walce o oficjalne zaistnienie na arenie politycznej w państwach socjalistycznych, a następnie w ich walce o władzę; wywieranie pośrednich i bezpośrednich nacisków na kierownicze organy państw socjalistycznych, aby wprowadzone przez nie reformy były zgodne z oczekiwaniami Zachodu; uzależnianie pomocy gospodarczej od kierunków zmian i ich trwałości; zakaz sprzedaży wybranych nowoczesnych technologii; utrudnianie normalnej wymiany handlowej.

W sferze militarnej w NATO nadal obowiązuje strategia "elastycznego reagowania", przewidująca możliwość eskalacji działań wojennych z wyko-

rzystaniem wszystkim rodzajów broni jądrowej, będąca w swej istocie szantażem jądrowym. Ponadto państwa NATO, jako strona pierwsza, zastrzegają sobie prawo użycia broni jądrowej.

Pochodną tej strategii jest NATO-wska strategiczno-operacyjna koncepcja "zwalczania drugich rzutów i odwodów", która zakłada przeniesienie działań bojowych, już w początkowym okresie wojny w głąb terytorium państw socjalistycznych, m.in. na terytorium Polski.

Państwa NATO, opowiadające się za kontynuowaniem rozmów rozbrojenio- wych w Wiedniu, dbają jednocześnie o dalsze rozwijanie potencjału bojowego swoich sił zbrojnych. Świadczy o tym m.in. wypowiedź prezydenta Busha z 15 września br. w Waszyngtonie: "poparcie udzielane reformom w państwach socjalistycznych nie oznacza rezygnacji z rozbudowy sił NATO".

Bezpieczeństwo naszego kraju uwarunkowane jest głównie jego geostrategicznym położeniem i systemem sojuszy.

W przeszłości Polska niejednokrotnie ucierpiała z powodu swego geostrategicznego położenia - włącznie z utratą niepodległości, a nawet państwowości. Wynikało to ze ścierania się na naszym terytorium sił mocarstw, walczących o wpływ w Europie.

Obecnie zagrożenie Polski wypływa z obiektywnych sprzeczności między dwoma przeciwstawnymi blokami polityczno-militarnymi, których konsekwencją jest rozmieszczenie na terytorium Europy silnych zgrupowań wojsk oraz arsenałów ciągle doskonalonej broni jądrowej i konwencjonalnej, a także wciąż jeszcze nie przezwyciężony brak zaufania w stosunkach międzynarodowych.

Fakt, że od potencjalnego nieprzyjaciela oddzielają Polskę - poza wybrzeżem morskim - terytoria dwóch państw i stacjonujące na nich siły Układu Warszawskiego, ma istotny, korzystny wpływ na bezpieczeństwo naszego kraju. Musimy jednak uwzględnić i to, że terytorium Polski - jako strategiczny obszar tranzytu i rozmieszczenia odwodów, a także lotnisk, składów i urzędów tyłowych oraz innych elementów infrastruktury wojskowej wojsk własnych i sojusznicznych - od chwili wybuchu wojny będzie narażone na zmasowane uderzenia lotnicze.

Zagrożenie dla Polski stanowi także możliwość wykonania desantów powietrznych i morskich zwłaszcza w strefie wybrzeża morskiego. Z morza prowadzi bowiem najkrótsza i bezpośrednia droga do wtargnięcia sił przeciwnika do Polski i rozwijania operacji zaczepnych w głąb terytorium naszego i ZSRR.

Tak przedstawia się zagrożenie aktualne. Czy będzie się ono zmieniać i w jakim kierunku?

Sądzę, że patrząc tylko przez pryzmat położenia geostrategicznego Polski należałoby rozpatrywać to w czterech podstawowych aspektach, tj. rozwoju środków walki i koncepcji militarnych, realizacji planów politycznej integracji państw Europy Zachodniej, zjednoczenia obydwu państw niemieckich i przemian zachodzących w krajach Układu Warszawskiego.

Rozwój techniki wojskowej i koncepcji militarnych obecnie ma negatywny wpływ na stopień bezpieczeństwa naszego państwa. Chodzi tu zwłaszcza o wprowadzenie do uzbrojenia głównych państw NATO pocisków i bombowców dalekiego zasięgu, rakiety z głowicami jądrowymi o walorach techniczno-bojowych przewyższających rakiety likwidowane w siłach lądowych zgodnie z układem z 1987 roku o likwidacji broni jądrowej średniego i krótszego zasięgu.

Rokowania w Wiedniu mogą przynieść konkretne osłabienie napięć w stosunkach Wschód-Zachód, ale patrząc z naszego punktu widzenia, powinniśmy zdawać sobie sprawę, że zmniejszenie sił dwóch głównych potęg wojskowych może wytworzyć nowy rodzaj rywalizacji, tj. dążenie do jakościowej modernizacji sił w kierunku podniesienia zdolności do przeprowadzenia niespodziewanego ataku rakietowo-lotniczego. Taki rozwój sytuacji nie byłby korzystny dla Polski. Niezależnie, im mniej będzie uzbrojenia po obydwu stronach, tym większe będzie bezpieczeństwo, ale jest jeszcze sprawa sposobu działania, wykozystania sił i pokojowych działalności sił zbrojnych.

Nieprzypadkowo Plan Jaruzelskiego dotyczący zmniejszenia zbrojeń i zwiększenia zaufania w Europie proponuje wspólne działania zmierzające do takiej ewolucji treści doktryn militarnych, aby mogły one zostać wzajemnie uznane za ściśle obronne. Właśnie z inicjatywy naszego kraju na początku przyszłego roku w Wiedniu zostanie przeprowadzone seminarium na ten temat z udziałem 35 państw KBWE.

Integracja państw Europy Zachodniej będzie miała znaczący wpływ na dalszy rozwój sytuacji polityczno-militarnej. Z punktu widzenia bezpieczeństwa i interesów Polski problem ten jest ważny tym bardziej, że głównym inspiratorem procesów integracyjnych jest Republika Federalna Niemiec, która - posiadając największą siłę ekonomiczną i militarną w Europie Zachodniej - coraz wyraźniej umacnia swą rangę jako główny sojusznik Stanów Zjednoczonych.

Problem integracji państw Europy Zachodniej wiąże się ściśle z problemem zjednoczenia Niemiec, który w ostatnim czasie nabrał szczególnej ostrości. Mimo że oficjalne stanowisko naszego rządu w tej sprawie, wyrażone w Sejmie przez ministrów Skubiszewskiego sprzyja uspokojeniu polskiej opinii publicznej, to jednak realna i trzeźwa ocena procesów politycznych

zachodzących w Europie Środkowej, szczególnie w NRD, powinna skłaniać do pewnych głębszych refleksji. Trudno mianowicie przewidzieć tempo i kierunki dalszego rozwoju tych procesów, a co za tym idzie, widzenie sprawy zjednoczenia Niemiec w odległej i bliżej nieokreślonej przyszłości - jak ocenia to m.in. Skubiszewski - może okazać się złudne.

Trudno jest również jednoznacznie określić charakter przyszłych sojuszy wojskowo-politycznych, system wzajemnych powiązań i gwarancji państw, a co za tym idzie - układ sił w Europie Środkowej. Zjednoczenie Niemiec, w skrajnie niekorzystnej sytuacji, może spowodować powstanie drugiego supermocarstwa w Europie, co wpłynęłoby ujemnie na bezpieczeństwo Europy, w tym przede wszystkim Polski.

Przemiany zachodzące w państwach Układu Warszawskiego, jak dotąd, są dostosowane do rozwoju współpracy w Europie i dostosowane do zmieniającego się modelu stosunków Wschód-Zachód.

Polska podkreślała oraz podkreśla znaczenie i zależność swego bezpieczeństwa od utrzymania ścisłego związku pomiędzy bezpieczeństwem Europy a potencjałem obronnym UW. Niezależnie od zmian na polskiej scenie politycznej sprawą bezpieczeństwa naszego kraju nadal nierozłącznie wiążemy z koalicyjnym systemem obronnym. Uczestnictwo w sojuszu jest fundamentem naszej polityki bezpieczeństwa.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że głównym gwarantem bezpieczeństwa w Europie, w tym bezpieczeństwa Polski, jest Układ Warszawski.

Nasuwa się pytanie, czy w związku z zachodzącymi zmianami strategicznymi jedność UW zostanie zachowana i czy może dojść do konfliktu zbrojnego pomiędzy państwami socjalistycznymi w Europie? Wydaje się, że przeobrażenia zachodzące w Europie Środkowej, w tym przechodzenie Układu Warszawskiego z układu o charakterze wojskowo-politycznym na polityczno-wojskowy, mogą spowodować pewne rozluźnienie współpracy, a nawet wystąpienie niektórych państw ze struktury wojskowej układu.

Zasadniczą przyczyną mogą być zbyt duże różnice w orientacjach politycznych, ekonomicznych i ideologicznych, powstałe na tle zachodzących przemian. Stąd możliwe jest również zbrojne starcie pomiędzy państwami socjalistycznymi w Europie. Wprawdzie istniał pogląd o niemożliwości konfliktu zbrojnego między państwami socjalistycznymi, ale radziecko-chińskie incydenty zbrojne w 1969 r. i agresja zbrojna Chin przeciwko Wietnamowi dowiodły, że groźba konfliktu zbrojnego pomiędzy państwami socjalistycznymi może wystąpić wówczas, gdy w kręgach kierowniczych któregoś z nich dojdą do głosu nacjonalistyczne, szowinistyczne, militarystyczne tendencje, a także może dojść do konfliktu w wyniku zewnętrznej inspiracji i nasilania się sprzeczności interesów na różnym tle pomiędzy sąsiednimi krajami.

Na charakter i rozmiar zagrożenia militarnego naszego kraju ma wpływ szereg czynników. Zmiany zachodzące aktualnie w Europie, a przede wszystkim przeobrażenia dokonujące się w Europie Środkowo-Wschodniej, pociągają ze sobą istotne, korzystne zmiany w nastawieniu Zachodu wobec drugiej części kontynentu.

Rzecz w tym, aby zmiany te dokonywały się ewolucyjnie, stopniowo i nie przybrały kierunku niekorzystnego dla interesów Polski. Chodzi zwłaszcza o to, abyśmy znów nie znaleźli się pomiędzy dwoma supermocarstwami rywalizującymi o wpływy w Europie.

Rozwój stosunków w świecie wkraczającym w XXI wiek powinien być przedmiotem stałego zainteresowania polityków, historyków, ekonomistów, socjologów i wojskowych.

Jedynie systematyczne badania i ciągłe analizowanie sytuacji w różnych dziedzinach może dawać podstawy do określania stanu bezpieczeństwa Pol-

Zdzisław ŻARSKI

W wystąpieniu swym pragnę poruszyć kilka zagadnień odnoszących się do tematu dzisiejszego naszego spotkania. Będą to sprawy głównie z zakresu bezpieczeństwa naszego kraju w świetle zmian polityczno-militarnych, dokonujących się w Europie i na świecie.

Na początku wspomnę o kryteriach, którymi kierujemy się w naszej działalności służbowej przy rozstrzyganiu problemów z dziedziny obronności kraju. Są to sprawy związane ze zmianami w strukturze organizacyjnej Sił Zbrojnych RP, wyposażeniem, przygotowaniem wojsk do działań na współczesnym i perspektywicznym polu walki, ze zmianami w sztuce użycia i działania wojsk w układzie narodowym i koalicyjnym w warunkach zachodniego teatru działań wojennych.

Bezpieczeństwa narodowego, wypadałoby zastanowić się nad założeniami dominującymi obecnie w stosunkach między koalicjami państw i poszczególnymi państwami. Zastanowić się trzeba również nad rolą naszego państwa w kształtowaniu tych założeń.

Jest to czynnik o szczególnym znaczeniu dla przebiegu ewolucyjnych zmian polityczno-ustrojowych w krajach Układu Warszawskiego, w łonie państw Europy Wschodniej.

Jest to również zasada, którą często określa się jako nową koncepcję polityczno-militarną lub nowe myślenie polityczne. Pierwszym owocem wcielania tej zasady w życie była wspólna deklaracja państw sojusznicznych, opublikowana w 1987 r., na temat podstawowych założeń obronnej doktryny wojennej państw - stron Układu Warszawskiego.

Niebagatelny wpływ wywarła ona również na postawę państw-stron Układu NATO i pozostałych państw Europy - sygnatariuszy KBWE wobec problemów bezpieczeństwa międzynarodowego i współżycia narodów naszego kontynentu.

Patrząc na rzecz w przekroju historycznym, podejmowane w przeszłości i aktualnie przez nasze państwo - samodzielnie lub we współpracy z państwami sojusznicznymi - konkretne kroki i przedsięwzięcia o charakterze politycznym, a nawet często militarnym, oraz wysuwane odpowiednie propozycje stanowią istotną przesłankę również dla własnego bezpieczeństwa.

Wszystkie te przedsięwzięcia w swej intencji są zgodne z nową koncepcją polityczną. Zakłada ona rozstrzygnięcie wszelkich problemów międzynarodowych, w tym także problemów o charakterze wojskowym, za pomocą środków politycznych. Środkom tym - w stosunku do wojskowych - nadaje priorytet absolutny.

Celem działania naszego państwa na polu zmiany stosunku w układzie międzynarodowym do problemu bezpieczeństwa narodowego jest przede wszy-

stkim zmniejszenie stopnia zagrożenia wojennego, zwłaszcza zagrożenia użyciem środków masowego rażenia, zmniejszenie tempa, a w przyszłości całkowite wyeliminowanie wyścigu zbrojeń, zwiększenie wzajemnego zaufania między państwami oraz zapewnienie warunków gwarantujących bezpieczny i dostatni byt narodu polskiego.

Aktywna i twórcza postawa Polski na arenie międzynarodowej widoczna była w ostatnich dziesięcioleciach w wielu jej inicjatywach. Charakterystyczne przy tym jest to, iż najistotniejsze z nich wpisywały się zawsze w decydujące etapy politycznego rozwoju naszego kontynentu. Miały one bezpośredni wpływ na proces budowy bezpieczeństwa własnego i wspólnoty europejskiej lub, jak to się przyjęło obecnie, wspólnego europejskiego domu.

Przykładem tego mogą być propozycje tworzenia strefy bezatomowej w Europie z 1957 r. lub zamrożenia zbrojeń jądrowych z 1964 r. Propozycje te wyraźnie przyczyniły się do podjęcia dialogu na naszym kontynencie, wówczas jeszcze bardzo spolaryzowanym.

Propozycja zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej przedyskutowaniu i uregulowaniu całokształtu spraw europejskich była prekursorka dla Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, która rzeczywiście od kilkunastu lat odgrywa rolę stabilizującą w wielostronnych i dwustronnych stosunkach między państwami Wschodu i Zachodu.

Rząd polski w latach 1987-88 w nocie i w oświadczeniu sprecyzował swe stanowisko w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z uwzględnieniem nowych uwarunkowań, których głównym czynnikiem stał się radziecko-amerykański układ o likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu.

Żywotność i pryncypialność naszego stanowiska w kwestii bezpieczeństwa szczególnie wyraźnie występują na tle zmian polityczno-ustrojowych, jakie zachodzą obecnie w takich krajach sojuszniczych jak: Węgry, NRD, Czechosłowacja, Bułgaria i ZSRR. Przekonujący jest głos Polski wobec wydarzeń związanych z problemem zjednoczenia narodu niemieckiego. Pełne troski o nienaruszalność granic zachodnich Polski wystąpienie ministra spraw zagranicznych K. Skubiszewskiego w Sejmie jest tego dowodem.

W tym miejscu chciałbym, przy okazji podzielić się własną refleksją, która nasuwa mi się w związku z aktualną sytuacją, jaka rozwija się wokół problemu niemieckiego, a zwłaszcza traktowania zachodniej granicy Polski. Uważam, iż niedomówienia lub wywlekanie przy innych okazjach sprawy granicy na Odrze i Nysie - jako problemu - są dla nas wielce symptomatyczne.

Moje doświadczenia życiowe i praktyka zawodowa podpowiadają potrzebę większej czujności z naszej strony w odniesieniu zarówno do spraw o

charakterze politycznym, jak i przedsięwzięć w zakresie redukcji wojsk i uzbrojenia oraz restrukturyzacji Sił Zbrojnych RP. Wydaje się, że szczególnie zastosowanie w tym wypadku powinna mieć zasada wystarczalności obronnej naszego państwa.

Dające się odczuć przejawy nacjonalizmu niemieckiego - tak wielce złowrogiego dla narodu polskiego zjawiska, gwałtowny rozwój sytuacji i zdecydowana postawa stron zainteresowanych zjednoczeniem Niemiec, nieprzypadkowe pominięcie w 10-punktowym programie kanclerza Kohla niezwykle drażliwej sprawy wschodnich granic niemieckich, wyraźne popieranie przez jednych i niezdecydowane stanowisko innych sojuszników autora programu - jeszcze bardziej utwierdzają mnie w przekonaniu o konieczności zwiększenia naszej czujności wobec problemu niemieckiego.

Przy rozstrzygnięciu spraw bezpieczeństwa narodowego obecnie szeroko uwzględniane są uwarunkowania gospodarcze i społeczne, które stanowią główny czynnik zdolności obronnej państwa.

Sytuacja polityczno-militarna w Europie i na świecie, mimo wielu zabiegów ze strony wielu krajów, również i naszego, pozostaje nadal złożona. Obok faktów pozytywnych dla sprawy bezpieczeństwa narodowego, jak np. wspomniany układ radziecko-amerykański lub jednostronnie podejmowana przez państwa - strony UW redukcja wojsk i uzbrojenia, restrukturyzacja wojsk pod kątem nadania im cech wybitnie obronnych, nadal dają znać o sobie stereotypy z okresu zimnej wojny. Trwa podział świata na dwa wielkie obozy polityczno-militarne. Wciąż podnoszony jest broń jądrowa. Nie ma postępu w zakresie użycia i likwidacji broni chemicznej. Stale zaznaczające się na Zachodzie i popierane przez liczące się siły tendencje rewizjonistyczne - w tym odnoszące się do naszych granic zachodnich, ostatnio na tle kwestii zjednoczenia Niemiec - stają się coraz ważniejsze.

Dlatego też odpowiedzialne myślenie o bezpieczeństwie narodowym w aktualnych warunkach polityczno-militarnych w Europie ściśle wiąże się z niepodważalnym i niekwestionowanym naszym udziałem w sojuszu obronnym - Układzie Warszawskim, którego siła jest gwarancją bezpieczeństwa Polski.

Współczesne rozumienie bezpieczeństwa narodowego wiąże się również nierozzerwalnie z przygotowaniem i odpowiednim wyposażeniem w środki bojowe naszych sił zbrojnych. Przygotowanie do skutecznych działań obronnych na terytorium własnego kraju, koordynacja wysiłków sił zbrojnych z układem wewnętrznym, obejmującym w części militarnej siły przeznaczone do bezpośredniej obrony terytorialnej, to przedsięwzięcia, które muszą

być realizowane pod kątem doskonalenia parametrów jakościowych zarówno w odniesieniu do środków walki zbrojnej, jak i do sposobów prowadzenia walki i operacji lub do rozwiązań teoretycznych, organizacyjnych i innych.

Podjęmowane obecnie z myślą o bezpieczeństwie kraju przedsięwzięcia realizowane są pod kątem zasady rozsądnej wystarczalności obronnej, odpowiedniej do stopnia zagrożenia wojennego. Jest to jedna z podstawowych zasad aktualnej doktryny wojennej naszego państwa.

Zgodnie z tą zasadą prowadzone są prace nad zmianami w strukturze organizacyjnej wojsk, redukcją wojsk i uzbrojenia.

W ramach restrukturyzacji sił zbrojnych ujednolicana jest organizacja wszystkich związków taktycznych. W Wojsku Polskim występuje jedynie dywizja zmechanizowana, składająca się, oprócz jednostek wsparcia i zabezpieczenia, z trzech pułków zmechanizowanych (po dwa bpz i dwa bcz w każdym). Ponadto zmniejszana jest liczba pułków lotniczych i dywizjonów ogniowych wojsk OPK, ogólna liczba samolotów lotnictwa myśliwskiego i lotnictwa rozpoznania taktycznego. Wybrane związki taktyczne przekształcono w bazy materiałowe przeznaczone do mobilizacyjnego rozwijania wojsk. Poważnym zmianom ulega szkolnictwo wojskowe.

Zmianom organizacyjnym towarzyszą również zmiany w działalności wychowawczej, oświatowej i socjalno-bytowej w wojsku pod kątem podnoszenia zdolności armii do wykonywania zadań obronnych, doskonalenia jej sprawności i wartości oraz uatrakcyjnienia służby wojskowej.

Takie są, moim zdaniem, podstawowe założenia bezpieczeństwa państwa polskiego, którymi kierujemy się w naszej działalności służbowej.

Każde państwo, a więc i nasze, ma obowiązek troszczenia się o nienaruszalność granic swojego terytorium oraz bezpieczeństwo obywateli. Nakazuje to konstytucja PRL, w której artykułach 10 i 92 stwierdzono, że powinniśmy "stać na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polakiego, jego bezpieczeństwa i pokoju, ... a obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela".

Ważną rolę w umacnianiu bezpieczeństwa państwa spełnia nauka o obronności. W ramach tej nauki wykrywa się i bada prawidłowości funkcjonowania państw (koalicji), formułując na ich podstawie prawa, zasady, reguły, formy i sposoby działalności obronnej, a następnie określa się kierunki, cele i zadania państwa (koalicji) w tym zakresie.

Podstawy nauki o obronności państwa zostały już dość dawno sformułowane. Stały się one fundamentem naszego systemu obronnego, który do tej pory zapewniał realizację przedstawionych na wstępie ustaleń konstytucyjnych. Na kształt systemu obronnego istotny wpływ wywierają rozwiązania polityczno-obronne. W naszym wypadku uwzględniają one: 1/ istniejący w Europie podział terytorialny ustanowiony w Jaltie i Poczdamie; 2/ podział naszego kontynentu na dwa przeciwstawne systemy społeczno-polityczne (kapitalistyczny i socjalistyczny); 3/ istnienie w każdym z systemów potencjału wojennego (moralnego, gospodarczego i wojskowego) równoważącego potencjał strony przeciwnej.

W rozwiązaniach tych uwzględnie się, że:

- linia podziału przebiega wzdłuż granicy między dwoma państwami niemieckimi - RFN i NRD;

- każdy z systemów powołał do życia organy polityczno-militarne (NATO i UW), w których potencjały wojenne przez całe minione 45-letnie lata rosły;

- pokój na naszym kontynencie utrzymywany był głównie na zasadzie równowagi strachu.

Wprawdzie przyjęte założenia przez ponad 45 lat przyczyniały się do utrwalenia pokoju, to jednak trzeba zadać pytanie: czy należy je nadal respektować? Otóż okazuje się, że nie. Wynika to z wielu przyczyn, z których najważniejsze krótko przedstawię.

Pierwszą przyczyną jest nagromadzenie wielokrotnie przerastającego realne potrzeby potencjałów wojskowego. W swojej książce pt. "Bitwa o przetrwanie"^{1/} starałem się przekonać Czytelników, że przy takim potencjale wywołanie wojny jądrowej w Europie grozi zakażeniem życia biologicznego

1/ Wyd. MON, Warszawa 1988 r.

nego nie tylko na naszym kontynencie. Z kolei generał J. Użycki w publikacji pt. "Wojna konwencjonalna w Europie"^{2/} udowodnił, iż ten rodzaj konfrontacji zbrojnej również grozi kataklizmem. Nikt rozsądnie myślący nie powinien zatem dopuścić do wywołania na naszym kontynencie ani wojny jądrowej, ani konwencjonalnej. Trudno jednak wykluczyć wojny domowe (przykład - Rumunia) lub krótkotrwałe (błyskawiczne) konflikty zbrojne (Grenada, Panama). Przy odrobinie wyobraźni i przywołaniu przykładów historycznych - jak np. aneksja Austrii i Sudetów w 1938 r., czy też Czech i Moraw w 1939 r. - nie można tego rodzaju działań również obecnie uznać za niemożliwe. Tak rozpoczęło się przecież zwiększenie "Lebensraumu" przez III Rzeszę. Nie wolno też zapomnieć o walkach, zwanych powszechnie niezbrojnymi (ekonomiczna, dyplomatyczna, psychologiczna, informacyjna, naukowo-techniczna i cały szereg innych), umożliwiających realizację założonych celów politycznych metodami pokojowymi.

Za drugą przyczynę należałoby uznać zapoczątkowany w ostatnim okresie proces zmniejszania się różnic między (powiedzmy to wyraźnie) antagonistycznymi dotychczas systemami społeczno-politycznymi. Powoduje to, z jednej strony, możliwość zwiększenia zakresu współdziałania (we wszystkich obszarach) poszczególnych państw kontynentu, z drugiej zaś - zmniejszenie istniejących dotychczas sprzeczności.

Kolejną istotną przyczyną są ostatnio nasilające się dążenia narodu niemieckiego do zjednoczenia. Oznacza to, że istnieje realna możliwość powstania jednego państwa niemieckiego. Trzeba sobie jednak w tym wypadku zdać sprawę z tego, że wówczas w miejsce dwóch państw niemieckich, na których terenie stacjonują dotychczas zwycięskie wojska alianckie (radzieckie, amerykańskie, brytyjskie i francuskie), powstanie w Europie nowe mocarstwo o największym (po ZSRR) potencjale wojennym.

Przedstawione czynniki stwarzają nową sytuację, która pod jednymi względami ułatwia, pod innymi natomiast utrudnia sprecyzowanie reguł postępowania gwarantujących niepodległość, suwerenność, bezpieczeństwo i pokój wszystkim narodom Europy.

Powstanie państw demokracji parlamentarnej w Europie Wschodniej jest niewątpliwie czynnikiem sprzyjającym utrzymaniu bezpieczeństwa. Zniknęły, a przynajmniej poważnie zmniejszyły się, ideologiczne przyczyny pogłębiające sprzeczności między państwami i koalicjami, co ułatwi niewątpliwie budowanie wspólnego europejskiego domu. Sytuacja ta skłania do przyspieszenia rozwiązania najpilniejszego problemu, jakim jest likwidacja broni jądrowej oraz ograniczenia zbrojeń konwencjonalnych do stanu, w którym żadne z państw nie będzie zdolne do agresji, pozostawia-

2/ Wyd. MON, Warszawa 1989 r.

jąc jedynie siły i środki zapewniające skuteczną obronę (jak to już obecnie zakłada polska doktryna obronna). Należałoby więc dążyć do tego, aby wszystkie państwa europejskie przyjęły podobne założenia i na nich oparły swoje systemy obronne. Pierwszy krok w tym względzie może zostać dokonany na wiedeńskim spotkaniu szefów sztabów armii państw europejskich, mającym się odbyć na początku bieżącego roku.

Największą niewątpliwie przeszkodę w rozwiązywaniu problemu międzynarodowego bezpieczeństwa stanowi kwestia niemiecka. Za wszelkie poczynania w tym względzie odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim cztery mocarstwa będące zwycięzcami w drugiej wojnie światowej (ZSRR, USA, Wielka Brytania, Francja). Należy jednak wziąć pod uwagę również stanowiska państw bezpośrednio zainteresowanych (RFN i NRD oraz sąsiadów mającego powstać mocarstwa). Dla nas Polaków jest to problem niezwyklej wagi. Jego istota zawiera się w pytaniu: co zrobić, aby Niemcy nie stały się po raz trzeci przyczyną wybuchu wojny? Sądzę, że niezbędne jest poczynienie kroków mających na celu integrację państw europejskich. Wspólny dom europejski - to przecież nie tylko dążność do współpracy w płaszczyźnie ekonomicznej, ale również troska o zagwarantowanie nienaruszalności granic oraz bezpiecznego bytu obywateli każdego państwa znajdującego się na naszym kontynencie.

W tym wspólnym domu my, Polacy, nie chcemy wykonywać czynności niewolników, ani zajmować pomieszczeń dla służby. Nie możemy również dopuścić, aby kraj nasz odgrywał rolę li tylko surowcowego zaplecza i aby przez wyniszczenie oraz zdegradowanie środowiska naturalnego zasługiwał sobie na miano "śmietnika" Europy.

Wspólny europejski dom - to ponadto stworzenie warunków, w których niemożliwe będzie posiadanie przez jakiekolwiek państwo sił zbrojnych zdolnych do dokonania agresji. To również sytuacja, w której znikną różnego rodzaju walki niebrojne. Chodzi w sumie o to, by nie dopuścić do powtórzenia się wydarzeń, którymi nasze stulecie zapisało najkrwawszą kartę w dziejach ludzkości.

Przemiany polityczne i gospodarcze dokonujące się w państwach Układu Warszawskiego spotęgowały wzrost nastrojów nacjonalistycznych. Widoczne to jest nie tylko w Związku Radzieckim i innych krajach naszego obozu, lecz także w Jugosławii, w której Słowenia przeciwstawia się dominacji politycznej Serbii.

Zjawisku temu w wielu krajach towarzyszą żądania rewizji granic, które w wyniku II wojny światowej uległy dość istotnej zmianie. Ma to miejsce nie tylko w państwach Europy południowej, lecz także środkowej. Sytuacja ta budzi niepokój, szczególnie w Polsce, gdyż granica na Odrze i Nysie Łużyckiej do dnia dzisiejszego nie została ostatecznie potwierdzona przez RFN.

Podstawę do obaw naszego społeczeństwa stwarza nie tylko wzrost nastrojów nacjonalistycznych w NRD, lecz przede wszystkim przyspieszony proces zbliżania się zjednoczenia obydwóch państw niemieckich. Może on bowiem spotęgować wybuch nacjonalizmu w zjednoczonych już Niemczech, a w ślad za tym chęć ich odbudowy w granicach z 1937 r.

Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że dążenie do zjednoczenia się narodu niemieckiego jest nie do powstrzymania. Zjednoczenia chce większość Niemców i procesowi temu nie możemy przeszkodzić. Jednak pragnienie Niemców do życia w jednym państwie musi wyzwolić odruch obronny u ich sąsiadów, zwłaszcza w naszym kraju. Istnieje więc uzasadniona potrzeba śledzenia rodzącego się zagrożenia militarnego i przeciwdziałania temu zagrożeniu.

Innego rodzaju zagrożeniem dla Polski jest zarysowująca się możliwość utraty przez nasz kraj suwerenności gospodarczo-technologicznej. Wynika ono z narodowych ambicji niemieckich, zmierzających do zbudowania centralnego rynku zachodnioeuropejskiego oraz peryferyjnego rynku wschodnioeuropejskiego z Polską i Związkiem Radzieckim włącznie. Realizacja tego dalekosiężnego celu odbywa się m.in. drogą koncentracji w RFN naszego zadłużenia. Już na początku lat osiemdziesiątych 40% długu przypadło na RFN, co czyniło ją głównym decydem w sprawie warunków jego spłaty.

W chwili obecnej banki RFN skoncentrowały blisko 80% naszego zadłużenia ("Wprost" z 16 lipca 1989 r.), co oznacza, że była to długofalowa i przemyślana strategia polityczno-gospodarcza.

Realne zagrożenie tkwi więc nie tylko we wzroście nacjonalizmu w dziedzinie politycznej, lecz przede wszystkim w możliwości najpierw gospodarczego, a następnie kulturowego wchłonięcia Polski - za pełnym

przyzwoleniem naszego społeczeństwa. Niebezpieczeństwo to potęgowane jest możliwością wykupu majątku narodowego przez mniejszość niemiecką, czemu nie może przeszkodzić bariera prawna w postaci obcego obywatelstwa. Prawdopodobieństwo takiego wariantu rozwoju wydarzeń zależy więc nie od nas, lecz od udziału sił RFN w finansowaniu mniejszości niemieckiej przez skoncentrowanie w jej rękach naszego zadłużenia.

Reasumując można stwierdzić, że procesy społeczno-gospodarcze zachodzące w Europie wschodniej i środkowej, a zwłaszcza zjednoczenie Niemiec, zwiększają zagrożenie Polski w dwóch płaszczyznach: militarnej i gospodarczej. Zagrożenie militarne jest przedmiotem ciągłych studiów odpowiednich komórek Sztabu Generalnego WP, a także ASG WP; wyłania się natomiast potrzeba szerszego niż dotychczas zbadania zagrożenia ekonomicznego, a mówiąc ogólniej - niezbrojnych form walki.

Różnorodność współcześnie występujących zagrożeń bezpieczeństwa narodowego wskazuje na konieczność ich kompleksowego rozpatrywania. Dziś już bowiem nie można się ograniczać do uwzględniania jedynie zagrożeń natury militarnej. Bezpieczeństwa narodowego rozumianego w sposób kompleksowy nie można zapewnić wyłącznie drogą zbrojną.

Do podstawowych zagrożeń bezpieczeństwa narodowego należy współcześnie zaliczyć: biologiczne, ekonomiczne, cywilizacyjno-kulturowe, a także wszelkie zagrożenia państwa jako formy dezorganizowania narodu. Stopień ważności tych zagrożeń stale się zmienia, lecz wszystkie one, wzajemnie na siebie wpływając, powodują znaczne zmniejszenie naszego bezpieczeństwa narodowego.

Sądzę, że współcześnie największe zagrożenie naszego społeczeństwa występuje w sferze biologicznej. W obecnej dekadzie skrócenie życia statystycznego Polaka o lat 10, degradacja środowiska naturalnego oraz gwałtowny wzrost chorób z tym związanych wskazują, iż wszystkie inne zagrożenia muszą być uznane za drugorzędne.

Do wzrostu zagrożenia życia biologicznego narodu przyczynia się w dużym stopniu kryzys ekonomiczny. Niemożność pobudzenia aktywności produkcyjnej oraz spożytkowania rezultatów pracy (m.in. wskutek przepływu zysków do naszych wierzycieli) powoduje, niezależnie od podejmowanych wysiłków, dalsze ubożenie narodu.

Głównie więc na tle ekonomicznym rodzą się z coraz większą ostrością zagrożenia społeczne, postępuje dezintegracja narodu, wynikająca ze sprzeczności interesów poszczególnych grup i warstw, a także z różnicy poglądów na sposoby przezwyciężania zaistniałych trudności. Prowadzi to do coraz bardziej agresywnych zachowań różnych zespołów ludzi (zwłaszcza młodych), do opuszczania kraju przez najbardziej produktywnych, wykształconych na koszt społeczeństwa, do wzrostu przestępczości itp.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego niezwykle groźny jest rosnący dystans cywilizacyjny i kulturowy między naszym społeczeństwem a społeczeństwami krajów rozwiniętych. Przejmowanie modelu życia świata zachodniego, chęć bogacenia się za wszelką cenę i jednocześnie zanik etosu pracy powodują dalszy regres cywilizacyjny i kulturowy.

Zasygnalizowane powyżej zagrożenia stwarzają bardzo niekorzystne warunki do funkcjonowania państwa, ograniczają jego możliwości w zakresie nie tylko sterowania rozwojem, ale nawet kontrolowania przebiegu zachodzących procesów. Osłabienie państwa stwarza określone zagrożenia zew-

nętrzne i wewnętrzne. Podstawowym zagrożeniem zewnętrznym jest dążność innych państw do zmiany ustalonego porządku terytorialnego w Europie, a zwłaszcza naszych granic zachodnich. Podstawowym natomiast zagrożeniem wewnętrznym jest coraz bardziej widoczna anarchizacja życia społecznego w dziedzinach: politycznej, społecznej, ekonomicznej i w innych.

Przeciwdziałanie zagrożeniom państwa - zarówno tym zewnętrznym, jak i wewnętrznym - należy do podstawowych obowiązków sił zbrojnych. Sądzę, że wojsko zawsze spełniało i dalej będzie spełniać nie tylko funkcje zewnętrzne, lecz także wewnętrzne, jako narzędzie w ręku sił politycznych sprawujących władzę w państwie. Wojsko jest częścią narodu i należy sądzić, że jeszcze przez dłuższy czas będzie miało wpływ na przemiany zachodzące w kraju, chociażby przez kształtowanie świadomości młodych obywateli, ich przysposobienie do życia społecznego, wspomaganie władzy w wysiłkach na rzecz stabilizacji sytuacji wewnętrznej itd.

Obecnie istniejące, jak też dopiero się pojawiające, zagrożenia bezpieczeństwa narodowego mogą być eliminowane drogą niezbrojną, w zmaganiach prowadzonych zarówno w sposób konfrontacyjny, jak i niekonfrontacyjny, a dopiero w ostateczności drogą walki zbrojnej. Walka niezbrojna prowadzona konfrontacyjnie polega na przeciwstawieniu się działaniom szkodliwym dla narodu różnymi dopuszczalnymi przez prawo sposobami. Niekonfrontacyjna walka polega natomiast na wspólnym wyeliminowaniu występujących zagrożeń przez wszystkie siły społeczne i organizacje w jednakowym stopniu narażone na niebezpieczeństwo.

Uwzględniając to, iż bezpieczeństwa narodowego nie można już osiągnąć wyłącznie drogą zbrojną, konieczne staje się poszukiwanie nowych sposobów prowadzenia walki niezbrojnej i to we wszystkich dziedzinach, a nie tylko w dotychczas penetrowanych. Niezależnie jednak od podejmowania badań nad problematyką walki niezbrojnej konieczne staje się poszerzenie analiz problematyki współzawodnictwa (konkurencji) oraz współdziałania, jako innych niż walka niezbrojna form ludzkiej działalności zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego.

W krajach Europy Wschodniej zachodzą obecnie olbrzymie przemiany. W ich wyniku bezpieczeństwo Polski znacznie się zmniejszyło. Decydują o tym zarówno czynniki zewnętrzne, jak i wewnętrzne. Jeżeli oceniać sytuację na podstawie składanych deklaracji, to mamy wielu sojuszników i przyjaciół, ale wydaje się, że podstawy tych przyjaźni są stosunkowo kruche. Tak w sytuacji zewnętrznej, jak i wewnętrznej zachodzą obecnie procesy dla Polski niekorzystne. W kraju następuje pogłębiająca się dezintegracja społeczna. W Niemczech zanotować należy integrację i tego chyba się nie da uniknąć, na przykład: ostatnia wizyta kanclerza RFN H.Kohla w Polsce dowiodła, że jesteśmy obecnie słabi, a realne nasze działania sprzyjają zjednoczeniu Niemiec. Kilka dni temu rzecznik rządu M.Niezabitowska stwierdziła, że po pewnej euforii władza zdała sobie sprawę z tego, że z przychylnością społeczeństwa bywa różnie. Narasta np. niezadowolenie wśród chłopów. W razie wybuchu na szerszą skalę niepokojów społecznych obecny rząd z pewnością nie zawaha się przed użyciem armii jako siły porządkowej. Ewentualne wykorzystanie armii do takich celów może być dla wielu wojskowych poważnym dylematem moralnym.

W bezpośrednim związku z bezpieczeństwem naszego państwa pozostaje niewątpliwie sprawa zjednoczenia Niemiec. Powinniśmy zatem dążyć do tego, aby wojska pozanarodowe nie zostały wycofane z terytoriów obu państw niemieckich. Przykładowo: wyprowadzenie żołnierzy radzieckich z terytorium Czechosłowacji czy Węgier spowoduje nasilenie tego rodzaju żądań również ze strony NRD, a to z kolei będzie "wodą na młyn" planów zjednoczeniowych Niemiec. Wszelkie podsycanie nastrojów antyradzieckich w Polsce powoduje obniżenie poziomu naszego bezpieczeństwa. Również polityka ekonomiczna Polski zmierza w kierunku totalnej wyprzedaży majątku narodowego. Wkrótce znaczna część tego majątku może być wykupiona przez Niemców, co może również wpłynąć na osłabienie bezpieczeństwa naszej zachodniej granicy, albowiem dostarczy Niemcom argumentu, że na ziemiach polskich posiadają swój majątek narodowy. Rząd, jak na razie, nie przeciwstawia się temu.

Dużo emocji i dyskusji wzbudza przypuszczalna skala reprivatyzacji. Badania wskazują, że społeczeństwo nie popiera tego zjawiska i to co najmniej z dwóch powodów. Pierwszym jest obawa, że w tym wariacie bogacić się będzie tylko mała grupa Polaków, drugim zaś to, że zakłady zostaną wykupione przez kapitał zagraniczny, a w związku z tym w Polsce będzie rządził Niemiec, Francuz, Anglik itd., ale nie Polak. Być może powinno być rozpisane referendum w sprawie ewentualnej korekty planu Balcerowicza. Zachód dostrzega problem destabilizacji bezpieczeństwa Polski i zapewne pomocy na szerszą skalę nam nie udzieli.

W wystąpieniu swoim zamierzam przedstawić wybrane aspekty obronności naszego państwa na tle przemian zachodzących ostatnio zwłaszcza w Europie Środkowej. Na podstawie obserwacji tych przemian można stwierdzić, że o ile w sferze politycznej nastąpiło pewne złagodzenie kursów konfrontacyjnych między przeciwstawnymi systemami, to w sferze militarnej fakty wyglądają nieco inaczej. Państwa NATO dążą bowiem nadal do zmaterjalizowania swoich koncepcji strategiczno-operacyjnych głównie drogą systematycznego zwiększania konwencjonalnego potencjału sił zbrojnych. Przejawia się to w doskonaleniu struktur organizacyjnych wojsk oraz wprowadzeniu do ich wyposażenia najnowocześniejszych rodzajów uzbrojenia. Potwierdzeniem tego może być, między innymi, dążenie USA do usprawnienia przerzutu wojsk na kontynent europejski, przez utworzenie ze składu 3 KA stałej grupy operacyjnej oraz rozbudowę systemu składowania uzbrojenia i sprzętu dla sił wzmocnienia na ETW. Nie bez znaczenia pozostaje także formowanie korpuśnych grup lotniczych w 5 i 7 KA.

Określoną wymowę ma również przewidywana w armii RFN piąta z kolei restrukturyzacja sił lądowych, według tzw. "struktury sił lądowych 2000", nadająca im bardziej uniwersalny charakter.

Dynamiczny rozwój sytuacji politycznej w państwach UW stworzył jakościowo nową sytuację w Europie Środkowej. Z pełną jaskrawością odżyła kwestia niemiecka. W tym względzie charakter stosunków: RFN - NRD - Polska może stać się w wymiarze europejskim problemem centralnym, wykorzystywanym w procesach przetargowych między przeciwstawnymi formacjami polityczno-wojskowymi.

W związku z kształtującą się sytuacją, jak również z faktem zwiększania potencjału bojowego przez siły zbrojne NATO powstaje pytanie: jak w takiej sytuacji powinniśmy postępować?

Zachowanie dotychczasowego potencjału naszych wojsk wpłynie zapewne na dalszą eskalację zbrojeń i to w znacznie szerszym wymiarze niż dotychczas. Z przyczyn często ekonomicznych nie jesteśmy w stanie uczestniczyć w tym procesie. Natomiast podjęcie rozbrojenia w wymiarze jednostronnym wydaje się zbyt ryzykowne. Nie ma bowiem gwarancji, że fakt ten nie zostałby wykorzystany przez stronę przeciwną do osiągnięcia własnych celów w tym regionie świata.

Należałoby się również zastanowić do czego powinniśmy przygotować nasze siły zbrojne? Czy przygotowanie ich do realizacji priorytetowego, jak dotychczas, zadania, którym jest prowadzenie aktywnych działań w strategicznej operacji obronnej (udział w przeciwuderzeniu lub przeciw-

natarciu), wynikającego z miejsca i roli frontu w koalicyjnym systemie obronnym, będzie w warunkach "rozsypania się" muru berlińskiego nadal aktualne? Nie ma natomiast wątpliwości co do tego, że należy je przygotowywać do odpięcia zmasowanych ataków z powietrza. Oznacza to konieczność poświęcenia szczególnej uwagi problematyce wojsk OPL, sił WRE, a także systemów rozpoznania i dowodzenia, ponieważ ich właściwe działanie rzutować będzie na funkcjonowanie całości sił zbrojnych oraz zaplecza.

Nie jestem w stanie zająć się wszystkimi problemami wpływającymi bezpośrednio i pośrednio na funkcjonowanie naszych sił zbrojnych. Ograniczę się tylko do tych, które szczególnie są mi bliskie z racji zajmowanego stanowiska, a mianowicie do rozpoznania dowodzenia oraz szkolenia wojsk.

Kształtująca się sytuacja stawia nowe wymagania w zakresie organizacji i prowadzenia rozpoznania przez system frontowy poza linią granicy państwowej. Wobec tego, że główny wysiłek rozpoznania spoczywać będzie na siłach i środkach rozpoznania strategicznego, szczególnie wywiadu operacyjnego i systemów rozpoznania radioelektronicznego, uruchomienie frontowego systemu rozpoznania, z możliwością wyjścia poza granice kraju, nastąpi najprawdopodobniej dopiero za pozwoleniem NO na ZTOW z chwilą wybuchu konfliktu zbrojnego. Rozwiązanie takie jest niewystarczające w stosunku do naszych potrzeb. Wynika z niego bowiem, że głównym źródłem informacji o przeciwniku będą środki sąsiadów, a w wypadku ich braku trzeba będzie liczyć na ograniczone możliwości własnych środków. Stąd wniosek, że dalszy rozwój potencjału rozpoznania powinien być ukierunkowany na rozbudowę takich systemów, które umożliwiają zdobywanie wiarygodnych informacji jeszcze w okresie pokoju oraz zapewnią ciągłość rozpoznania w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego.

Nowe uwarunkowania wymagają innego spojrzenia na problemy dowodzenia wojskami. Zastanowienia wymaga fakt, czy obecny system dowodzenia spełnia pokładane w nim oczekiwania. Aby mógł on należycie spełniać swoje zadania, powinien być zintegrowany i przygotowany już w okresie pokoju, co oznacza konieczność dalszego jego doskonalenia.

Zjawiskiem pozytywnym jest tendencja do automatyzacji systemu dowodzenia. Proces ten rozwija się pomimo pewnych uciążliwości natury ekonomicznej.

Niezbędne jest rozbudowywanie stałej infrastruktury systemu dowodzenia. Proces ten jednak wymagał będzie szerokok zakresowego i długotrwałego działania.

Wiele uwagi poświęcić również należy sprawie zachowania żywotności przez system dowodzenia. Istnieje potrzeba opracowania i wdrożenia nowych i skuteczniejszych środków osłony, urządzeń łączności, jak również odpowiadających współczesnym wymaganiom środków transportowych.

Podstawą skuteczności działania wojsk jest ich wyszkolenie.

Z punktu widzenia obronnego charakteru naszej doktryny wojennej nie - które właściwości przyjętego obecnie modelu szkolenia wojsk są oczywiście chwalebne; jego cechy obronne uzyskały uznanie w ocenach obserwatorów NATO i państw niezaangażowanych. Jakże jednak korzyści można uzyskać z ćwiczeń prowadzonych permanentnie na obszarach poligonów, przyjmując w nich jako stronę przeciwną nieodmiennie wojska własne?

Uważam, że można się pokusić o wyjście poza obręb poligonów. Chodzi bowiem o przygotowanie ZT i oddziałów do działań z realnym przeciwnikiem i na rzeczywistych kierunkach prowadzenia działań obronnych.

Zasygnalizowane przeze mnie problemy są jednymi z wielu. Chodzi o opracowanie całościowego programu przygotowania naszych wojsk do realizacji zadań jakościowo nowych. Jest ich wiele i każde mogłoby stanowić oddzielny temat szeregu sesji naukowych. Sądzę, że dzisiejsze konwersatorium nada twórczy impuls kolejnym dociekaniom w omawianym przedmiocie, przyczyniając się do wypracowania szeregu konstruktywnych propozycji i rozwiązań.

Bezpieczeństwa państwa nie należy rozpatrywać tylko i wyłącznie w aspekcie militarnym. Przemiany, zachodzące we współczesnym świecie, zmuszają, jak nigdy dotychczas, do traktowania problemów bezpieczeństwa państwa (PBP) w kategoriach systemowych. Systemowe bowiem ich ujęcie umożliwi identyfikację zarówno podstawowych elementów (podsystemów), tworzących system bezpieczeństwa państwa (SBP), jak i zasadniczych czynników wpływających na jego funkcjonowanie. Podejście systemowe umożliwi także ocenę i prognozowanie zachowań SBP, a w szczególności przewidywanie sytuacji kryzysowych (stanów krytycznych). Wybiórcze, fragmentaryczne i okazjonalne traktowanie PBP należy uznać za podstawowy błąd metodologiczny. Sądzę, że problemy te nie zawsze traktowane były z należytą uwagą. Widzeniu ich towarzyszyły często złudzenia, emocje i dogmatyczne uwarunkowania. Był to więc ogląd daleki od naukowego. Mniemam, że pilną potrzebę - zarówno bieżącą, jak i długofalową - jest naukowe rozwiązanie PBP. Sprzyjać temu przedsięwzięciu powinna koncentracja potencjału naukowego, jaka nastąpi w ramach powstającej Akademii Obrony Narodowej.

Jednym z najpilniejszych zadań nowo powstającej akademii powinno być opracowanie swolstego rodzaju "mapy" problemów bezpieczeństwa państwa. Jest to niezbędne z dwóch powodów. Po pierwsze - dlatego, aby zapoznać decydentów (kierowniczą kadrę administracji państwowej i gospodarczej) oraz środowisko naukowe z charakterem, zakresem i stopniem złożoności PBP i - po wtóre - aby efektywnie kierować podjętymi w tym zakresie pracami N-B.

Teoretyczne i praktyczne PBP nie były, jak dotychczas, w stopniu adekwatnym do ich znaczenia prezentowane i artykułowane w opracowaniach naukowych. Sądzę więc, że celowe byłoby wydawanie zeszytów naukowych (biuletynów) o zasięgu ogólnokrajowym, pt. "Problemy Bezpieczeństwa Państwa" lub "Problemy Obrony Narodowej".

Treścią proponowanych wydawnictw powinny być rozważania poświęcone teoretycznym i praktycznym problemom bezpieczeństwa państwa. Specjalne ich edycje mogłyby mieć charakter problemowych lub tematycznych ekspertyz.

W kontekście naukowego podejścia do PBP zwrócić pragnę uwagę na pilną potrzebę podjęcia prac N-B z zakresu oceny tego bezpieczeństwa, a w szczególności oceny potencjałów wojskowych. Paradoksem bowiem współczesności jest to, że ilościowemu zmniejszaniu sił i środków walki towarzyszy jednocześnie istotny wzrost ich potencjału bojowego. Tradycyjna więc ilościowa ocena potencjałów wojskowych jest dalece nieadekwatna do rzeczywistej ich wartości.

Czesław STACIWA

W swoim wystąpieniu pragnę skupić uwagę przede wszystkim na kwestiach świadomościowych.

Z badań przeprowadzonych przez ośrodek, którym kieruję, wynika, że sprawy te są w ostatnim okresie bardzo zaniedbane, że stan świadomości naszego społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia. Powszechnie wiadomo, że te same fakty są przez ludzi różnie oceniane, zaś w sprawach świadomości wygląda to jeszcze gorzej. Dostrzegać należy określone wynikające stąd zagrożenia i czas najwyższy, aby nastąpiło otrzeźwienie społeczeństwa. Niepokoi mnie problem rozpadu świadomości państwowej w Polsce. Problem ten dotyka wielu płaszczyzn i wielu środowisk. Przez ostatnie lata społeczeństwu wmawiano, że nasze państwo jest złe, panujący system - totalitarny i że jego organy trzeba zniszczyć. Odgłos tego, co się mówi w różnych gremiach, przenosi się na ulice i do więzień. Prawie nikt nie zaprzęta sobie dziś głowy polską racją stanu, szczególnie w kontekście bezpieczeństwa.

Wyniki badań prowadzonych wśród żołnierzy służby czynnej dowodzą, że tylko 12% żołnierzy dostrzega zagrożenia dla Polski. Ten sposób myślenia dominuje w prasie, radiu, telewizji, a także w rozmowach intelektualistów

Jestem przekonany, że istnieje konieczność bardzo wnikliwego dostrzegania potrzeby prowadzenia działalności wychowawczej. Wymaganiem naszych czasów jest wychowanie w duchu świadomości państwowej. Dostrzegam potrzebę przywołania kategorii polskiej racji stanu. W niedawnej przeszłości mówiliśmy dużo o wychowaniu internacjonalistycznym i ono poniosło porażkę. Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że osłabła świadomość potrzeby przynależności Polski do Układu Warszawskiego (gdy w roku 1988- 32% żołnierzy służby zasadniczej uważało, że Polska powinna należeć do Układu Warszawskiego, w roku obecnym wskaźnik ten obniżył się zaledwie do 20%). Trzeba więc większą uwagę zwracać na te kwestie podczas prowadzenia prac wychowawczych.

Innym niepokojącym zjawiskiem jest to, że straciliśmy kontakt ze środowiskami intelektualistów, artystycznymi, literackimi, dziennikarskimi. O wojsku trzeba rozmawiać mądrze i rzeczowo z wszystkimi gremiami opinotwórczymi. Należy przede wszystkim przedsięwziąć wszechstronne działania prowadzące do nawiązywania właściwego kontaktu ze środowiskiem dziennikarskim.

Można przyjąć, że obecnie, niejako "na naszych oczach", zapoczątkowany został proces jednoczenia Niemiec. Należałoby zatem się zastanowić, czy istnieją siły mogące ten proces udaremnić lub przynajmniej zahamować.

W moim przekonaniu rolę taką mogłyby odegrać:

1. Stany Zjednoczone, gdyby chciały utrzymać w Europie status quo (wydaje się, że pragną one wpłynąć na losy naszego kontynentu bez porozumienia się ze Związkiem Radzieckim);
2. Europejska Wspólnota Gospodarcza, gdyby zamierzała utrzymać RFN pod swą kontrolą;
3. Związek Radziecki, gdyby Stany Zjednoczone nie chciały z nim współpracować.

W tym ostatnim bowiem wypadku Związek Radziecki może nie dostrzegać własnego interesu w utrzymywaniu podziału Niemiec. Może on również planować modernizację swojej gospodarki przy pomocy jednego z czterech najsilniejszych państw (Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Japonii lub właśnie Niemiec). Myślę, że rząd nasz popełnił pewne błędy w polityce z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Fakt, że granicą na Odrze i Nysie nie wydaje się być obecnie problemem, nie oznacza jeszcze zniknięcia zagrożenia ze strony naszego zachodniego sąsiada. Sprawą problematyczną staje się bowiem obecnie nasze bezpieczeństwo ekonomiczne, a więc i nasza suwerenność w nowych warunkach. Chodzi o rolę Polski w międzynarodowym podziale pracy. Podczas ostatniego wyjazdu prof. Trzeciakowskiego do Brukseli Neylor wyraźnie powiedział, że Polska płaci zbyt dużo na system socjalistyczny. Jeżeli wydatki polskie przyjąć za 100%, to dla Czechosłowacji wynoszą one 57%, dla NRD 63%, a dla Węgier 80%. Cywilizacją przyszłości jest cywilizacja "kupiecka". Ważne jest zatem, jak nasza gospodarka się w nią "wpisze". Wchodzimy w obszar, w którym nie potrafimy się poruszać. Nawiązując do wątku: bezpieczeństwo narodu a bezpieczeństwo państwa - uważam, że naród poza państwem nie może się realizować. Bezpieczeństwo państwa jest zatem problemem numer jeden, którego nie widać jednak w myśli politycznej naszych reform dotyczących uwłaszczenia przemysłu. Ten kardynalny problem nie jest u nas dyskutowany, a może on stanowić impuls do realizacji wszystkich celów przez najbliższych sto lat.

Jaką rolę będzie w przyszłości spełniać armia? Myślę, że powinna ona bronić naszych interesów na arenie międzynarodowej, a także stać po stronie rządu realizując jego politykę. Polemizując z głosem w dyskusji profesora Czesława Staciwy odnośnie do polskiej racji stanu pragnę stwierdzić, że ostatnio na konferencji w Poznaniu politolodzy, dyskutując

na ten temat, nie potrafili znaleźć właściwego określenia, co to jest polska racja stanu. Natomiast sprawę bojkotu zajęć w studiach wojskowych i nasilające się na tym tle zatargi osobiście uważam za przejaw upadku świadomości politycznej.

We współczesnym świecie budować bezpieczeństwo własnego państwa można tylko uwzględniając interesy bezpieczeństwa innych państw. Aby je uwzględnić, należy najpierw poznać, zrozumieć motywy i przesłanki, jakimi kierują się inni, i to nie tylko z pozycji potencjalnego przeciwnika, lecz i partnera - partnera w budowaniu świata bez wojen. Sądzę, że i z takiego punktu widzenia należałoby spojrzeć na doktryny wojenne państw NATO. Zanim jednak do tego przystąpimy, pragnę uczynić dwie dodatkowe uwagi o uwarunkowaniach niniejszych rozważań.

Po pierwsze - rzeczywisty, obiektywny stan wiedzy o doktrynach państw NATO jest wprawdzie pozorom - poza wąskim gronem profesjonalistów - stosunkowo skromny, a ponadto - to, co wiemy, jest w dużej mierze wiedzą jednostronną. Najczęściej bowiem doktrynę wojenną NATO zajmowaliśmy się albo na potrzeby szkoleniowe sztabów i wojsk, albo też propagandowo. W pierwszym wypadku uwzględnialiśmy ją i analizowaliśmy w czasie ćwiczeń, na których doktryna państw NATO rozpatrywana była tylko pod kątem zagrożenia, jakie dla nas stwarza. Wykluczano z niej niejako wyłącznie zjawiska agresywne, niekiedy celowo tą agresywnością ją "przyprawiając", stosownie do celów i zagadnień poszczególnych ćwiczeń. Wiedza o doktrynach naszych potencjalnych przeciwników zawarta w materiałach o motywacjach propagandowych jest bardziej jednostronna. Konieczne byłoby zatem przewyższyć nie dotychczasowego stereotypu i bardziej wielostronne spojrzenie na ustalenia doktrynalne państw NATO.

Po drugie - cały czas polska percepcja doktryn wojennych państw NATO była determinowana naszym uczestnictwem w Układzie Warszawskim. Uznaliśmy ich ustalenia przez pryzmat interesów Układu Warszawskiego, zdeterminowanych z kolei przez interesy państwowe naszego uczestnika sojuszu, tj. Związku Radzieckiego. Obecnie nadal - dopóki istnieje Układ Warszawski i NATO - nasze podejście do doktryn wojennych państw zachodnich musi być uwarunkowane kwalifikacyjnie. Musimy uwzględniać interesy Układu Warszawskiego, ale nie jako organizacji zmonopolizowanej przez jednego z jej uczestników, lecz pluralistycznej. Ponadto - jak sądzę - postrzegać trzeba te doktryny w kontekście ewolucji warunków polityczno-militarnych w Europie, kształtowania się przyszłego wspólnego "europejskiego domu". Sposób naszego analizowania i oceniania doktryn wojennych państw zachodnich powinien temu właśnie procesowi służyć. Jest to jednak możliwe tylko wtedy, gdy proces badawczy będzie maksymalnie zobiektywizowany, wszechstronny, pozbawiony uprzedzeń i ukierunkowany na wspólne, profesjonalne poszukiwanie dróg przekształcania doktryn wojennych w jednoznacznie obronne.

Wychodząc z takich właśnie założeń spróbujemy zrozumieć podstawowe uwarunkowania doktryn wojennych państw NATO. Dla każdej doktryny podstawą ustaleń jest przede wszystkim zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Nie możemy powiedzieć, że państwa zachodnie musiały sobie wymyślać takie zagrożenia, że musiały się wyśmiać, aby je znaleźć, zdefiniować i skonkretyzować. Zagrożenie to było realne i miało postać (trwającą) przesłaj nieomal od początku tego wieku ekspansji nowego systemu społecznego. To tzw. realny socjalizm ciągle rozrastał się terytorialnie i demograficznie kosztem systemu dotychczasowego, to on był w politycznej i społecznej ofensywie. Państwa zachodnie miały więc dhyba realne podstawy do obaw przed taką właśnie ekspansją, inspirowaną, wspieraną i prowadzoną pod sztandarami socjalizmu przez totalitarnie zorganizowane supermocarstwo, dysponujące dodatkowo potencjałem całego Układu Warszawskiego. Stanowiąca teoretyczną podbudowę nowego systemu, oficjalnie wyznawana i głoszona marksistowsko-leninowska teoria walki klas mogła tylko spotęgować obawy zachowawczego Zachodu. Można zatem uznać, że państwa NATO miały obiektywne uzasadnione powody zorganizowania i utrzymywania stosownego systemu obronnego, którego zasady funkcjonowania określone zostały w doktrynie wojennej. W rezultacie zjawisko ogólnie znane pod nazwą wyścigu zbrojeń doprowadziło do absurdalnej sytuacji, w której konfrontacja wojenna przez ogrom nieogracanych ze sobą zagrożeń stała się nieopłacalna. Pełzną byłoby szukanie teraz pierwowzrodła tych zagrożeń, ustalenie, kto pierwszy dla drugiej strony je stworzył. Jest to problem nierozstrzygalny, w rodzaju tego - co było pierwsze: jaiko czy kura. Nie możemy ukrywać, że do tej pory głosiliśmy "jedynie słuszną" tezę, jakoby to NATO i imperialistyczny Zachód były wyłącznie źródłem i motorem zainicjowanych napięć. Myślę, iż najwyższa już pora, aby dostrzec to zjawisko jako proces obustronny, warunkowany obiektywnymi prawami rozwoju społeczeństw i narodów. Zaniesienie ideologicznego podejścia i naukowe poznanie - to najlepszy sposób budowy wzajemnego zaufania, eliminowania napięć i umacniania wspólnego bezpieczeństwa.

Jeśli zatem uznamy, że doktryna wojenna państw zachodnich, podobnie jak nasza, ukształtowała się w wyniku reakcji na poczucie zagrożenia, to musimy równocześnie stwierdzić, że co najmniej niektóre jej założenia mogą w dobie obecnej - wobec ewolucji doktryny wojennej państw Układu Warszawskiego - budzić z kolei uzasadnione obawy. Dotyczy to np. zdecydowanego podtrzymywania koncepcji odstraszania jądrowego. O ile w dobie konfrontacji międzysystemowej była ona logicznym elementem stosunków politycznych, to obecnie - wobec chęci budowy zaufania, preferowania współpracy i oparcia stosunków międzynarodowych na wspólnych ogólnoludzkich interesach - staje się anachronizmem.

Geneza tej koncepcji jest zrozumiała. Otóż państwa zachodnie, nie mogąc sprostać państwu Układu Warszawskiego pod względem liczebności sił zbrojnych, a jednocześnie mając przewagę technologiczną, postawiły na jakość sił zbrojnych i większą "wydajność" środków walki. Takim najbardziej wydajnym środkiem okazała się broń jądrowa. Stąd też groźba jej użycia stała się najważniejszym elementem doktryny wojennej mocarstw zachodnich. Dopóki tylko jedna strona bronią tą dysponowała, koncepcja mogła mieć racjonalne uzasadnienie. Obecnie, gdy obie strony zgromadziły ogromny potencjał nuklearny, a jego wykorzystanie jest zgubne dla całej ludzkości, trzymanie się nadal koncepcji odstraszenia jądrowego uważać należy za oparte na co najmniej wątpliwych podstawach. Odstraszenie jądrowe we współczesnych warunkach stało się hamulcem ogólnospołecznego rozwoju.

Prawdą jest, że w epoce jądrowej nie doszło do wojny między supermocarstwami. Czy jednak rzeczywiście było to następstwem "równowagi strachu"? Być może - choć nie jest to teza do udowodnienia. Nie można bynajmniej wykazać, że gdyby w Europie nie było broni jądrowej, to doszłoby do wojny. Ponadto, co jest chyba ważniejsze, zauważamy, że jeśli rzeczywiście brak wojny był rezultatem odstraszenia, to "życie ze śmiercią w oczach" było ciągłym balansowaniem na krawędzi całkowitej, obustronnej zagłady. Można to porównać do sytuacji, w której dwóch przeciwników znajduje się na równoważni, mając przy tym jeszcze założone pętle na szyję. W tych warunkach nawet najmniejszy ruch któregośkolwiek z nich jest niebezpieczny dla obojgu. Trzeba stać nieruchomo. Takie ograniczenia w makroskali wprowadza broń jądrowa. Świat żyje, ale bez wykorzystania w pełni swoich możliwości rozwojowych. Każdy gwałtowniejszy rozwój wywołuje niepokój po stronie przeciwnej. Pozbycie się broni jądrowej niewątpliwie wyzwoliłoby trwoniony dotychczas lub zamrożony potencjał rozwojowy.

Rozważając problem odstraszenia jądrowego z polskiego punktu widzenia należy wyraźnie stwierdzić, że dla nas szczególnie niebezpieczne i w żadnym wypadku nie do zaakceptowania są wszelkie koncepcje odstraszenia selektywnego, pośredniego. Zakłada się w nich możliwość prowadzenia wojen z ograniczonym użyciem broni jądrowej, o małej lub średniej intensywności, zgodnie z tezą, że jakaś "mała" wojna jądrowa (nie obejmująca terytoriów supermocarstw) jest do przyjęcia. Zdajemy sobie sprawę, że w takiej ewentualnej wojnie właśnie Polska (razem z innymi państwami środkowoeuropejskimi) znalazłaby się w centrum pobojuwiska.

Innym następstwem doktrynalnym zwiększającej się luki technologicznej między państwami NATO i UW oraz wyższej jakości uzbrojenia i sprzętu wojskowego armii państw NATO jest przyjmowanie możliwości zwycięskiego

prowadzenia wojny konwencjonalnej w Europie. To założenie doktrynalne państw zachodnich ma co najmniej dwa aspekty. Po pierwsze - podwyższanie progu jądrowego może stwarzać przesłanki do prób rozstrzygnięć zbrojnych, zwłaszcza o ograniczonym rozmachu czasowo-przestrzennym (kampanii lokalnych, błyskawicznych). Dla supermocarstw takie zjawisko może być do przyjęcia, jako swoisty zawór bezpieczeństwa, lecz dla Polski, którą taka wojna mogłaby dotknąć bezpośrednio, jest to koncepcja równie groźna jak inne. Tym bardziej, jeśli zestawiamy ją z dużymi możliwościami współczesnej broni konwencjonalnej, zwłaszcza broni precyzyjnej, a także z koncepcjami operacyjnymi bitwy powietrzno-lądowej i uderzeń na drugie rzuty w głębi TDW.

Drugi aspekt omawianego założenia doktrynalnego polega na traktowaniu go jako dążenia do uzupełnienia odstraszenia jądrowego odstraszeniem konwencjonalnym. W pewnym sensie za pozytywny element tego założenia można uznać fakt, że stwarza ono możliwość stopniowego odchodzenia od koncepcji odstraszenia jądrowego i stymuluje redukcję broni jądrowej. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że zastępowanie odstraszenia jądrowego odstraszeniem konwencjonalnym nie zmienia istoty rzeczy. W dalszym bowiem ciągu musiałaby to być równowaga strachu, która nie tylko nie eliminuje, ale wręcz stwarza i podtrzymuje podstawową potencjalną przesłankę wojny, jaką jest obawa o własne bezpieczeństwo. Aby takie właśnie obawy eliminować, potrzebne jest jednocześnie zredukowanie potencjałów jądrowych i konwencjonalnych. Nie można bowiem redukować broni jądrowej pozostawiając na obecnym poziomie zbrojenia konwencjonalne ani też redukować zbrojeń konwencjonalnych przy pozostawieniu potencjałów jądrowych. Byłoby to tylko rozwiązaniem połowicznym, dającym bardzo nieznaczne korzyści ekonomiczne i nie powodującym zmniejszenia zagrożenia możliwością totalnej zagłady.

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że w dobie ewolucji stosunków polityczno-militarnych i przekształcania naszej doktryny wojennej w jednoznacznie obronną najważniejsze znaczenie mają problemy budowy wzajemnego zaufania oraz eliminowania źródeł obaw o bezpieczeństwo. Podstawową w tym rolę odgrywają kwestie rozbrojenia. Należałoby zatem oczekiwać w doktrynach państw zachodnich koncepcji rozbrojeniowej podobnej do zawartej w "Planie Jaruzelskiego", tzn. łączącej w jeden system rozbrojenie jądrowe z konwencjonalnym i postulującej zastępowanie mechanizmów odstraszenia mechanizmem wzajemnego bezpieczeństwa wojskowego, opartego na utrzymaniu sił zbrojnych jedynie na poziomie wystarczalności obronnej, tj. w stanie zapewniającym obronę, ale wykluczającym możliwość dokonania niespodziewanej agresji.

Jestem przekonany, że model takiej właśnie doktryny wypracować można tylko wspólnym wysiłkiem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych państw. Stwarzajmy warunki do takiej wspólnej pracy. Myślę, że szukanie tego co wspólne, eksponowanie wspólnych celów, rozumienie obaw i celów partnerów - nie przeciwników - to marsz w dobrym kierunku. Tylko bowiem bezpieczeństwo w systemie ogólnoeuropejskim - nie na zasadzie jakichś sojuszy, bloków z kimś przeciwko komuś - jest wizją do przyjęcia dla Polski. Nawiązując do myśli prof. Kaczmarka o "wspólnym europejskim domu" wydaje mi się, że nawet sposób myślenia o tym domu trzeba unowocześnić, trzeba mieć na myśli nie dom XIX w. lecz dom wieku XXI. Profesor Kaczmarek powiedział, że chodzi o to, abyśmy nie znaleźli się w pokoju dla służby. Przepraszam bardzo - to znaczy, że miałyby to być dom ze służbówką i ktoś jednak w takim pokoju musiałby mieszkać. Moja filozofia jest inna - to ma być dom, w którym nie będzie w ogóle pokoju dla służby.

Trudno jest prowadzić badania naukowe w zakresie bezpieczeństwa państwa chociażby z tego względu, że nie mamy nauki o bezpieczeństwie państwa. Nie mamy również wystarczająco rozwiniętej teorii bezpieczeństwa państwa. W małej Encyklopedii Wojskowej brak jest nawet definicji bezpieczeństwa. Czy jest to więc pojęcie oczywiste (którego nie ma potrzeby definiować), czy też nieważne? Chyba nie. Zagrożenie i bezpieczeństwo są pojęciami alternatywnymi. Nie ma jednak również jednoznacznej i wyczerpującej definicji zagrożenia. Wszystko to powoduje, że zarówno zagrożenie, jak i bezpieczeństwo można zrozumieć różnie, a dyskusje prowadzić na różnych płaszczyznach. Jest to z jednej strony źle, z drugiej dobrze. Dobrze, bo każdy kto chce, może się włączyć w nurt rozważań; źle, bo bardzo trudno jest w takiej sytuacji rozmawiać. Występuje brak metajęzyka, którym można by scalić to różnowątkowe i wielopłaszczyznowe myślenie. Bezpieczeństwo państwowe jest pojęciem stosowanym w odniesieniu do wysoce złożonego systemu, który nie daje się opisać językiem nauki. Sądzę, że budowa teorii bezpieczeństwa państwa jest zadaniem stojącym przed Akademią Obrony Narodowej.

W materiałach, jakie zostały rozesłane uczestnikom konwersatorium, nie wszystkie sprawy poruszone w dzisiejszej dyskusji zostały zasygnalizowane. Pominięto na przykład problematykę bezpieczeństwa wewnętrznego. Dotychczasowa wymiana poglądów rozszerzyła zakres rozważań o ten właśnie wymiar. Autorzy materiałów przyjęli też pewne ograniczenia, stwierdzając, że interesują nas tylko zjawiska militarne i polityczne zachodzące w Europie. Pewne wątki dyskusji rozszerzyły to pole do wymiaru globalnego. Również, chyba zresztą celowo, aby nie ograniczać swobody wypowiedzi uczestników, nie został sprecyzowany horyzont czasowy rozważań.

Sądzę, że w dyskusji o takim obiekcie, jakim jest bezpieczeństwo państwowe, pomocne może być udzielenie odpowiedzi na kilka elementarnych pytań. Mogą być nimi na przykład:

"Kto?" - pytanie o podmiot - chodzi o Polskę, czyli państwo samodzielne, należące do Układu Warszawskiego. Jest to jednak tylko jeden aspekt zagadnienia. Należy więc dostrzegać również i inne, a więc możliwość zaistnienia różnych relacji, np.: Polska - Niemcy, Polska - inni sąsiedzi, Układ Warszawski - Niemcy, Układ Warszawski - europejskie państwa NATO. W relacjach tych występują różne możliwe sprzężenia i różne zależności.

"Co?" - pytanie o przedmiot. Jakie procesy i zjawiska należy badać, aby suma rezultatów tych badań określiła bezpieczeństwo państwa? Istnieje potrzeba wygenerowania zbioru przedmiotów rozważań. Procesy te można roz-

patrywać w wielu płaszczyznach, np. dezintegracji i integracji, postępu naukowo-technicznego, roszczeń terytorialnych, ekologii itd.

"Gdzie?" - pytanie o teren badań, o przestrzeń. Trzeba uzmysłowić sobie, co jest otoczeniem bliższym, a co dalszym?

"Kiedy?" - pytanie o czas. Mocniejszy jesteśmy w rozważaniach dotyczących np. XXI wieku, w horyzoncie czasowym kilkunastu lat. Jednak ostatnie wydarzenia dowodzą, że nie wolno zaniedbać horyzontów bliskich. Jeżeli w porę nie przewidzimy wydarzeń dnia dzisiejszego to znaczy, że w obserwacji został popełniony błąd.

Do badań symulacyjnych można przyjąć kilka scenariuszy. Mogą to być:

1. Stopniowe przewartościowanie status quo w Europie

W scenariuszu tym zmiany następowałyby ewolucyjnie. RFN dąży do zjednoczenia w perspektywie przekraczającej rok 2000, NRD pozostawałaby do tego czasu państwem w pełni suwerennym. Integracja zmieniłaby kierunek, a Polska z trudem szukałaby płaszczyzn współpracy ekonomicznej. Wzrosłoby zadłużenie Polski wobec kapitału RFN, a jej bezpieczeństwo słabłoby powoli. Jest to wariant wysoce prawdopodobny.

2. Konfederacja Niemiec

Scenariusz ten może być analizowany w dwóch wariantach:

a/ przy zachowaniu obecnych struktur NATO i Układu Warszawskiego;

b/ przy naruszeniu istniejących struktur NATO, a przede wszystkim Układu Warszawskiego. Różny mógłby być przy tym stopień eskalacji zagrożeń (od całkowitego braku zagrożenia, którego prawdopodobieństwo wynosi zero, poprzez kolejne stopnie zagrożenia, aż do stanu totalnego zagrożenia, możliwego do określenia, jako stan "atomowego spazmu", którego prawdopodobieństwo również jest zerowe).

3. Zjednoczenie Niemiec

Scenariusz ten może być rozpatrywany w trzech wariantach:

a/ przy neutralizacji Niemiec;

b/ bez neutralizacji Niemiec;

c/ przy różnych losach gospodarczych i politycznych Europy.

W takim scenariuszu rośnie liczba wrogów Niemiec. Zjednoczone Niemcy stałyby się bowiem zagrożeniem nie tylko dla Europy, ale również dla świata, a więc nie tylko zagrożeniem dla Polski.

4. "Bałkanizacja"

Według tego scenariusza nastąpiłoby rozpad bloku wschodniego między innymi przez usamodzielnienie się szeregu państw, w pierwszym rzędzie np. narodów Litwy i Ukrainy. Wiele podmiotów starałoby się osiągnąć swoje cele; odżyłyby rozmaite roszczenia. Zaistniałaby możliwość występowania lokalnych konfliktów gospodarczych, politycznych, a nawet militarnych.

5. Krach "pierestrojki" w Związku Radzieckim

W wypadku takim mógłby nastąpić powrót do neostalinizmu lub do polityki neobreżniewowskiej.

Wariantem najgorszym dla Polski i dla jej bezpieczeństwa byłby ewentualny pakt rosyjsko-niemiecki (porozumienie się tych państw "ponad" i poza Polską).

W profesjonalnej publicystyce można znaleźć stosunkowo niewiele pozycji poświęconych rozważaniom nad strategią bezpieczeństwa. Na Zachodzie jest to bardzo popularne. W całej historii ludzkości dominuje walka. Przyczyną tej walki są sprzeczności interesów. W dobie nam współczesnej główna sprzeczność interesów występowała na osi: Wschód-Zachód. W ostatnich latach obie strony zaczynają rozmawiać, dostrzec można pierwsze kroki w kierunku odprężenia. W 1988 r. zespół amerykańskich autorów pod kierownictwem Brzezińskiego i Kisingera opracował: "Strategię zróżnicowanego rozpraszania". Autorzy dochodzą do wniosku, że świat przestał być dwubiegunowy, a obok Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych wyłaniają się nowe potęgi, takie jak Japonia, Chiny oraz Zjednoczona Europa. Rozpatrywany horyzont czasowy sięga do 2020 roku, a z analiz wynika, że wojna globalna między Wschodem a Zachodem jest mało prawdopodobna i że to prawdopodobieństwo maleje. Obecnie głównych zagrożeń należy się spodziewać w rejonach peryferyjnych, a więc w Afryce, Azji, Ameryce Południowej oraz Ameryce Środkowej.

Kolejne spotkania: Gorbaczow - Reagan, a następnie Gorbaczow - Bush wskazują, iż dwa wielkie mocarstwa mają wiele interesów wspólnych. Brak jest jednak wyraźnych poczynań odprężeniowych w dziedzinie militarnej. Nieważne są deklaracje i zamiary, ważne są realne możliwości, jakie państwa posiadają, środki, jakimi dysponują. Nie obserwuje się, aby żadne z głównych państw zrezygnowało ze swoich programów badawczych. Może tylko w zakresie S&D tempo prac nieco zmalało. W budżetach wojskowych wydatki przeznaczone na badania stale rosną. I tak np., jeśli w Stanach Zjednoczonych w roku 1985 przeznaczono na badania 10,9% budżetu wojskowego, to w roku 1989 wskaźnik ten wyniósł 13%.

W momencie powstania Paktu Północnoatlantyckiego przewidywano, że główna linia obrony będzie na Renie. W kolejnych latach przesunięto ją na Łabę, w 1984 r. lansowano koncepcję uderzeń w głąb terytorium przeciwnika (wysunięte rubieże), a od 1988 r. obowiązuje koncepcja wysuniętych rubieży morskich. Zachód godząc się na pewne ustępstwa w dziedzinie politycznej i wojskowej pragnie jednocześnie zachować argumenty militarne. Nie jest też pewien sukcesu "pierestrojki" w Związku Radzieckim.

Strategia elastycznego reagowania przewiduje eskalację uderzeń jądrowych. W tym wariantcie sytuacja Polski jest najgorsza, ponieważ prawdopodobnie pierwsze uderzenia jądrowe zostaną wykonane właśnie na nasz kraj. W ostatnim okresie odżył też problem niemiecki. Niemcy dla państw zachodnich stanowią głównie zagrożenie ekonomiczne, ale dla Polski jest to

również zagrożenie terytorialne. Problem ten istnieje i będzie istniał. Wydaje się, że w tej sytuacji utrzymanie Układu Warszawskiego i Paktu NATO traktować należy jako czynnik stabilizujący sytuację w Europie. Inny czynnik będący swoistym hamulcem ewentualnych zamiarów RFN stanowi z pewnością Unia Zachodnioeuropejska. Jest to instytucja, której polityczna rola w obecnym okresie wzrasta.

Bezpieczeństwo państwa zależy od wielu czynników opisujących stan jego sił zbrojnych, funkcjonowanie gospodarki oraz uwarunkowania społeczno-polityczne. Do określenia poziomu bezpieczeństwa państwa niezbędna jest znajomość danych opisujących stan tych czynników. Konieczne staje się również sformułowanie kryteriów, umożliwiających określenie poziomu bezpieczeństwa w zależności od stanu poszczególnych czynników.

Celowe wydaje się traktowanie bezpieczeństwa państwa jako bezpieczeństwa zbiorowego. Wiąże się to z potrzebą uwzględnienia interesów wszystkich państw koalicji własnej, a także koalicji przeciwstawnej. Rozważania dotyczą Europy. Zachodzi więc potrzeba dysponowania danymi w odniesieniu do państw Układu Warszawskiego i Paktu Północnoatlantyckiego.

Czynnikiem decydującym o bezpieczeństwie państwa są jego siły zbrojne, a zatem dalsze rozważania dotyczyć będą sił zbrojnych.

Przedstawię metodę oceny wpływu na bezpieczeństwo państwa potencjalnych zmian polityczno-wojskowych w Europie. Dane opisujące aktualny stan sił zbrojnych w Europie są dostępne. W rozważaniach swoich posłużę się danymi zawartymi w Oświadczeniu Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego "O liczebnym stosunku sił zbrojnych i uzbrojeniu Układu Warszawskiego i Paktu Północnoatlantyckiego w Europie i przylegających akwenach".

Najpierw rozpatrzę wpływ na bezpieczeństwo państwa zmian w strukturze układu militarnego, polegających na jego przejściu z jednego układu do drugiego (przeciwstawnego) lub też uznaniu się za neutralne. Ponadto rozważę wpływ na bezpieczeństwo państwa redukcji uzbrojenia w państwach należących do układów militarnych.

Przyjmę, że za bezpieczny można uznać taki stan sił zbrojnych przeciwstawnych układów militarnych (zwany dalej stanem równowagi), w którym stosunek sił jest równy jedności, a wskaźniki wyrażające liczbę ich środków ofensywnych są jednakowe. Poziom bezpieczeństwa przy zastosowaniu powyższej zasady można zwiększyć w wypadku równoczesnej redukcji przez koalicję określonej liczby środków walki oraz zwiększenie w posiadanym potencjale udziału środków walki o charakterze obronnym. Stosunek sił jest znanym i powszechnie używanym wskaźnikiem, dlatego zdefiniują tylko wskaźnik ofensywności państwa (koalicji). Wskaźnik ten podaje stosunek potencjału środków ofensywnych do potencjału środków obronnych, będących w posiadaniu państwa (koalicji). Wskaźnik ofensywności będziemy wyliczać według następującej zależności:

$$\text{Wskaźnik ofensywności} = \frac{\text{potencjał sił i środków ofensywnych}}{\text{potencjał sił i środków obronnych}}$$

Przy obliczaniu potencjału globalnego koalicji (państwa) wagami są współczynniki jakości środków walki. Podobnie jak potencjał globalny oblicza się potencjał środków ofensywnych i potencjał środków obronnych według poniższej zależności.

Potencjał = $\sum_{i \in I} I_i$ (liczba środków walki x współczynnik jakości śr. walki),
gdzie: I jest zbiorem indeksów (numerów rodzajów środków walki), obejmujących, zależnie od obliczanego potencjału bądź wszystkie środki walki, bądź też środki ofensywne lub obronne.

Podział sił i środków na siły i środki ofensywne i obronne oraz współczynniki jakości sił i środków przedstawione zostały w tabeli 1. Dane te należy traktować jako przykładowe.

Tabela 1

Współczynniki jakości sił i środków

Nazwa	Środki ofensywne	Środki obronne
Ludzie	0,1	0,1
Czołgi	1,8	-
BWP i transportery opancerzone	-	0,7
Przeciwpancerne zestawy raketowe	-	0,6
Wyrzutnie rakiet taktycznych	20	-
Artyleria raketowa, działa 75 mm, moźdz. 50 mm	-	0,7
Śmigłowce bojowe	2,0	-
Samoloty uderzeniowe	4,0	-
Samoloty przechwytyjące	-	10,0
Lotniskowce	18,0	-
Okręty z poc. manewrującymi	15,0	-
Okręty desantowe (powyżej 1200 t)	9,0	-
Inne okręty nawodne	11,0	-
Okręty podwodne (bez poc. balistycznych)	16,0	-
Okręty podwodne o nap. atom. (bez poc. balistycznych)	18,0	-

Potencjał globalny oraz wskaźniki ofensywności dla UW i NATO, i państw należących do tych układów (obliczone według powyższych wzorów) przedstawiono w tabelach 2 i 3.

Tabela 2

Potencjał i wskaźnik ofensywności państw UW

Państwo	Potencjał globalny	Wskaźnik ofensywności
Bułgaria	23 906	0,96
Węgry	18 129	0,91
NRD	33 596	0,94
Polska	51 005	0,93
Rumunia	35 719	0,84
ZSRR	472 211	1,04
Czechosłowacja	37 282	1,31
UW	671 848	1,02

Tabela 3

Potencjał i wskaźnik ofensywności państw NATO

Państwo	Potencjał globalny	Wskaźnik ofensywności
Wielka Brytania	50 629	0,89
RFN	73 839	1,06
Francja	69 503	0,90
Norwegia	7 632	0,73
Dania	6 842	0,62
Belgia	14 398	0,78
Holandia	18 023	0,86
Luksemburg	115	0,83
Włochy	58 984	0,82
Grecja	30 614	0,93
Portugalia	10 330	0,98
Hiszpania	39 379	0,92
Turcja	88 324	0,85
USA (w Europie)	103 937	1,13
Kanada (w Europie)	2 654	1,16
NATO	575 203	0,93

Aktualny stan układów militarnych w Europie opisują dane zawarte w tabeli 4. Z danych tych wynika, że ofensywność UW jest większa niż NATO. W rzeczywistości tak nie jest, gdyż Układ Warszawski posiada dużą przewagę nad NATO w środkach obrony przeciwlotniczej, które są środkami obronnymi, a nie są uwzględnione w rozważaniach. Dzieje się tak dlatego, że środki te nie występują w danych zawartych w Oświadczeniu Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego, z których korzystam.

Tabela 4

**Stan aktualny UW i NATO wg Oświadczenia Komitetu
Ministrów Obrony Państw-Stron UW**

Układ militarny	Potencjał globalny	Potencjał śr.ofens.	Potencjał śr.obr.	Wskaźnik ofens.	Stosunek sił
NATO	575 203	277 827	297 376	0,93	0,86:1
UW	671 848	339 161	392 687	1,02	1,17:1

Dla porównania podaję w tabeli 5 dane opisujące układy militarne z uwzględnieniem środków przeciwlotniczych. Według tych danych przewaga państw UW jest większa niż poprzednio, natomiast siły państw NATO okazują się bardziej ofensywne. Dane dotyczące środków przeciwlotniczych wzięte zostały z Military Balance z 1989 r. W dalszych rozważaniach posłużę się wyłącznie danymi zawartymi w Oświadczeniu Komitetu Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Tabela 5

**Stan aktualny UW i NATO wg Oświadczenia Komitetu Ministrów
Obrony Państw-Stron UW uzupełnionego danymi z Military Balance**

Układ militarny	Potencjał globalny	Potencjał śr.ofen.	Potencjał śr. obr.	Wskaźnik ofens.	Stosunek sił
NATO	608 176	277 828	330 348	0,84	0,78:1
UW	778 665	339 161	439 504	0,77	1,28:1

Założmy, że mogą zachodzić zmiany w układach militarnych. Przyjmując zatem, że w wyniku zmiany struktury UW Węgry stają się krajem neutralnym. Sytuację uwzględniającą tę zmianę opisują dane przedstawione w tabeli 6. W tym wypadku stosunek sił wynosi 1,13:1, natomiast wskaźniki ofensywności wkładów pozostają bez zmian - patrz tabela 4.

Tabela 6

Stan UW i NATO w przypadku neutralności Węgier

Układ militarny	Potencjał globalny	Potencjał śr. ofen.	Potencjał śr. obr.	Wskaźnik ofens.	Stosunek sił
NATO	575 203	277 827	297 376	0,93	0,88:1
UW	653 719	330 506	323 213	1,02	1,13:1

Założmy, że zmiana stanu aktualnego układów militarnych będzie inna. Przyjmując, że w wyniku zmiany struktury UW NRD z niego wystąpi i przyłączy się do NATO. Sytuację po tej zmianie opisują dane zawarte w tabeli 7.

Tabela 7

Stan UW i NATO po odłączeniu NRD od UW i przyłączeniu jej do NATO

Układ militarny	Potencjał globalny	Potencjał śr. ofen.	Potencjał śr. obr.	Wskaźnik ofens.	Stosunek sił
NATO	608 799	294 142	314 657	0,93	0,95:1
UW	638 251	322 846	315 405	1,02	1,05:1

Zmiany przedstawione w powyższych przykładach spowodowały zmniejszenie się stosunku sił na niekorzyść UW, natomiast wskaźniki ofensywności układów pozostały bez zmian. W celu zbliżenia się do stanu równowagi konieczna jest zmiana struktury uzbrojenia państw UW - redukcja środków ofensywnych. Przyjmując za wyjściowy stan aktualny i zakładając, że nastąpi redukcja środków walki w armiach ZSRR i CSRS jak w poniższym zestawieniu. ZSRR wycofuje z uzbrojenia armii:

- 10000 czołgów;
- 400 wyrzutni rakiet taktycznych;
- 776 samolotów.

CSRS wycofuje z uzbrojenia armii:

- 1000 czołgów;
- 20 wyrzutni rakiet taktycznych.

Sytuację po przeprowadzeniu tej redukcji opisują dane zawarte w tabeli 8.

Tabela 8

Stan po redukcji uzbrojenia ZSRR i CSRS

Układ militarny	Potencjał globalny	Potencjał śr. ofen.	Potencjał śr. obr.	Wskaźnik ofens.	Stosunek sił
NATO	575 203	277 827	297 376	0,93	0,90:1
UW	640 544	307 857	332 687	0,93	1,11:1

Sytuacja przedstawiona w tabeli 8 jest bliska stanu równowagi, gdyż stosunek sił układów militarnych jest bliski 1,0:1,0, natomiast wskaźniki ofensywności układów są równe.

Przedstawione rozważania ilustrują sposób funkcjonowania i możliwości proponowanej metody oceny sytuacji polityczno-wojskowej w Europie. Na potrzeby praktyczne, np. dla opracowania propozycji rozbrojenia, należy przygotować bazę danych realnie opisującą sytuację polityczno-wojskową w Europie.

Podam jeszcze sposób wyznaczania stopnia zagrożenia koalicji, określając stopień jej zagrożenia jedną wielkością liczbową. W wypadku, gdy stosunek sił jest równy 1:1, przyjmuję, że stopień zagrożenia układu "A" jest równy wskaźnikowi ofensywności układu "B" - i odwrotnie. W stanie równowagi zagrożenie obydwu koalicji jest jednakowe. W wypadku, gdy stosunek sił jest różny od 1:1, stopień zagrożenia obliczony będzie według poniższej procedury:

Niech stosunek sił będzie korzystny dla układu "A". Wtedy przyjmę, że stosunek zagrożenia koalicji słabszej, a więc układu "B" jest równy wskaźnikowi ofensywności układu "A", natomiast stopień zagrożenia układu "A" jest równy wskaźnikowi ofensywności układu "B" zmniejszonemu proporcjonalnie do stosunku sił. Obliczenia dla stanu aktualnego UW i NATO, przedstawionego w tabeli 4, są następujące:

$$\text{stopień zagrożenia NATO} = 1,02;$$

$$\text{stopień zagrożenia UW} = 0,93 \times 0,86 = 0,80$$

Dla porównania podam według danych z tabeli 5, jak przedstawia się zagrożenie UW i NATO w wypadku uwzględnienia środków przeciwlotniczych. Stopnie zagrożenia obu układów militarnych są następujące:

$$\text{stopień zagrożenia NATO} = 0,77;$$

$$\text{stopień zagrożenia UW} = 0,84 \times 0,78 = 0,66.$$

Wielkości powyższe wskazują, że uwzględnienie środków przeciwlotniczych powoduje obniżenie poziomu zagrożenia koalicji przy zachowanej w przybliżeniu proporcji stopni zagrożenia.

Tradycyjne rozumienie bezpieczeństwa narodowego, ograniczone do sfery militarnej, uległo zasadniczej ewolucji i obejmuje współcześnie szereg innych dziedzin, m.in. takich, jak: ekonomiczną, ekologiczną, społeczną itp. Jest to niewątpliwie związane z coraz powszechniejszą akceptacją zasad pokojowego współistnienia. Rozstrzygnięcie sporów i konfliktów międzynarodowych na płaszczyźnie militarnej jest związane ze zbyt daleko idącym ryzykiem egzystencjalnym nie tylko w sferze globalnej, ale również coraz częściej regionalnej. Z tego tytułu dążenie do związania stopnia bezpieczeństwa narodowego powoduje wzrost znaczenia zwłaszcza sfery ekonomicznej. Chodzi w tym wypadku o stworzenie harmonijnego układu wewnętrznych stosunków ekonomiczno-społecznych sprzyjających zrównoważonemu wzrostowi gospodarczemu i umacnianiu potencjału gospodarczego. Wąжным instrumentem w realizacji tych zadań jest aktywna polityka zagraniczna, która bierze pod uwagę przede wszystkim rozwój korzystnej międzynarodowej współpracy ekonomicznej.

Ten krótki zarys przedstawionej powyżej problematyki niesie ze sobą szereg postulatów badawczych, zwłaszcza w zakresie funkcji państwa. Muszą one uwzględniać z jednej strony wewnętrzne uwarunkowania, a z drugiej system współzależności międzynarodowych. Tworzy go zarówno struktura układów regionalnych, jak i globalnych.

Ia z konieczności bardzo pobieżne i skrótowe analizy powinny, w moim rozumieniu, prowadzić do generalnej konkluzji, że kategoria bezpieczeństwa narodowego nie może być traktowana statystycznie, podlega dynamicznym przeobrażeniom i przewartościowaniom różniącym ją zdecydowanie od dotychczasowego tradycyjnego traktowania.

Kwestia ekonomicznych implikacji przebudowy potencjałów militarnych w kierunku defensywnym stanowi jeden z ważniejszych wątków dyskusji na temat pożądaných zmian, jakim podlegać powinny siły zbrojne NATO i UW w latach dziewięćdziesiątych. Kluczowe pytanie brzmi następująco: czy oparcie obrony narodowej na strukturach nieofensywnych stworzy realne przesłanki do zmniejszenia wielkości sił zbrojnych i ilości posiadanego przez nie uzbrojenia, a w konsekwencji wydatków wojskowych oraz produkcji zbrojeniowej, czy raczej wystąpią zjawiska odwrotne?

Możliwością zmniejszenia skali obciążań, jakie stwarzają dla gospodarki poszczególnych państw programy militarne, zainteresowana są zapewne wszystkie kraje, w tym zwłaszcza państwa UW. Dotychczas prowadzone badania empiryczne dotyczące związków między skalą zbrojeń a tempem rozwoju gospodarczego nie dały jednoznacznych wyników. Trudno jest uznać, że główną przyczyną kryzysu ekonomiczno-społecznego, w jakim znalazły się wszystkie państwa UW, są przedsięwzięcia podejmowane w sferze wojskowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że stagnacja gospodarki Związku Radzieckiego, której wyraźne symptomy zaczęły się ujawniać w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych, została pogłębiona przez konsekwencje poważnego zaangażowania się ZSRR w zbrojenia. Gospodarki pozostałych państw UW również dotkliwie odczuwają ciężary związane z realizacją programów militarnych. Problem ten, w mniejszym lub większym stopniu, dotyczy także krajów NATO.

Zdecydowana większość specjalistów jest zgodna, że system obrony nieofensywnej jest tańszy od systemu bazującego na strukturach ofensywnych. Na poparcie powyższej tezy przytoczyć można kilka argumentów.

Wprowadzenie struktur nieofensywnych powinno działać w kierunku zahamowania niezwykle kosztownego obecnie wyścigu zbrojeń. Krytycy doktryny elastycznej reakcji wskazują, że chęć utrzymania wiarygodności tej doktryny rodzi dążenie do stałego doskonalenia wszystkich elementów potencjału militarnego NATO. Wywołuje to, rzecz oczywista, określone działania ze strony UW. Tym samym obowiązujące aktualne doktryny wojenne stanowią wyraźny stymulator wyścigu zbrojeń i są przyczyną szybkiego wzrostu budżetów wojskowych.

Inną kwestię wymagającą rozważenia stanowią nowe techniki militarne, powstające na bazie szczególnie szybkiego obecnie postępu naukowo-technicznego. W tym kontekście powstaje pytanie, czy system obrony nieofensywnej wymagać będzie wprowadzenia do uzbrojenia nowych, bardzo kosztownych, systemów broni. Nie rozstrzygając tego problemu podkreślić należy, że nowa generacja broni pojawi się w arsenalach NATO i UW niezależnie od

tego czy potencjały militarne obu koalicji będą miały charakter ofensywny, czy strictly defensywny. Nowe zaawansowane technicznie systemy uzbrojenia wywierają coraz wyraźniejszy wpływ na strukturę sił zbrojnych NATO i UW. Struktura ta ulegnie w latach dziewięćdziesiątych istotnej modyfikacji, dlatego pojawi się unikalna szansa przebudowania całego systemu obrony - który i tak przecież będzie musiał być przebudowany - w kierunku defensywnym.

Bronie strictly defensywne są z reguły znacznie tańsze od systemów, które można wykorzystywać do zadań ofensywnych. Na przykład samolot myśliwski F-15, przystosowany do misji ofensywnych kosztuje około 42 mln dolarów, natomiast F-16 przeznaczony do obrony powietrznej kosztuje dwa razy mniej. Nowoczesna rakieta przeciwlotnicza typu "Patriot", broń bardzo skuteczna w zwalczaniu tego rodzaju samolotów, kosztuje jedynie 1 mln dol. Mniej skomplikowany sprzęt bojowy wymaga prostszego serwisu technicznego. Niższe są jego koszty eksploatacji i utrzymania.

Obrona nieofensywna wymagać będzie znacznie mniej rozbudowanego - a więc tańszego - zaplecza logistycznego (lotniska, ruchomy serwis techniczny, system zaopatrzenia w paliwo i amunicję itp.). Będzie ono miało charakter statyczny, a więc nie będzie musiało być przystosowane do szybkiego rozwijania za postępującymi wojskami.

Koszty utrzymania armii będą także niższe. Wynika to z faktu, że obrona nieofensywna wymagać będzie mniejszej liczby żołnierzy w siłach czynnych. Po drugie, szkolenie wojsk będzie mogło się odbywać w większym niż dotąd stopniu w formie krótkotrwałych ćwiczeń, a nie długotrwałej służby wojskowej.

Wszystko to pozwala sądzić, że utrzymanie i funkcjonowanie systemu obrony nieofensywnej będzie znacznie tańsze niż utrzymanie aktualnie istniejących potencjałów militarnych, zorientowanych na działania ofensywne. Według niektórych szacunków budżety wojskowe będą mogły być w związku z tym obniżone o co najmniej 30%. Możliwe będą również poważne redukcje w wielkości sił zbrojnych. Pociągnie to za sobą zmniejszenie zamówień wojskowych i produkcji zbrojeniowej.

Zmniejszającym się zamówieniom na uzbrojenie powinien towarzyszyć - zgodnie z zasadami racjonalnego gospodarowania - odpowiedni wzrost produkcji przeznaczonej na rynek cywilny. W ten sposób dochodzimy do problemu konwersji.

Wyraźny wzrost zainteresowania problematyką konwersji datuje się od połowy lat siedemdziesiątych. Związany był on z ogólnosiwiatowym kryzysem gospodarczym i umacniającym się przekonaniem, że jedną z istotnych przyczyn trudności ekonomicznych wielu państw są wielkie zbrojenia. Szczególną aktywność w tym względzie przejawiają związki zawodowe.

Działalność ta jest o tyle ważna, że polityczno-psychologiczne bariery, na jakie napotkać może proces konwersji, najsilniej wystąpią na szczeblu przedsiębiorstw. Dotyczy to zwłaszcza tych firm, które realizują duże kontrakty wojskowe. Trudno oczekiwać, aby - wobec groźby utraty dobrze płatnej na ogół pracy - pracownicy zatrudnieni w tego typu firmach nie przejawiali wobec idei konwersji uczuć ambiwalentnych.

Kwestią do dyskusji jest, czy w państwach UW istnieją odpowiednie warunki do powstania i funkcjonowania kompleksów militarno-przemysłowych. Błędne byłoby jednak założenie, że redukcja sił zbrojnych oraz zmniejszenie wydatków wojskowych i zakupów uzbrojenia nie wywoła żadnych oporów ze strony pracowników sektora militarnego. Zamieszczane w prasie wypowiedzi pracowników zakładów zbrojeniowych wskazują na ich obawy dotyczące przyszłego statusu materialnego.

Najważniejsze problemy, komplikujące proces konwersji, związane są ze specyficznymi cechami produkcji zbrojeniowej. Wskazać tu można na następujące elementy:

- wysoka specjalizacja techniki militarnej; współcześnie używane systemy broni są wytwarzane w oparciu o wyspecjalizowane techniki i technologie, odbiegające w coraz większym stopniu od rozwiązań wykorzystywanych w produkcji na rynek cywilny;

- koncentracja produkcji zbrojeniowej w wybranych gałęziach przemysłu oraz wybranych regionach geograficznych;

- specyficzna struktura zatrudnienia; w przemyśle zbrojeniowym pracuje relatywnie większa liczba pracowników z wyższym i średnim wykształceniem niż w sferze cywilnej;

- deformacje w mechanizmie funkcjonowania przedsiębiorstw realizujących duże kontrakty wojskowe; są one efektem specyficznych warunków organizacyjno-finansowych, w jakich działa przemysł zbrojeniowy; firmy zbrojeniowe nie są na ogół zmuszane do przywiązywania dużej uwagi do kwestii wysokości kosztów produkcji, natomiast w wypadku pracy na rzecz rynku cywilnego problem cen wyrobów nabiera innego znaczenia; realizacja kontraktów wojskowych oznacza w wypadku danej firmy posiadanie gwarancji zbytu wytworzonej produkcji; odmiennie wygląda sytuacja w gospodarce cywilnej, gdzie przedsiębiorstwa przeważnie muszą o klientów zabiegać.

Wymienione czynniki odegrają swoją rolę również w wypadku konwersji polskiego przemysłu zbrojeniowego (obronnego - według stosowanej w Polsce terminologii). Analizując problem trzeba jednak pamiętać, że:

1. Polski przemysł obronny ma stosunkowo skromne rozmiary. Udział produkcji zbrojeniowej (specjalnej) w globalnej produkcji przemysłowej Polski nie przekracza 3%. Status przedsiębiorstw przemysłu obronnego ma w Polsce jedynie kilkadziesiąt zakładów oraz ośrodków badawczo-rozwojowych.

2. W wypadku Polski nie występuje zjawisko daleko idącego uzależnienia dużej grupy przedsiębiorstw od zamówień wojskowych. Średni wskaźnik udziału produkcji specjalnej w całkowitej produkcji firm działających w ramach przemysłu obronnego wynosi 38%.

3. W Polsce nie wytwarza się szczególnie zaawansowanych pod względem technicznym i technologicznym systemów broni, których produkcja wymagałaby dużych ilości wyspecjalizowanych maszyn i urządzeń oraz specjalnie przygotowanej siły roboczej. Z drugiej jednak strony wytwarzanie sprzętu stricte wojskowego (czołgów, broni strzeleckiej, amunicji) wymaga na ogół zbudowania odpowiednich linii technologicznych. Alternatywne wykorzystanie takich linii bez gruntownej przebudowy nie zawsze będzie możliwe. Generalnie mówiąc, stosunkowo małe problemy wystąpią w wypadku konwersji przedsiębiorstw realizujących zamówienia obejmujące wyroby "podwójnego przeznaczenia" - a więc potrzebne zarówno w sektorze cywilnym, jak i w sferze militarnej (np. samochody osobowe, żywność, odzież) - zwłaszcza, gdyby powstała możliwość całkowitego zaprzestania produkcji na rynek wojskowy. W sytuacji, kiedy w grę wchodzi tylko częściowa zmiana profilu działalności gospodarczej, proces konwersji może nastąpić z większą trudnością, szczególnie wówczas, gdy przedmiotem produkcji jest skomplikowany sprzęt bojowy.

W świetle przemian, jakie obecnie zachodzą na świecie, sądzę, iż nikt się nie zdziwi, jeśli sformułuję hipotezę: przyszedł czas, aby zjawisko walki zbrojnej (wojny) w jej klasycznej (clauswitzowskiej) formie potraktować jedynie jako jeden z wielu rodzajów walk prowadzonych na naszym globie w ramach różnych form rywalizacji. "Rywalizacja" jest więc nadrzędnym pojęciem w odniesieniu do pojęcia walki (wojny). Rywalizujące ze sobą systemy, państwa, społeczeństwa czy też narody będą dopiero wówczas korzystały ze zbrojnych (orężnych) form pokonywania przeszkód na drodze do osiągnięcia celu, gdy niezbrojne (nieorężne) formy rywalizacji nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Przemiany w Europie dowiodły, że bardziej efektywnymi od walk orężnych^{1/} w osiąganiu celów rywalizacji stały się walki nieorężne, szczególnie walki gospodarcza i psychologiczna. Każda z tych walk ma swoją mutację, charakteryzującą się cechami, które opisane zostały w literaturze przedmiotu zarówno krajowej, jak i zagranicznej.

Istotą tak, jak powyżej, rozumianej rywalizacji jest osiągnięcie przez strony założonych celów. We współczesnych warunkach głównym celem jest przede wszystkim zapewnienie państwu i jego społeczności ciągłego rozwoju. Jego brak w dynamicznie rozwijającym się świecie oznacza przegraną, a w konsekwencji wyeliminowanie słabszego w wyścigu o dostęp do warunkujących przetrwanie i rozwój deficytowych zasobów. Uważam, że zapewnienie ciągłości rozwoju każdego narodu powinno być dla niego celem strategicznym.. W braku tej ciągłości upatruję największe zagrożenie RP.

Aktualnie w Europie istnieje bardzo duża konkurencja w rywalizacji o dostęp do zasobów deficytowych, zapewniających rozwój poszczególnych społeczeństw. W ostatnim pięćdziesięcioleciu wiele państw bardzo wzmocniło swoje potencjały militarne, ekonomiczne i informacyjne. Będą one chciały wykorzystać te potencjały do zapewnienia sobie w ciągle rywalizujących systemach polityczno-ekonomicznych (kapitalistycznym i socjalistycznym) - jak najszerszego dostępu do żywności, surowców, taniej siły roboczej, obszarów ekologicznie czystych itp.

Nie można mieć żadnych złudzeń co do tego, iż w procesie rywalizacji państwo silniejsze będzie się liczyć z potrzebami państwa słabszego i że, jak tylko nadarzy się okazja, uczyni wszystko, aby słabszego partnera wykorzystać, a nawet "wchłonąć" terytorialnie.

Polska w następstwie ustaleń Konferencji Poczdamskiej jest - jak żadne państwo w Europie - zagrożona terytorialnie. Konstytuujące się za jej

1/ Zbrojne wojny - synonim orężne wojny.

zachodnią granicą potężne ekonomicznie i militarnie zjednoczone państwo niemieckie będzie za wszelką cenę dążyć początkowo do pokonania nas środkami nieoregumentnymi, a jeżeli cel nie zostanie osiągnięty - nie zawaha się przed wywołaniem wojny dla uzyskania utraconych obszarów. Sądzę, iż problem ten trzeba dostrzegać, eksponować i uświadaczać społeczeństwu, a przede wszystkim władzy, która nim rządzi.

Tego zadania powinna się podjąć AON, a w niej Wydział Strategiczno-Obronny, który - prowadząc badania podstawowe i stosowane nad systemem obronnym - powinien na bieżąco analizować sytuację polityczno-ekonomiczną i militarną państw otaczających Polskę i na tej podstawie prognozować jej zagrożenie oraz opracowywać metody i sposoby zapobiegania i przeciwdziałania skutkom, które to zagrożenie Polakom może przynieść. Niedocenywanie tego problemu może w konsekwencji doprowadzić do unicestwienia naszego państwa. Polska aktualnie jest słaba militarnie, a jeszcze słabsza ekonomicznie. Ponadto społeczeństwo nasze jest zaślepione sukcesami formacji kapitalistycznych, negując wszystko, co wiąże się z socjalizmem. Nie docieka istoty problemu. Nie przyjmuje do wiadomości prawdy, że aby dojść do efektywnej gospodarki kapitalistycznej, kraje socjalistyczne muszą się jej uczyć od podstaw, tracąc cenny czas w rywalizacji między państwowej. Jestem przekonany, że kapitalistyczny sposób gospodarowania, obecnie najbardziej efektywny, może być zastąpiony jeszcze efektywniejszym. Wymaga to jednak usilnej pracy naukowców, badań na modelach, innymi słowy, całkiem nowego spojrzenia na problem dalszego rozwoju świata. Jednak w sytuacji, w której żyjemy, uzasadniona może być hipoteza, że państwa kapitalistyczne dążą do kapitalizacji państw socjalistycznych, aby doprowadzić do obowiązującej na Zachodzie wolnej gry rynkowo-kapitałowej i w rezultacie, zgodnie z literą prawa, w zależności od potrzeb, przesądzić o naszym istnieniu lub też unicestwieniu w walce konkurencyjnej. Należy zatem zdawać sobie sprawę z faktu, że "kapitalizowanie" naszej gospodarki niewątpliwie zapewni jej rozwój, i to jest cenne, ale jednocześnie uczyni nas "uczniemi" Zachodu, którym niezwykle trudno będzie dorównać mentorom w sztuce kierowania na zasadach kapitalistycznych gospodarką państwową, co może doprowadzić do ogromnego od nich uzależnienia. Sądzę, że również i to trzeba Polakom wyraźnie powiedzieć.

Myszę, że w uzdrawianiu Polski, jej gospodarki oraz całej sfery społeczno-politycznej należy kierować się dużą rozważą. Nie dążyć do tego, aby za wszelką cenę niszczyć wszystko, co powstało w czasie budowania systemu socjalistycznego. To, co jest dobre, oraz to, co da się naprawić należy pozostawić i udoskonalić. To natomiast, co jest nieefektywne, zmienić, kierując się dobrymi doświadczeniami (rozwiązaniem) innych

państw, w tym także kapitalistycznych. Należy więc dążyć do stworzenia państwa polskiego jako "hybrydy", łączącej w sobie wszystko, co jest dobre w socjalizmie i kapitalizmie. W żadnym wypadku nie wolno nam się cofać w rozwoju, zaczynając się uczyć od podstaw mechanizmów kapitalistycznych, które państwa zachodnie wykształciły 50-100 lat temu. Nie powinniśmy bezkrytycznie - jako kraje o odmiennym systemie polityczno-gospodarczym - sterować swoją polityką pod dyktando państw kapitalistycznych, gdyż, jak już wcześniej zasygnalizowałem, w wyniku bezmyślnego postępowania możemy jako słabsi ekonomicznie być wyeliminowani z gry w rywalizacji o deficytowe, życiodajne zasoby świata.

Kraje socjalistyczne, aby przetrwać, żyć i stanowić konkurencję dla państw kapitalistycznych, powinny wypracować swój własny system gospodarowania (niekoniecznie jednakowy w każdym państwie), efektywniejszy od kapitalistycznego, bowiem w przeciwnym razie społeczności państw socjalistycznych, jako słabsze ekonomicznie, niezależnie od tego, czy znajdują się we wspólnym "domu europejskim", czy też poza nim, na zawsze pozostaną uzależnione od wielkiego kapitału.

W tym właśnie miejscu chcę podkreślić, że nie podzielam zdania, iż nie jest ważne, kto rządzi i dla kogo się pracuje, byleby dobrze żyć; że można być obywatelem Europy. Jestem przekonany, że każdy naród powinien mieć swoją ojczyznę i za wszelką cenę zapewnić jej istnienie i rozwój. Powinien to być cel nadrzędny dla każdego Polaka.

Popularyzacja w społeczeństwie innego myślenia stanowi dla Polski kolejne jej zagrożenie.

Zagrożeniem dla naszego kraju staje się ostatnio również brak poszanowania dla wojska. Nie zawsze było ono właściwie traktowane przez rządy komunistyczne, czyniące z nas najniżej opłacane w UW swoje "niezbrojne ramię", używane do wszystkiego i wszędzie - również często tam, gdzie wojska być nie powinno. Jednak obecny rząd nie czyni nic, by istniejący stan rzeczy zmienić. Przeciwnie, prasa, radio i telewizja bardzo skrupulatnie wyłapują z życia wojska wszelkie potknięcia istniejące w każdej większej organizacji, przesadnie je eksponując, akceptując przy tym konieczność rozbrojenia za wszelką cenę. Często odnosi się wrażenie, iż siły zbrojne Polsce są niepotrzebne. Nie zdarzyło się, aby np. w "Gazecie Wyborczej" ukazał się przynajmniej jeden artykuł mówiący z troską o siłach zbrojnych, o ich kłopotach, trudzie żołnierskim, pracy wojska na rzecz państwa, czy też o życiu rodzin wojskowych w zielonych garnizonach.

I jeszcze, mimo iż w obecnej sytuacji międzynarodowej zagrożenie militarne Polski wydaje się być mało prawdopodobne, to jednak wielką nierozważą byłoby lekceważenie tego problemu wyrażające się w obniżeniu zdol-

ności obronnej. Z analiz ilościowych wynika, że nasze siły zbrojne w przeliczeniu na jednego mieszkańca oraz wielkość powierzchni zajmowanej przez nasz kraj dysponują znacznie mniejszym potencjałem obronnym aniżeli większość państw Polskę otaczających. W odniesieniu np. do RFN potencjał ten, bez udziału po obu stronach wojsk sojusznicznych, wynosi jak 1:3, a w razie połączenia obu państw niemieckich - jak 1:5. Nie postuluję oczywiście, aby przy istniejącym stanie naszej gospodarki nagle przystąpić do eliminowania istniejącej różnicy potencjałów przez dobrojenie się, ale w toku rozbrojenia należy tę przewagę widzieć. Powyższe oznacza konieczność dostrzegania faktu, iż zagrożenie Polski jest ciągle aktualne. Należy zatem przeciwstawić się nieorędnym formom walki i być gotowym w każdej chwili do podjęcia w obronie ojczyzny walki orężnej.

Refleksje, którymi ośmielam się podzielić z uczestnikami konwersatorium, nie mają charakteru jednoznacznie metodologicznego, aczkolwiek są wyrazem jednoznacznej postawy epistemologiczno-metodologicznej. Wspomnę w tym miejscu, aby nie powtarzać głoszonych od z górą dziesięciu lat deklaracji, że jest to podstawa systemowa, czerpiąca inspiracje z wielu źródeł racjonalistycznej myśli metodologicznej. Wyraziłem ją zresztą w sześciu książkach oraz kilkudziesięciu artykułach i referatach. Ten przydługi wstęp wynika z obaw o dopatrzenie się w niniejszej wypowiedzi egzaltacji, jakże ochoczo przejawianej w przełomowych momentach także na gruncie nauki.

Co jest zasadniczym obiektem rozważań? Państwo i jego siły zbrojne? Naród i jego armia? A może ziemski glob jako pewien megasystem z cechującymi go podziałami i sprzecznościami (politycznymi, ekonomicznymi, kulturowymi)? Czy też bezpieczeństwo, równowaga sił, niezawodność itp. - a więc pewne cechy systemowe określonych obiektów złożonych, systemów społecznych? Powyższymi pytaniami pragnę zwrócić uwagę na kwestię zasadniczą, tj. identyfikację przedmiotu badań i konceptualizację, czyli to, co musi poprzedzać podjęcie czynności analitycznych, związanych z modelowaniem obiektów rzeczywistych (systemów, procesów) i - ewentualnie - komputerową realizację tych modeli. Takie stawianie sprawy może wywołać pomówienie o "scjentyzm", "przeteoretyzowanie" itp. Nie budzi jednak chyba wątpliwości stwierdzenie, że "polityka jest konkretna". Jeżeli tak, to co powiedzieć o dotychczasowym podejściu naukowym do spraw "wojny i pokoju", bezpieczeństwa i zagrożeń; do analiz, w których pełno było sloganów ideologicznych, haseł politycznych, sentymentów i resentymentów zamiast dążenia do obiektywizacji sądów i wniosków? Hasła typu: "walka o pokój" zastępowały autentyczne "badania nad pokojem". Wielu autorów bardziej dbało o odzwierciedlenie "bogactwa" i "głębokości" myśli przełożonych i polityków aktualnie znajdujących się w rządzącej ekipie niż o głębię naukową swych prac. Jakże ceniona "dyspozycyjność" maskowała braki metodologiczne. Nie twierdzą, że te negatywne zjawiska cechowały wszystkie opracowania "pseudobadań". Bez trudu można wymienił prace, które przetrwały "zakręty polityczne", czyli były po prostu pracami naukowymi.

Formułuję powyższe sądy, gdyż nader często dostrzegałem przejawy "ły-senkizmu" w politologii, ekonomii i naukach wojskowych, zarówno wiele lat temu, jak i niewiele miesięcy temu. Sądę również, że bez pełnego uświadomienia sobie "niepełnego" dotychczas postępowania poznawczego w dziedzinie procesów społecznych (politycznych, ekonomicznych, kulturowych,

militarnych) nie może być mowy o efektywnych modelach i sensownych analizach obronnych, politycznych, ekonomicznych itp. Matematyczne modele dowolnych obiektów są nieczułe na ideologiczne zakłęcia, lecz mogą być wykorzystywane do formułowania sądów zgodnych z życzeniami różnych zleceńodawców. W tym miejscu ostrzec należy przed nadmiernym upraszczaniem istoty wielu zjawisk społecznych. Można oczywiście bez końca posługiwać się deterministycznym, liniowym modelem, lecz nie można nie mieć świadomości idealizacji kryjącej w sobie niebezpieczeństwo deformacji sensu.

Być może powyższe uwagi nie są konieczne, gdyż, tak naprawdę, to nie wiemy, czy nauki społeczne (a do nich, podkreślę to, zaliczamy politologię i nauki wojskowe) są w ogóle w stanie formułować twierdzenia ogólne, spełniające formalne rygory, jakim czynić mają zadość prawa nauki. Można natomiast zgodzić się z tezą S. Amsterdamskiego^{1/}, że: "wprawdzie możliwość formułowania w naukach społecznych twierdzeń ściśle uniwersalnych jest wielce wątpliwa, to jednak wydaje się, że warunkiem wystarczającym po temu, by twierdzenie miało moc predykcyjną, jest epistemologiczna otwartość klasy zdarzeń czy procesów, których ono dotyczy". Nie dysponujemy ani w skali globu, ani tym bardziej w skali lokalnej takimi teoriami obiektów (systemów, procesów) społecznych, które mogłyby stanowić metodologiczną podstawę różnorodnych przewidywań (prognoz, predykcji). Nie wiem nawet, czy sformułowanie takich teorii jest możliwe. Temat to zresztą do odrębnych rozważań.

Niedawno spotkałem się z pretensjami, jakobym stawiał teorię systemów nad sztuką wojenną. Otóż nigdy bym do takich porównań nie był skłonny, gdyż są to dziedziny nieporównywalne. Pomijam kwestię sensu takiego zabiegu, a więc i sądów wartościujących. Dodam tylko, że wśród licznych teorii systemów^{2/} znaleźć można takie, które na pewno spełniają formalne rygory naukowości na gruncie nauk formalnych.

Nie odrzucając zatem tego, co wartościowe w badaniach społeczno-politycznych i obronnych, należy wyraźnie oprzeć działania poznawcze na systemowych podstawach metodologicznych. Najpierw stworzyć podstawy nowoczesnej, systemowej "teorii pokoju" (bezpieczeństwa), a następnie budować modele umożliwiające przewidywanie biegu określonych zdarzeń. Takie są możliwości współczesnego instrumentarium i takie są światowe tenden-

1/ S. Amsterdamski: Nauka a porządek świata, PWN, Warszawa 1983, s. 162.

2/ Np. P. Sienkiewicz: Inżynieria systemów kierowania, PWE, Warszawa 1988.
W pracy tej dokonano analizy różnych koncepcji i teorii systemów.

cje^{1/}. A myślenie "magiczne" o pokoju (typu "walka o pokój" - oczywiście niezlomna, konsekwentna, pryncypialna itp.) pozostawić należy zawodowym politykom, którzy i tak z tego przywileju nie zrezygnują. Mogą natomiast podejmować decyzje trafniejsze niż w wypadku, gdy nie dysponowano modelami systemów w sytuacjach konfliktowych oraz metodami analizy bezpieczeństwa narodu znajdującego się w określonych warunkach systemowych.

1/ Cz. Mesjasz: Applications of Systems Modelling in Peace Research. Journal of Peace Research, vol, 25 no. 3, 1988.
P. Sienkiewicz: Conditions of conflict and Security - Situational Systems Model. Materiały konferencji w UMCS, grudzień 1989.
J. Gogolewski, P. Sienkiewicz: Analiza systemowa a problemy bezpieczeństwa międzynarodowego. Referat na VIII Warszawskim Sympozjum Cybernetyki, listopad 1989 r.

Na przestrzeni mijającego 1989 roku w wielu państwach Europy - zwłaszcza Środkowej i wschodniej - zaszły bardzo istotne zmiany. Ich charakter, zakres i tempo wyznaczały w szczególności uwarunkowania ekonomiczne (gospodarcze), społeczne (zwłaszcza postawy ludzkie) i polityczne (szeroko rozumiane). W swoim wystąpieniu zajmę się dwoma spośród trzech wymienionych uwarunkowań, tj. ekonomicznymi i społecznymi.

Pozwolę sobie sformułować tezę, że autorami i bezpośrednimi wykonawcami przemian zachodzących aktualnie i zarysowujących się na przyszłość, będzie człowiek (grupa społeczna, społeczeństwo, naród). O wartości i trwałości przemian decydować będą takie czynniki jakościowe, jak: kwalifikacje, postawy oraz sprawność organizacyjna zespołów ludzkich.

Podobnie jest w armii. O jakości stanów osobowych sił zbrojnych decydują przede wszystkim: wykształcenie, morale i sprawność organizacyjna wojsk. Dlatego też w badaniach nad jakością stanów osobowych sił zbrojnych państw NATO i UW warto posłużyć się analizą podstawy materialnej o tej jakości decydującej. Podstawę tę stanowią zwłaszcza wielkość dochodu narodowego danego państwa i jego budżet obronny. Jeżeli ponadto uwzględnić liczbę ludności oraz liczebność armii poszczególnych państw (na podstawie rocznika "Military Balance"), to możliwe stają się pewne zestawienia i analizy. Zawierają je tabele 1 i 2. Analiza danych zawartych w obu tabelach oraz przeprowadzone na ich podstawie obliczenia upoważniają do sformułowania następujących spostrzeżeń:

- dochód narodowy brutto na 1 mieszkańca w krajach kapitalistycznych jest o wiele wyższy niż to ma miejsce w grupie państw socjalistycznych, na przykład: NORWEGIA - 21 475 USD; DANIA - 20 937 USD; RFN - 19 696 USD; USA - 19 441 USD (najmniej TURCJA - 1 120 USD i PORTUGALIA - 3 563 USD) wobec: CSRS - 9 216 USD; ZSRR - 6 602 USD; NRD - 5 837 USD (najmniej POLSKA - 1 677 USD; WĘGRY - 2 221 USD). Tak więc baza materialna dla kształtowania odpowiednio wysokiego poziomu jakościowych czynników sił zbrojnych w państwach Paktu Atlantyckiego jest potężniejsza od bazy, którą dysponować mogą dla tych celów państwa należące do UW. Inną (lecz nie drugorzędną) sprawą jest efektywność wykorzystania środków materialnych;

- za pewnego rodzaju prawidłowość uznać należy fakt, że procentowy udział armii w ogólnej liczbie ludności zawiera się dla państw NATO w przedziałach: od 0,55 - 1,58% (średnio 0,82%); dla UW 0,86 - 1,48% (średnio 1,11%);

- innego rodzaju, ale równie znaczącą prawidłowość stanowi procentowy udział budżetu obronnego w dochodzie narodowym brutto, który dla państw

Tabela 1

WYBRANE DANE* DOTYCZĄCE PAŃSTW NATO

Lp.	Państwo	Dochód narodowy brutto (mld USD)	Budżet obronny (mld USD)	Liczba ludności	Liczba armii (żołnierzy)	Procent udział w og. liczb. ludn. (St. milit.)	Procent udział budżetu w obr. w doch. nar. (brutto)	Dochód nar. brutto w prze- licz. na 1 mieszka- (USD)	Wydatki na cele obronne na 1 mieszka. (USD)	Stożek uzawo- dzenia armii (%)
1.	USA	4 839,2	290,3	248 917 000	2 324 100	0,93	5,99	19 441	1 166	100
2.	BELGIA	152,52	6,39	9 938 000	92 400	0,92	4,19	15 347	642	44
3.	KANADA	494,06	19,466	26 065 000	121 900	0,47	3,94	18 954	746	100
4.	DANIA	107,64	4,35	5 141 000	31 600	0,61	4,04	20 937	846	32
5.	FRANCJA	950,16	63,90	55 784 000	466 300	0,84	6,73	17 032	1 145	55
6.	RFN	1 205,7	72,77	61 214 000	494 300	0,80	6,03	19 696	1 188	54
7.	GRECJA	51,8	5,96	10 105 000	160 000	1,58	11,51	5 126	589	72
8.	WŁOCHY	815,30	45,30	57 587 000	390 000	0,68	5,56	14 150	786	70
9.	HOLANDIA	227,48	13,01	14 800 000	103 600	0,70	5,72	15 370	879	100
10.	NORWEGIA	90,43	5,929	4 210 900	34 100	0,80	6,56	21 475	1 408	64
11.	PORTUGALIA	36,965	2,62	10 373 000	75 300	0,73	7,09	3 563	252	63
12.	HISZPANIA	340,10	13,88	39 263 000	285 000	0,73	4,08	8 662	353	74
13.	TURCJA	62,23	3,59	55 541 000	650 900	1,17	5,77	1 120	64	54
14.	W. BRYTANIA	609,69	69,81	57 013 000	311 650	0,55	11,53	10 693	1 224	100

* Według "Military Balance" - rocznik 1988/89

WYBRANE DANE DOTYCZĄCE PAŃSTW UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Lp.	Państwo	Dochód narodowy brutto (mln USD)	Budżet obronny (mln USD)	Liczba ludności	Liczba armii (żołnierzy)	Procent udział w og. liczb. ludn. (St. mil. mil.)	Procent udział w doch. nar. (brutto)	Dochód nar. brutto w przeliczeniu na 1 mieszkanca (USD)	Wydatki na cele obronne na 1 mieszkanca (USD)	Stopień uzawodowienia armii (%)
1.	ZSRR	1 900	119,253	287 776 000	4 258 000	1,48	6,28	6 602	414	30
2.	BULGARIA	30,4	1,75	8 985 000	117 500	1,30	5,76	3 383	194	35
3.	CSRS	144,0	2,94	15 624 000	199 700	1,28	2,04	9 216	188	34
4.	NRD	97,0	12,01	16 616 000	173 100	1,04	12,38	5 837	722	35
5.	WĘGRY	24,33	827,47**	10 590 000	91 000	0,86	3,40	2 221	78	32
6.	POLSKA	63,21	1,68	38 105 000	412 000	1,08	2,63	1 677	44	33*
7.	RUMUNIA	65,20	797,48**	23 583 000	171 000	0,73	1,22	2 764	33	31

* w roku 1990 przewidywany jest wzrost stopnia uzawodowienia do 40%

** w mln USD

należących do NATO kształtuje się w granicach od 3,94 - 11,53% (średnio 6,33%), wobec 1,22 - 12,38% (średnio 4,81%) dla państw Układu Warszawskiego;

- państwa bogatsze przeznaczają większą część dochodu narodowego na budżet obronny (wskazują na to wyliczenia wydatków obronnych na 1 mieszkańca). Jest tak zarówno wśród krajów należących do Paktu Północnoatlantyckiego, jak i do Układu Warszawskiego;

- liczebność armii poszczególnych państw pozostaje w zasadzie proporcjonalna do ogólnej liczby ludności, z kilkoma bardzo symptomatycznymi wyjątkami. Otóż państwa niezamożne (o najniższym wskaźniku dochodu narodowego na 1 mieszkańca) z reguły posiadają armie liczniejsze (powyżej średniego stopnia militaryzacji). Przykładami w NATO są Turcja i Grecja, w Układzie Warszawskim - Bułgaria i Polska.

Podstawą zaprezentowanej analizy są dane liczbowe. Nie oznacza to wcale, iż liczby wyrażają wszystkie zależności i są jedynym wskaźnikiem rozwoju wszelkich zjawisk społecznych. Sądzę, że nawet ściśle obliczenia (oparte na wiarygodnych danych) są wartościowe i przydatne tylko wówczas, i tylko o tyle; o ile uzasadniają tok logicznego rozumowania. Wychodząc z takich założeń i na podstawie analizy jakościowej oceny stanów osobowych wojsk, można sprecyzować następujące wnioski:

1. Kraje najsilniejsze ekonomicznie (najbogatsze) ponoszą na zbrojenia stosunkowo najwyższe koszty (budżet obronny państwa).

2. Kraje słabsze ekonomicznie starają się zrekompensować niższą jakość sił zbrojnych (wynikającą między innymi z braku możliwości przeznaczenia odpowiednich kwot na szkolenie i cele socjalne) większą ich liczebnością. Dotyczy to niektórych państw NATO i większości państw Układu Warszawskiego.

3. Kraje o wysoko rozwiniętej gospodarce i posiadające mniejszą liczebnie armię, niżby to wynikało z ich możliwości demograficznych, przeznaczają stosunkowo dużą część budżetu obronnego na sprawy związane z wyszkoleniem wojsk oraz na cele socjalne (USA-25%). Państwa te również przeznaczają znaczne sumy na nowoczesne technologie (w tym badania i rozwój), np. USA - około 20% budżetu obronnego.

4. Restrukturyzacja i podnoszenie poziomu uzawodowienia armii w krajach słabszych ekonomicznie powinny być procesem długotrwałym tak, aby ewentualne redukcje stanów liczebnych sił zbrojnych realizowane były w tempie co najmniej równym wzrostowi ich jakości.

5. Humanizacja życia wojskowego i służby jest jednym z najlepszych i najskuteczniejszych sposobów na podnoszenie morale armii.

W dalszych badaniach związanych z oceną jakości stanów osobowych armii należałoby uzyskać i przeanalizować dane dotyczące szczegółowego podziału budżetów obronnych, ilości ćwiczeń na różnych szczeblach (w ciągu roku)

i stopnia uzawodowienia armii. Sprawą niezmiernie istotną będzie także zebranie danych umożliwiających porównanie struktur organizacyjnych wojsk oraz metod i form kształcenia kadry i żołnierzy. Podejmujemy starania dla uzyskania tych pożądaných informacji.

Józef STĘPAK

Poprawa stosunków między supermocarstwami, proces rozbrojeniowy i jego perspektywy, wygaszanie konfliktów światowych, rozwój sytuacji w krajach Europy środkowo-wschodniej, likwidacja Paktu NATO i Układu Warszawskiego, koncepcja integracji Europy, ewentualność zjednoczenia obu państw niemieckich - to najistotniejsze wydarzenia, procesy i perspektywy związane z przemianami polityczno-wojskowymi na świecie i w Europie. Dynamika dokonujących się przemian ma niejednokrotnie charakter rewolucyjny. Powoduje to duże utrudnienie prognozowania rozwoju sytuacji nie tylko na najbliższe lata, ale nawet miesiące (a niejednokrotnie i tygodnie).

W związku z tym odpowiedź na pytania: jaka będzie przyszłość naszego kraju, naszego narodu, jakie powstaną warunki jego rozwoju, a jakie zagrożenia, wydaje się bardzo trudna. Możliwe są różne warianty rozwoju sytuacji. A w związku z tym kolejne pytanie: czy będą one dla naszego kraju i społeczeństwa pomyślne? Zwłaszcza, że przemianom tym towarzyszą niekorzystne zjawiska natury ekonomicznej, społecznej, a także niektóre uwarunkowania międzynarodowe.

To wszystko sprawia, że dotychczasowe pojęcia oraz przyjmowane podstawy naszego bezpieczeństwa przewartościowują się. Ten stan rzeczy, w połączeniu z analizą sytuacji bieżącej oraz prognozą ewentualnego rozwoju sytuacji (głównie na naszym kontynencie), zmusza do ponownego rozpatrzenia nadrzędnego dla nas wszystkich problemu, jakim jest bezpieczeństwo państwa. Rozwiązania tego problemu należy szukać m.in. na płaszczyznach: politycznej, naukowo-badawczej, militarnej, wychowania społecznego oraz przygotowania infrastruktury obronnej.

Na płaszczyźnie politycznej, a zwłaszcza w polityce zagranicznej, chodzi o zagwarantowanie bezpiecznych granic. Przez to pojęcie należy rozumieć granicę, za którą znajduje się kraj sojusznicy lub zaprzyjaźniony, a jeśli nie - to przynajmniej neutralny, nie roszczący żadnych pretencji pod adresem naszego państwa i społeczeństwa. Cel ten m.in. można osiągnąć przez:

- doprowadzenie do uznania przez społeczność międzynarodową nienaruszalności granic;
- szybkie doprowadzenie do wyjaśnienia wszelkich zaszczości historycznych typu: "białe plamy" oraz roszczenia do odszkodowań wojennych;
- odpowiednią politykę wewnętrzną, sprzyjającą nawiązywaniu przyjaźni przez nasze społeczeństwo z innymi społeczeństwami (przede wszystkim z sąsiadami).

Za najpilniejsze w sferze naukowo-badawczej należy uznać:

- prognozowanie zagrożenia bezpieczeństwa naszego kraju w różnych możliwych wariantach rozwoju sytuacji polityczno-wojskowej na kontynencie europejskim;

- badanie wpływu czynników geograficzno-fizycznych na warunki obrony terytorium naszego kraju;

- określenie poziomu "niezbędnej wystarczalności" sił zbrojnych do obrony naszych granic w różnych wariantach rozwoju sytuacji polityczno-wojskowej w Europie i na świecie.

Wydaje się, że komórką organizacyjną predysponowaną do prowadzenia tego typu badań naukowych będzie w przyszłości Akademia Obrony Narodowej. W perspektywie najpilniejszym jej zadaniem będzie określenie, jakie siły zbrojne musimy posiadać, ażeby odpowiadały one przyjętemu parytetom rozbrojeniowym oraz nie stanowiły zagrożenia dla krajów ościennych i nie były zbyt dużym obciążeniem dla budżetu państwa.

O kształcie przyszłych sił zbrojnych będzie między innymi przesądzać ustawa o powszechnym obowiązku obrony RP. Wydaje się, że we współczesnych realiach niezbędne jest dalsze doskonalenie tej ustawy w kierunku stworzenia wielowariantowych możliwości spełniania obowiązku obrony przez obywateli naszego kraju, a także uatrakcyjnienia form jego realizacji.

W zakresie stanu i organizacji sił zbrojnych dążenie do uzawodowienia naszej armii wydaje się z punktu widzenia możliwości ekonomicznych kraju przedwczesne. Niemniej jednak system obrony militarnej tak, jak to jest przyjęte w wielu krajach świata, oprócz należy na armii czynnej i siłach obrony narodowej.

Trzonem sił zbrojnych powinna być armia czynna, składająca się z żołnierzy zawodowych (wszystkich rodzajów korpusów osobowych), służby okresowej (korpusu oficerów, chorążych, podoficerów i szeregowych), służby czynnej (części korpusu podoficerów i korpusu szeregowych). Stan i uzbrojenie armii czynnej powinny odpowiadać wielkościom ustalonym normami międzynarodowymi oraz zapewnić odparcie niespodziewanej napaści na nasz kraj.

Uzupełnieniem armii czynnej powinna być obrona narodowa (obrona terytorialna, gwaria narodowa itp.), przy czym obronę narodową należy widzieć jako formacje zorganizowane w czasie pokoju z miejscowej ludności cywilnej, posiadającej w miejscu zamieszkania (lub pracy) niezbędną ilość wyżywienia, umundurowania, wyposażenia specjalistycznego (a może i broni?). Pododdziały obrony narodowej spełniałyby różnego rodzaju funkcje pomocnicze i bojowe, np.: obserwacyjno-meldunkowe, patrolowe, ochrony obiektów, rozbudowy inżynierskiej, ratownictwa technicznego, załóg niektórych urzą-

dzeń wojskowych (łączności, radiolokacyjnych), a nawet bojowych (obsługi dział artylerii nadbrzeżnej, systemów przeciwlotniczych, załogi rejonów umocnionych itp.). Służba w takich formacjach powinna być regulowana ustawą o powszechnym obowiązku obrony z uwzględnieniem proporcji uciążliwości w stosunku do służby czynnej, jak i innych form spełniania przez obywateli obowiązku obrony kraju. Może też być dodatkowo preferowana, np. możliwością wyboru miejsca zatrudnienia, jego atrakcyjnością, przydziałem mieszkania służbowego, wyższymi zarobkami itp.

Wiele jest do zrobienia na płaszczyźnie wychowania społecznego. Uważam, że problem ten w aspekcie bezpieczeństwa naszego kraju i aktualnej sytuacji polityczno-wojskowej jest najważniejszy. Efektem jego rozwiązania powinno być wysoko zorganizowane społeczeństwo, zdolne do stawienia czoła wszelkim zagrożeniom. Będą to jedyne atuty, które można osiągnąć bez większych nakładów materialnych, w ewentualnej integracji z wysoko rozwiniętymi krajami Europy. Dobrze zorganizowane, zdyscyplinowane i świadome społeczeństwo może być dla nich liczącym się partnerem, inaczej bowiem skazane zostanie na spełnienie podrzędnej roli. Ten stan rzeczy będzie o wiele trudniej osiągnąć innymi sposobami. Słaba gospodarka potrzebuje dość długiego okresu odbudowy i dużych nakładów materialnych, natomiast rola armii jako czynnika bezpieczeństwa będzie systematycznie maleć. A w związku z tym wszystkim wychowanie obronne obywateli naszego kraju powinno być wszechstronne, przy szczególnym położeniu nacisku na:

- wychowanie młodzieży szkół podstawowych, zawodowych i średnich (sprawy bezpieczeństwa naszego państwa, potrzeby jego umacniania, znaczenia tegoż bezpieczeństwa dla naszego kraju itp. powinny być m.in. rozważane na lekcjach: wychowawczych, z języka polskiego, historii, geografii, wychowania obywatelskiego, wychowania obronnego, wychowania fizycznego itp.);

- pracę w organizacjach młodzieżowych (np. ZHP), które powinny być szkołą wychowania patriotycznego i przysposobienia do działania w tzw. "trudnych warunkach";

- oddolną integrację miejscowej ludności do walki z klęskami żywiołowymi, zagrożeniem ekologicznym itp.

Im większy będzie udział społeczeństwa w tego rodzaju przedsięwzięciach, tym większa będzie jego integracja, a tym samym odporność na wszelkiego rodzaju zagrożenia zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Dużą rolę w tym zakresie powinny odegrać zreferowane organa administracji terenowej, które za pomocą różnorodnych metod oddziaływania powinny wyzwoić energię do społecznego działania i odpowiednio je ukierunkować.

W przygotowaniu infrastruktury obronnej obok resortu MON powinny uczestniczyć organa administracji państwowej i czynniki społeczne. Ważną rolę administracji terenowej i czynnika społecznego należy widzieć w realizacji takich przedsięwzięć, jak: budowa dróg, systemów wodociągowych na wsi, sieci telefonicznej, obiektów o podwyższonych właściwościach obronnych przed środkami rażenia, przepustów i mostów przez niewielkie przeszkody terenowe itp.

Wszystkie wymienione i podobne przedsięwzięcia powinny doprowadzić do zbudowania w możliwie krótkim czasie systemu bezpieczeństwa naszego kraju, nie stanowiąc jednocześnie zagrożenia dla jakiegokolwiek społeczeństwa sąsiedniego. System ten byłby gwarantem zabezpieczenia przed każdym, kto chciałby na większą skalę ingerować w sprawy wewnętrzne naszego kraju.

Jesteśmy prawie na codzień świadkami występów prasowych, radiowych i telewizyjnych niektórych ludzi mianujących się prawie "mężami ocalenia" lub "ludźmi opatrności". I nic by się nie stało, gdyby mówiący o rzeczach doniosłych, czy wzniosłych mieli uzasadnienie lub chociaż pokrycie w realiach współczesnej rzeczywistości. Jest jednak inaczej i w tym widzę zagrożenie. Jest ono o tyle niebezpieczne, że prowadzi w konsekwencji do uśpienia czujności, a nawet wręcz przekonania, że "nam nic i nikt nie jest w stanie niczym zagrozić".

Tymczasem faktem jest, że eksperci zachodni uważają środkowoeuropejski rejon strategiczny (czy TDW) za dogodną "bramę" dla sił zbrojnych przechodzących z Europy Zachodniej na Wschód. W związku z tym dowództwo połączonych sił zbrojnych NATO wyznaczyło określone siły oraz strefy działań bojowych i komunikacji. W strefach działań bojowych rozmieszczono główne siły operacyjne NATO, a w strefach komunikacji ogniwa systemu zaopatrywania i ewakuacji. W tym rejonie przebiega bezpośrednia lądowa i morska linia rozgraniczenia między państwami paktu NATO a UW. Obszar ten stanowi bazę wypadową do agresji na państwa socjalistyczne.

O znaczeniu ŚE TDW i rejonu cieśnin bałtyckich w planach wojennych NATO świadczy ich operacyjne przygotowanie. Znajduje się tu około 600 lotnisk, 17 baz morskich, około 50 dużych i średnich portów, ponad tysiąc magazynów z zapasami wojennymi, w tym 137 z bronią raketową i amunicją jądrową, 140 bateryjnych stanowisk startowych rakiet plot w składzie 540 wyrzutni Hawk i 528 Nike-Hercules, 50 stanowisk dowodzenia, 1400 węzłów komórek minowych, ponad 1400 obiektów koszarowych itd.

Przygotowanie operacyjne określonego rejonu (np. państwa lub grupy państw) jest przedmiotem zainteresowania wielu instytucji i sztabów wojskowych.

Głównym zadaniem przygotowania operacyjnego ŚE TDW do działalności sił powietrznych państw zachodnich jest rozbudowa sieci lotnisk, która umożliwiłaby utrzymanie w Europie Zachodniej olbrzymiej liczby samolotów. Dąży się do zagwarantowania sprawnego manewru lotniskowego, odpowiednich warunków rozładunku oraz przyjmowania dodatkowych sił spoza Europy. Wszystkie państwa znajdujące się na tym obszarze dysponują potężnym lotnictwem komunikacyjnym. Przypadająca na 10 tys. km² powierzchni liczba lotnisk w poszczególnych państwach Europy Zachodniej jest duża: w RFN - 16,7; w Belgii - 14,1; w Holandii - 7,5; w Luksemburgu - 11,6. Na 27 lotniskach w omawianym rejonie bazują samoloty-nosiciele broni jądrowej i znajdują się magazyny tej broni. Dowództwo NATO czyni starania o unie-

zależnienie lotnictwa od stałych lotnisk przez budowę samolotów zdolnych do startu i lądowania z lotnisk polowych o krótkich pasach startowych lub umożliwiających start pionowy.

W zintegrowanym systemie obrony plot. NATO na terytorium RFN rozbudowano 2 pasy osłony rakietowo-przeciwlotniczej:

- pas stanowisk startowych rakiet HAWK - wzdłuż granicy z NRD i CSRS;
- pas stanowisk startowych rakiet plot Nike-Hercules leżący bardziej na zachód od pierwszego.

Nasylenie tego obszaru rakietami wynosi:

- w pasie Hawk - jedna bateria (6-9 wyrzutni) na 12 km frontu;
- w pasie Nike - jedna bateria (9 wyrzutni) na 13 km frontu.

Ponadto w RFN z 13 dywizjonów rakiet Nike-Hercules (52 baterie) utworzono pas plot. oddalony od granicy wschodniej około 80-230 km.

System stanowisk dowodzenia i kierowania (zbudowany w latach 1955-76) jest ciągle doskonalony. Jego przeznaczeniem jest zapewnienie nieprzerwanego dowodzenia wojskami oraz zarządzania państwami w czasie wojny jądrowej. W 5 państwach NATO ŚE TDW znajduje się ponad 50 stanowisk dowodzenia, w tym ponad 40 w RFN. Najgęściej występują one na zachód od rubieży: Ditmund, Frankfurt na Menem, Statlgart oraz koło Wilhelmshaven i Szlezwi-ka-Holsztyna.

Europa nie jest samowystarczalna pod względem zasobów surowcowych. W związku z tym płyną olbrzymie masy towarowe (szczególnie ropy naftowej, węgla i żelaza) do portów Belgii, Holandii, RFN i Danii. Tak więc dla europejskich państw NATO komunikacja morska posiada doniosłe znaczenie. Z baz znajdujących się w Ameryce, Afryce i Azji każdego dnia do portów NATO przywozi się około 500 tys. ton ładunków.

Według ocen amerykańskich specjalistów wojskowych pokrycie potrzeb sił zbrojnych NATO w Europie zachodniej z zasobów miejscowych jest możliwe tylko w 50%. Pozostała połowa środków materiałowych i techniki wojskowej musi być dostarczona z innych kontynentów. Prowadzi to do konieczności magazynowania olbrzymich zapasów. Aktualnie na ŚE TDW znajduje się ponad tysiąc magazynów z zapasami wojennymi NATO (w RFN ponad 800; w Belgii ponad 100, w Holandii około 60). W magazynach USA i Bundeswehry utrzymuje się zapasy umożliwiające prowadzenie wojny w ciągu 90 - 100dni, a w pozostałych państwach 45 - 60 dni. Czyni się starania, aby zwiększyć posiadane zapasy wystarczające na 120, a nawet 150 dni wojny.

Składy paliw płynnych w państwach NATO (ŚE TDW) przekraczają liczbę 250 (w RFN jest ich 180, w Belgii i Holandii - po 30). Są to składy wojskowe i cywilne. Ogólnie w RFN baza składów powiększa się, przekracza ostatnio pojemność 40 mln m³, co pozwala utrzymać rezerwę paliw na 120

dni (w czasie pokoju). Nowe magazyny powstają też w Luksemburgu (4 mag. wybudowano w 1979 r.). Ogółem do końca lat osiemdziesiątych wybudowanych zostało 36 magazynów, każdy o powierzchni 5000 m². Pomieszczą one około 90 tysięcy ton materiałów i 7 tys. pojazdów, w tym 600 czołgów. Nie przewiduje się magazynowania amunicji i materiałów wybuchowych.

Po II wojnie światowej zbudowano w RFN system zapór inżynierskich, zwany systemem jądrowych zapór minowych. Tworzy on pas głębokości 100 km (5 pasów x 20 km) i składa się z 6500 komór (z możliwością powiększenia do 8000 komór).

Prócz omawianych istnieją jeszcze inne rodzaje zagrożeń, a w tym przede wszystkim ekologiczne. Można je podzielić na zewnętrzne i wewnętrzne. Zagrożenie ekologiczne zewnętrzne dociera do nas od sąsiadów poprzez skażenie kompleksów leśnych na południu kraju, powodowanie kwaśnych deszczy itd. Niszczenie lasów oraz terenów rolniczych powoduje ucieczkę mieszkańców z tych rejonów. Np. obserwujemy ciągle wyludnienie wsi położonych w Sudetach i na Podsudociu. Wszystko to powoduje zniszczenie regionalnej gospodarki rolnej, a pośrednio i gospodarki państwowej. Skażeniami zagrożone są również rzeki (zatrutowane ściekami przemysłowymi).

Zagrożenia wewnętrzne stanowią głównie zanieczyszczenia przemysłowe i miejskie. Podlegają im prawie wszystkie zbiorniki wodne. Spowodowane jest to brakiem oczyszczalni ścieków miejskich i przemysłowych, odpowiedniego przygotowania wysypisk śmieci, a także opadem sadzy (np. 20 tys. ton w Warszawie, a w Krakowie 50 tys. ton). Inny problem, sygnalizowany przez środki masowego przekazu, to pojawienie się na terytorium Polski składów ze środkami toksycznymi przywiezionymi z zagranicy! Nasuwają się pytania: do czego to może doprowadzić? Kto za to odpowiada? Kto, i w imię czego wyraził na to zgodę? W ostatnich latach degradacja środowiska naturalnego na tyle się pogłębia, iż należy "bić na alarm".

Sądzę, że w przyszłej Akademii Obrony Narodowej powinny się znaleźć i środki, i miejsce do badania problematyki ochrony środowiska naturalnego, a pośrednio i ochrony człowieka. Mam nadzieję, że problemami tymi zajmą się przyszła Katedra Geografii Wojennej i inne katedry oraz instytucje współpracujące z uczelnią.

Kluczowym zagadnieniem ściśle związanym z kwestią bezpieczeństwa europejskiego, rozumianego w szerokim kontekście, jest sprawa zjednoczenia Niemiec. Cokolwiek byśmy dzisiaj na ten temat powiedzieli, pozostanie to tylko w sferze hipotez, których weryfikacji dokona życie. Stare przysłowie chińskie mówi: "jeśli wiesz już wszystko, to znaczy, że zostałeś źle poinformowany". Wydaje się, że w tej sprawie trudno znaleźć dobrze poinformowanych. Można tylko snuć przypuszczenia, dokonywać myślowych spekulacji.

Faktem jest, że zbliżenie obu społeczeństw NRD i RFN spowodowane otwarciem zachodniej granicy NRD stanowi początek procesu zjednoczeniowego. A jeśli tak, to ewentualne zjednoczenie Niemiec musi budzić niepokój nie tylko w Polsce, ale także i we Francji czy Wielkiej Brytanii. Co więcej - problem niemiecki ma wymiar nie tylko ogólnoeuropejski, ale także w określonym sensie odnosi się do polityki globalnej, za którą są odpowiedzialne wielkie mocarstwa. Troska o Niemcy nie jest więc wyłącznie naszą sprawą. Wszystkich ich sąsiadów musi nurtować pytanie: co by było, gdyby w centrum Europy powstało mocarstwo o olbrzymim potencjale ekonomicznym i demograficznym? Czy zagroziłoby to bezpieczeństwu Europy, o ile zostałaby zachwiana równowaga europejska? Spośród wielu stanowisk w sprawie zjednoczenia na uwagę zasługuje pogląd prezydenta Stanów Zjednoczonych przedstawiony w Brukseli na konferencji poświęconej wynikom "szczytu maltańskiego". G. Bush skrytykował te elementy programu H. Kohla, które uzależniają współpracę gospodarczą z NRD od wypełniania określonych warunków ustrojowych. Bush powiązał procesy zjednoczeniowe z dalszym rozwojem stosunków: Wschód - Zachód oraz postępem w przewyżnianiu podziału Europy. Podkreślił, że może to nastąpić pod warunkiem przynależności RFN do NATO i Wspólnoty Europejskiej oraz nienaruszalności granic. Również stanowisko M. Gorbaczowa w tej kwestii jest zdecydowanie negatywne. Trudno więc sobie wyobrazić zjednoczenie Niemiec jako cel łatwy do zrealizowania w najbliższej perspektywie.

W przeszłości Polska do problemu zjednoczenia Niemiec podchodziła różnie. Na przykład: w latach pięćdziesiątych byliśmy wśród tych, którzy zjednoczenia chcieli, mając na myśli Niemcy zneutralizowane i demokratyczne. Później odstąpiliśmy od tej formuły, uważając, że oba państwa powinny realizować swoje zadania w dwóch różnych ustrojowo organizmach państwowych. Rząd premiera T. Mazowieckiego deklaruje uznanie prawa do samostanowienia wszystkich narodów, a więc również i Niemców. Warto jednak, jak sądzę przypomnieć stanowisko ministra K. Skubiszewskiego, który stwier-

dził, że prawo do samostanowienia w przypadku Niemców nie będzie realizowane ani w próżni politycznej, ani terytorialnej. Podstawę polskiej racji stanu stanowi prawo do życia w bezpiecznych granicach. Granica na Odrze i Nysie jest częścią porządku europejskiego i - mimo że w planie zjednoczeniowym kanclerza Kohla z 28 listopada 1989 r. potwierdzenie jej nie zostało wyartykułowane - nie podlega dyskusji. Należy zatem oddzielić problem granic w Europie od kwestii jedności niemieckiej. Takiego zdania powinni być wszyscy sygnatariusze Aktu Końcowego KBWE łącznie z RFN, która go również podpisała.

Nieco inaczej przedstawia się problem ekonomiczny. Już dzisiaj wręcz zabiegamy o zwiększenie zaangażowania kapitału zachodniemieckiego w Polsce. Czy takie działania nie stanowią zagrożenia dla polskiej gospodarki narodowej? Czy warunki naszej współpracy z Republiką Federalną nie stworzą możliwości ingerencji w proces jej odbudowy i czy z czasem nie stanie się to instrumentem walki politycznej? Rząd RFN postuluje np. ażeby część zaległych spłat przeznaczona została na wsparcie niemieckiej mniejszości w Polsce. Niewątpliwie w sprawach niemieckich potrzebne nam jest nowe myślenie. Okazuje się jednak, że niełatwo jest zmienić system gospodarczy, trudno polityczny, ale najtrudniej dokonać przekształceń w sferze świadomości. Trzeba się zdobyć na przewyciężenie zakodowanego w naszej świadomości strachu, aby skorzystać z zaoferowanej nam przez Niemców pomocy kredytowej i finansowej.

Ze sprawami bezpieczeństwa naszego kraju wiąże się ściśle problematyka walki niezbrojnej. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, że walki niezbrojne przebiegają w wielu wzajemnie się przenikających płaszczyznach, jak np.: politycznej, ideologicznej, gospodarczej, naukowo-technicznej itd. Walki te prowadzone są bez wypowiedzenia, często w sposób zakamuflowany, skryty, a ich skutki niedostrzegalne w krótkim przedziale czasu, mogą doprowadzić do znacznych jakościowych zmian sytuacji. W wyniku stopniowego osłabienia państwa drogą niebrojną możliwe są, moim zdaniem, trzy hipotetyczne scenariusze rozwoju wydarzeń:

- uzyskanie zwycięstwa w wyniku walki niezbrojnej;
- doprowadzenie do stanu rozkładu państwa atakowanego, a następnie sięgnięcie po środki przemocy zbrojnej;
- doprowadzenie do stanu, w którym osłabione państwo pierwsze użyje środków przemocy zbrojnej (wiedząc, że przegra sposobami niebrojnymi).

W związku z powyższym powinniśmy poświęcać wiele uwagi niebrojnym działaniom państw, które mogą Polsce zaszkodzić. Zabiegiem pomocnym w ich badaniu może się stać model walki niebrojnej. Jednak, zanim przystąpimy do modelowania walki niebrojnej, stwórzmy dobrą teorię, w myśl

twierdzenia, że: nie ma nic bardziej praktycznego jak dobrą teorią. A teorii rozwiniętej na wystarczającym poziomie aktualnie nie posiadamy. Rozpoczęte w tym zakresie prace, których wynikiem jest między innymi publikacja pt.: "Podstawy teoretyczne walki niebrojnej", należy w sposób pogłębiony kontynuować. Jest to jeden z ważniejszych tematów, oczekujących na opracowanie przez gremia naukowe Akademii Obrony Narodowej. Istotą walki jest bowiem przeszkadzanie, a nie pomaganie. Jeśli więc państwa (narody, organizacje) wspólnie działają w jakimś celu, to nie jest to walka, lecz współpraca (współdziałanie) bądź współzawodnictwo. A więc są to inne obszary działalności społecznej. Moim zdaniem, każda walka prowadzona jest w sposób konfrontacyjny, co wynika z jej istoty odzwierciedlonej w definicji.

Na zakończenie chciałbym ustosunkować się polemicznie do poglądu pika L. Muchy na problem konfrontacyjności w zjawisku walki. Otóż uważam, że żadna walka nawet niebrojna nie może być prowadzona w sposób niekonfrontacyjny.

Władysław MRÓZ

PODSUMOWANIE DYSKUSJI

Żadne z dotychczasowych konwersatoriów, jakie odbyły się w Instytucie Badań Strategiczno-Obronnych, nie cieszyły się zainteresowaniem tak dużym, jak dzisiejsze. Spowodowane jest to zarówno aktualnością tematu, jak i rzeczowością dyskusji. Gdyby nie ograniczenia, czasowe mielibyśmy jeszcze wiele interesujących problemów do omówienia.

W naszych rozważaniach można wyodrębnić dwa zasadnicze wątki. Pierwszy z nich dotyczy bezpieczeństwa zewnętrznego, drugi - bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

Istotną cechą dyskusji było bezpieczeństwo państwa rozpatrywane w aspekcie przygotowania i prowadzenia walki niezbrojonej. Problemy z tym związane zajęły więcej miejsca niż zapewnienie tego bezpieczeństwa przy wykorzystaniu sił zbrojnych.

W wątkach, które dotyczyły bezpieczeństwa zewnętrznego nie bez powodu bardzo mocno wyeksponowany został problem niemiecki. Jest to zrozumiałe, gdyż nam, Polakom; niełatwo podzielić pogląd kanclerza Kohla, z którego wynika, że na przestrzeni dziejów stosunki między Polską i Niemcami układały się poprawnie oraz że te dwa sąsiadujące ze sobą narody poważnie żyły w zgodzie. Nie ma potrzeby jętrzenia starych urazów, ale historia mówi coś innego. Zbyt często musieliśmy się bronić przed naporem germańskim. W RFN nie cichną ani na chwilę tendencje rewizjonistyczne. Nasze Ziemie Zachodnie przez wiele grup społecznych RFN traktowane są jako odwiecznie niemieckie.

Popieramy mandat zaufania udzielony zachodnim sąsiadom, ale nas jako Polaków interesują nie deklarowane intencje, lecz konkretne poczynania obydwu państw niemieckich. Wydaje się, że nie przez przeoczenia w dzie-

sięciopunktowym programie zjednoczenia Niemiec przedstawionym przez kanclerza Kohla pominięto sprawę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zwrócili na to uwagę przywódcy innych państw. Tego rodzaju przemilczenia nie są przypadkowe.

W imię pokoju powinniśmy szukać płaszczyzny porozumienia, wyciągając jednocześnie wnioski z historii oraz bacznie obserwując i oceniając z narodowego punktu widzenia wszystko, co ma związek z bezpieczeństwem zewnętrznym.

Niezmiernie istotne jest nasze bezpieczeństwo wewnętrzne. Musimy mu poświęcić dużo uwagi. Jest to nie tylko bezpieczeństwo w sferze gospodarczej, ale również społecznej, ekologicznej itp. Chodzi także o to, żeby mieć siły zbrojne na odpowiednim poziomie i o uświadomienie tej konieczności społeczeństwu.

W minionych latach nie przywiązywaliśmy należytej wagi do wszystkich aspektów bezpieczeństwa naszego państwa. Dotyczy to m.in. szkolenia obronnego społeczeństwa, a przede wszystkim kierowniczych kadr administracji państwowej - ludzi, którzy powinni być przygotowani do kierowania obronnością w czasie wojny. Krótkotrwałe szkolenia organizowane m.in. w naszej akademii nie rozwiązały tego problemu. Nigdy np. nie szkoliliśmy dziennikarzy w zakresie znajomości problematyki obronnej, jak to ma miejsce w innych państwach. Właśnie oni kształtują opinię społeczną również i w tej dziedzinie.

Po czerwcu br. problematyka obronna nie cieszy się popularnością. Problem ten zbyt często jest traktowany marginesowo, a odpowiedzialnością za stan obronności obarcza się wyłącznie wojskowych. Nie dostrzega się tego, że decyzje mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa powinny być podejmowane przez polityków, przez władzę. Nie bez winy są tu środki masowego przekazu. Prezentuje się w nich problemy obronne peryferyjnie, najczęściej jako sensacje dotyczące wojska. Sprawy istotne dla obronności spychane są na plan dalszy lub przemilczane. Nie tak dawno najbardziej popularne były propozycje redukcji budżetów wojskowych i sił zbrojnych, zgłaszane bez uwzględnienia ich skutków w zmieniającej się sytuacji polityczno-wojskowej w Europie.

Z przebiegu dyskusji nasuwają się następujące podstawowe wnioski:

1. Należy zintensyfikować badania nad problemem bezpieczeństwa narodowego, rozumianego jako kompleks przedsięwzięć podejmowanych w poszczególnych dziedzinach działalności. Ma to na celu zrozumienie jego istoty oraz sprecyzowanie dróg wiodących do zmniejszenia zagrożenia i ochrony przed tym zagrożeniem. Proszę zwrócić uwagę, że precyzyjne określenie definicji bezpieczeństwa narodowego - sprawiało nam dziś niemałe trudności.

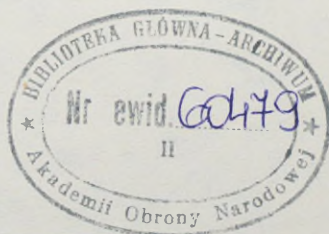
2. W przyszłości powinniśmy rozszerzyć grono uczestników naszych konwersatoriów. Należy zapraszać więcej osób ze środowisk cywilnych. Sygnalizują one wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących obronności państwa, a ponadto mogą doskonale popularyzować tę problematykę w swoich środowiskach. Problematyką obronną powinniśmy również w większym stopniu zainteresować środowisko dziennikarzy, zapraszając ich na nasze spotkania.

3. Zanim powstanie Akademia Obrony Narodowej, a w jej ramach Wydział Strategiczno-Obronny, należy rozwinąć szczegółowe badania z zakresu obronności na rzecz kierownictwa resortu obrony narodowej oraz decydentów centralnego aparatu władzy. Już dziś powinniśmy popularyzować tę problematykę udostępniając materiały z dyskusji szerokim kręgom odbiorców.

Dzisiejsze konwersatorium osiągnęło wysoki poziom merytoryczny i miało ciekawy przebieg, głównie dzięki aktywności jego uczestników. Poglądy w sprawach zasadniczych były zbieżne. Jest to następstwo tego, że jako naród mamy wyrobione zdanie na problemy obronności, bez względu na różnice dzielące nas w innych kwestiach. Jest to dobry prognostyk. Zdecydowana większość dyskutantów dostrzegała potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa państwa i narodu sposobami zbrojnymi i niezbrojnymi. Jest to zgodne z duchem czasu. Chcemy żyć w pokoju i dobrze, że możliwość zagwarantowania bezpieczeństwa dostrzegamy nie tylko przy wykorzystaniu sił zbrojnych.

Dziękuję wszystkim za udział w naszym spotkaniu i zapraszam na podobne w przyszłym roku.

1424



Druk ASG WP WKP/N-XXIV-15/90 zam. nr 321 data 19.02.90 c

